

GDAŃSK

STUDIA
MATERIAŁY
ANALIZY

Ministerstwo
Rozwoju i Technologii

POLITYKI ARCHITEKTONICZNE JAKO EUROPEJSKI STANDARD

Materiały konferencji międzynarodowej
10–12 czerwca 2025

GDAŃSK 2026











POLITYKI ARCHITEKTONICZNE JAKO EUROPEJSKI STANDARD

Materiały konferencji międzynarodowej

10–12 czerwca 2025

Redakcja i opracowanie graficzne:
Mikołaj Wantoch Rekowski/BAM, Piotr Lorens/BAM
Ilustracje: opracowanie własne autorów i redakcji, domena publiczna

Pełen zapis wideo konferencji dostępny na: https://tiny.pl/2rsfnrr9

ISBN 978-83-982995-1-0

Organizacja

GDAŃSK | Ministerstwo Rozwoju i Technologii

Patronat

POLAND25.EU

Współpraca organizacyjna

IZBA ARCHITEKTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ | POLSKA RADA ARCHITEKTURY | ace | ISOCARP Knowledge for Better Cities | Creating our futures ECTP-CEU European Council of Spatial Planners Conseil européen des urbanistes

Partnerzy

STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH ODDZIAŁ WYBRZEŻE | 1923 – 2013 | PAN KOMITET ARCHITEKTURY I URBANISTYKI | NIAU NARODOWY INSTYTUT ARCHITEKTURY I URBANISTYKI | KPZK PAN Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju Polska Akademia Nauk | POLITECHNIKA GDAŃSKA

Patronat medialny

A&B Architektura & Biznes | Z:A

Spis treści

1. Inauguracja **5**

2. Wystąpienia wprowadzające do pierwszego dnia konferencji **15**

Architektura jako siła jedności – budowanie odporności, kultury i nadziei w Europie 16

Polityki przestrzenne i architektoniczne: zasady, regulacje i praktyka 19

O potrzebie Polskiej Polityki Architektonicznej. Architektura jako sztuka przekształcania przestrzeni 22

3. Sesja plenarna I Polityka architektoniczna w kontekście specyfiki narodowej **27**

Polityka architektoniczna w Europie: aktualny przegląd 28

W jaki sposób planowanie może być częścią polityki architektonicznej i na odwrót? 32

Wytyczne Rządu Federalnego Niemiec dla Baukultur „Współprojektowanie przestrzeni dla dobra wspólnego" 34

I Panel dyskusyjny 37

4. Sesja plenarna II Polityka architektoniczna jako polityka publiczna **49**

Od rekomendacji do działania: w stronę wspólnej kultury architektury 50

Nagrody EUmies: Architektura jako przedmiot zainteresowania publicznego 53

Od „Paktu dla Przestrzeni" do miejskiej polityki architektonicznej 55

II Panel dyskusyjny 59

5. Sesja plenarna III Polityka architektoniczna w kontekście Nowego Europejskiego Bauhausu oraz Davos Baukultur process **69**

The Davos Baukultur Process. Od zasad do praktyki 70

Kreowanie urzędu Architekta Krajowego w Estonii 73

III Panel dyskusyjny 75

Nowy europejski Bauhaus w codziennej pracy biura architektonicznego 90

6. Sesja plenarna IV Polityka architektoniczna w kontekście wyzwań związanych z mieszkalnictwem **95**

Europejski plan na rzecz przystępnych cenowo mieszkań 96

Rola Architektury w „miękkiej urbanistyce" 99

IV Panel dyskusyjny 103

7. Wystąpienia wprowadzające do drugiego dnia konferencji 117

Soft Power w polityce architektonicznej 118

Kultura w centrum uwagi: zachowanie wrażliwości na przekazy pamięci miejskiej 121

Podejście multidyscyplinarne od samego początku:
współpraca i integracja na rzecz zrównoważonej przyszłości 124

**8. Sesja plenarna V
Kształtowanie polityki architektonicznej w skali lokalnej 129**

Narzędzia przyjaznego dla klimatu rozwoju miast w Austrii 130

Polityka architektoniczna zaczyna się od dialogu – lokalne procesy decyzyjne jako fundament budowania wysokiej jakości przestrzeni w kontekście europejskich wartości 132

Miastozmiana. O polityce wdrażania dostępności w mieście 134

V Panel dyskusyjny 136

**9. Sesja plenarna VI
Role i zadania Architektów Miast 147**

Kim jest architekt miasta? 148

Architekt Rządu Flamandzkiego – budowanie kultury architektonicznej 150

Co może Architekt Miasta? 152

VI Panel dyskusyjny 154

10. Podsumowanie 165

11. Deklaracja gdańska w sprawie kształtowania polityk architektonicznych 169

1 Inauguracja

Piotr Grzelak

Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Szanowni Państwo,

Witam serdecznie w Gdańsku, w tym wyjątkowym miejscu jakim jest Dwór Artusa, na inauguracji konferencji „Polityki architektoniczne jako europejski standard". To dla nas zaszczyt, że właśnie tutaj możemy prowadzić debatę poświęconą roli architektury i jakości przestrzeni w rozwoju współczesnych miast europejskich.

Cieszę się, że rolę współorganizatora konferencji przyjęło Ministerstwo Rozwoju i Technologii, a w gronie uczestników znaleźli się tak znamienici goście, jak dr Jacek Karnowski – wiceminister funduszy i polityki regionalnej, oraz Normunds Popens – wicedyrektor generalny ds. polityki regionalnej i miejskiej Komisji Europejskiej. Ich obecność podkreśla rangę i międzynarodowy wymiar dzisiejszego spotkania.

Tematem konferencji są polityki architektoniczne, rozpatrywane zarówno w perspektywie europejskiej, jak i – co szczególnie istotne – z punktu widzenia miast i wspólnot lokalnych. To właśnie na poziomie lokalnym decyzje architektoniczne i urbanistyczne w największym stopniu wpływają na codzienną jakość życia mieszkańców.

Punktem wyjścia do tej dyskusji jest również potrzeba dalszego kształtowania polityki architektonicznej w skali krajowej. W tym obszarze stoi przed nami jeszcze wiele wyzwań. Jednym z istotnych postulatów konferencji jest nadanie zagadnieniom architektonicznym większego znaczenia, zgodnie z założeniami Nowego Europejskiego Bauhausu.

Witam serdecznie przedstawicieli państw członkowskich Unii Europejskiej, architektów miast, a także reprezentantów europejskich i krajowych organizacji branżowych, w tym European Council of Spatial Planners (ECTP-CEU), International Society of City and Regional Planners (ISOCARP), Stowarzyszenia Architektów Polskich, Izby Architektów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Towarzystwa Urbanistów Polskich. Państwa obecność potwierdza wagę poruszanych zagadnień i potrzebę współpracy ponad granicami.



Ryc. 1.1. Zastępca Prezydenta Gdańska Piotr Grzelak na inauguracji konferencji w Dworze Artusa. Źródło: Jarosław Zulewski

Dzisiejszą konferencję poprzedziły spotkania europejskich dyrekcji ds. polityki architektonicznej (EDAP) oraz architektów miast. Cieszę się, że mogły one odbyć się właśnie w Gdańsku – mieście, które od lat przywiązuje szczególną wagę do architektury i jakości przestrzeni publicznych. Wyrazem tego podejścia było m.in. powołanie cztery lata temu Biura Architekta Miasta.

Podczas inauguracji konferencji wręczone zostaną również powołania na drugą kadencję Gdańskiej Rady Architektury. Wszystkim Państwu życzę owocnych obrad oraz inspirujących dyskusji. Mam nadzieję, że spotkanie to przyczyni się do dalszego wzmacniania poczucia wspólnej odpowiedzialności za jakość przestrzeni, w której żyjemy i którą kształtujemy dla przyszłych pokoleń.

dr Jacek Karnowski

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej

Bardzo dziękuję za zaproszenie oraz gratuluję Panu Piotrowi Lorensowi i całemu zespołowi organizacyjnemu przygotowania tej konferencji. Mam nadzieję, że stanie się ona kolejnym istotnym krokiem w kierunku tworzenia dobrze zaprojektowanych, wysokiej jakości przestrzeni miejskich.

Wiele państw europejskich intensywnie pracuje obecnie nad kształtowaniem polityki przestrzennej zarówno na poziomie krajowym, jak i lokalnym, porządkując zasady projektowania architektonicznego i urbanistycznego. W Polsce zagadnienie to ma szczególne znaczenie, ponieważ w ostatnich latach obserwujemy dynamiczny rozwój gospodarczy, któremu towarzyszy bardzo szybki rozwój zabudowy. Tempo tych procesów wymaga jasnych ram i konsekwentnie realizowanej polityki przestrzennej.

Tematy podejmowane podczas konferencji są istotne również w kontekście pozyskiwania funduszy europejskich oraz realizacji kamieni milowych związanych z reformą ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Polityka architektoniczna staje się bowiem coraz częściej jednym z kluczowych elementów skutecznego wdrażania polityk rozwojowych.

W ostatnich latach wiele państw i regionów przyjęło własne polityki architektoniczne. Mają one szczególne znaczenie dla miast, ale także dla roli architektów miejskich, którzy w coraz większym stopniu stają się osobami odpowiedzialnymi za jakość architektury i przestrzeni publicznych. Wymaga to od nich szerokiej, interdyscyplinarnej wiedzy z zakresu kształtowania przestrzeni miejskiej.

Z własnego doświadczenia, jako prezydent Sopotu, wiem, jak istotną rolę odgrywają architekt miasta, urbanista i konserwator zabytków. Warto wspomnieć, że w Sopocie powstaje obecnie pomnik osoby uznanej za najbardziej zasłużoną dla kształtowania miasta. Nie jest to burmistrz ani prezydent, lecz architekt miasta z przełomu XIX i XX wieku – Paul Puchmüller. To on nadał Sopotowi jego urbanistyczny i architektoniczny sens, tworząc „serce" miasta, które do dziś decyduje o jego wyjątkowości i popularności.

Nie ulega wątpliwości, że polityki architektoniczne są nam bardzo potrzebne. Musimy je nie tylko wypracować, lecz także konsekwentnie wdrażać. Mam nadzieję, że Państwa konferencja stanie się przestrzenią do odpowiedzi na kluczowe pytania: kim powinien być dziś architekt, kim urbanista, jak powinny być wprowadzane oraz realizowane polityki urbanistyczne i architektoniczne w Polsce. Wiele już zostało zrobione, jednak wciąż stoi przed nami bardzo dużo wyzwań związanych z budową spójnej polityki architektonicznej oraz polityki wobec zawodów architekta i urbanisty.

Dziękuję Państwu bardzo i życzę owocnych oraz inspirujących obrad.



Ryc. 1.2. Wiceminister Jacek Karnowski na inauguracji konferencji w Dworze Artusa. Źródło: Jarosław Zulewski

Normunds Popens
Zastępca Dyrektora Generalnego w Dyrekcji Generalnej ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury

To dla mnie prawdziwy zaszczyt, że mogę dziś uczestniczyć w tej konferencji, a zwłaszcza że odbywa się ona w mieście portowym. Sam pochodzę z portowego miasta – Rygi. Oczywiście porty nie są dziś tym samym, czym były kiedyś, ale uważam, że miasta portowe zawsze odgrywały istotną rolę w rozwoju społecznym i gospodarczym.

Na wstępie chciałabym wyrazić podziękowanie Ministerstwu Rozwoju i Technologii oraz Miastu Gdańsk za to, że architektura została umieszczona tam, gdzie jej miejsce – wysoko w debacie publicznej i politycznej. Gdańsk nie jest jedynie miastem portowym. To miasto, które pokazuje, jak architektura i przestrzeń miejska ucieleśniają historię, odporność i odnowę. Cieszymy się, że możemy być częścią tego wydarzenia i wspierać tę konferencję, która stanowi doskonałą i bardzo aktualną okazję do refleksji nad tym, jak lepiej sytuować architekturę i jak może ona przyczyniać się do szerokiej transformacji naszych społeczeństw na wszystkich poziomach.

Nie jest tajemnicą, że państwa członkowskie Unii Europejskiej w tym zarówno ich obszary miejskie, jak i wiejskie – stoją dziś w obliczu wielu wyzwań. Przechodzimy przez głębokie transformacje w licznych sektorach i jest to proces nieunikniony. Jestem głęboko przekonany, że architekci oraz – szerzej – polityki architektoniczne i kulturalne odgrywają w tych przemianach niezwykle istotną rolę.

Chciałbym również podziękować polskiej prezydencji za wsparcie oraz bardzo konkretne postępy osiągnięte w kilku kluczowych obszarach. Pozwolę sobie wymienić kilka z nich. Po pierwsze, decyzja prezydencji, aby umieścić młodych ludzi i młodych artystów w centrum europejskiej agendy kulturalnej, zasługuje na szczególne uznanie. Z zadowoleniem przyjmujemy przyjęcie konkluzji Rady dotyczących sytuacji młodych artystów, ponieważ wierzymy, że wspieranie młodego pokolenia jest koniecznością. Musimy zapewnić młodym ludziom realny udział w procesach decyzyjnych i uczynić ich aktywnymi uczestnikami – niestety, wciąż nie jest to standardem w Europie.

Na poziomie Unii Europejskiej zastanawiamy się, jak wzmocnić ten proces poprzez dialog z młodzieżą. Zwiększamy liczbę takich dialogów, prowadzimy ewaluacje naszych programów i inicjatyw oraz tworzymy Radę Młodzieżową przy Przewodniczącej Komisji. Naszym celem nie jest jedynie słuchanie młodych ludzi, lecz także realne wdrażanie ich propozycji – i to jest kluczowe.

Jednocześnie chcę podkreślić, że nie chodzi wyłącznie o młodych. Chodzi o godzenie interesów wszystkich pokoleń. Zostaliśmy zobowiązani do opracowania koncepcji sprawiedliwości międzypokoleniowej. Po raz pierwszy Unia Europejska będzie miała taką strategię, która ma zostać przyjęta w lutym. W jej ramach przyglądamy się wszystkim obszarom – także kulturze, architekturze i rozwojowi miast – i zastanawiamy się, jak działać lepiej.

Drugim kluczowym zagadnieniem jest Kompas Kultury dla Europy. W rozmowach z ekonomistami, inżynierami czy przedstawicielami sektora finansowego często słyszę, że kultura jest „czymś miłym", dodatkiem. Odpowiadam wtedy: nie – kultura nie jest dodatkiem. Jest koniecznością. Jest częścią europejskich wartości i naszego DNA, które opiera się na różnorodności kulturowej. Wartości, które wspiera kultura, są fundamentem naszych systemów. Nie możemy traktować jej jako „nice to have" – to absolutny „must have", który wymaga pełnego wsparcia na wszystkich poziomach: unijnym, krajowym, regionalnym i lokalnym, także w miastach.

Nie jest tajemnicą, że sektor kultury jako pierwszy cierpi w momentach kryzysu, ale to on również najszybciej pomaga nam się z kryzysów podnieść i ponownie jednoczy społeczeństwo. Kompas Kultury ma po raz pierwszy umieścić kulturę w centrum unijnych priorytetów i pokazać,



Ryc. 1.3. Normunds Popens na inauguracji konferencji w Dworze Artusa. Źródło: Jarosław Zulewski

jak skuteczne wsparcie na różnych poziomach może przynosić realne rezultaty. Nie chodzi tu o regulacje prawne czy dyrektywy, lecz o wzmocnienie współpracy pomiędzy Komisją Europejską, państwami członkowskimi, interesariuszami oraz innymi kluczowymi aktorami, w tym samorządami lokalnymi.

Rozpoczęliśmy już dialog z interesariuszami i zależy nam, aby architektura znalazła w Kompasie właściwe miejsce. Będzie to dokument strategiczny, dlatego tak istotne jest odpowiednie zdefiniowanie narracji dotyczącej roli architektury. W dalszej kolejności chcemy, aby komunikat Komisji – planowany na grudzień – został poparty wspólną deklaracją Rady i Parlamentu Europejskiego, a następnie przełożony na konkretne działania wspierające sektor kultury, w tym architekturę.

Równolegle pracujemy nad nową perspektywą finansową. Zostałem również poproszony o prowadzenie negocjacji dotyczących wieloletnich ram finansowych, co jest zadaniem niezwykle trudnym. Budżet UE ma ogromne znaczenie, a niektóre programy – jak „Kreatywna Europa" – realnie zmieniają życie. Jednocześnie potrzeby są coraz większe: konkurencyjność, bezpieczeństwo, obronność. Mimo to walczymy o to, by kultura zachowała silne i samodzielne miejsce w budżecie UE.

W tym kontekście Kompas Kultury ma również pomóc nam odpowiedzieć na pytanie: jakie projekty na poziomie europejskim powinniśmy wspierać? „Living Spaces" to jeden z projektów symbolicznych, podobnie jak nagrody dla młodych talentów. Dziś mają Państwo okazję obejrzeć, towarzyszącą konferencji, wystawę prezentującą laureatów nagród architektonicznych. To właśnie tego typu inicjatywy chcemy wzmacniać – nawet jeśli są niewielkie budżetowo, ich wpływ na życie uczestników i cały sektor kultury jest ogromny.

Chciałbym też podkreślić znaczenie polityki spójności. Przez 13 lat pracowałem w tym obszarze, byłem w niemal wszystkich regionach Polski, rozmawiałem z samorządami o wdrażaniu programów. Właśnie tam widzę ogromny potencjał dla kultury i architektury – pod warunkiem, że inwestycje są osadzane w szerszym kontekście rozwoju lokalnego, turystyki i długofalowych strategii.

Chcę również podziękować Polsce za wsparcie w czasie wojny w Ukrainie. Wojna ta jest tragedią, która dzieje się w Europie. Nasza współpraca instytucjonalna w tym zakresie jest wyrazem solidarności i będzie miała kluczowe znaczenie także w kontekście konferencji poświęconej odbudowie Ukrainy. Choć Ukraina potrzebuje broni, technologii i obronności, powszechnie uznaje się, że kultura również wymaga wsparcia – bo to ona jednoczy ludzi, chroni tożsamość i wartości.

Kultura jest językiem uniwersalnym i częścią europejskiego DNA. Różnorodność kulturowa czyni nas silniejszymi, ale wymaga ochrony i świadomego wsparcia. Kultura odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu tożsamości i budowaniu odpornych wspólnot, a także w sposobie, w jaki projektujemy i zamieszkujemy nasze przestrzenie.

To właśnie dlatego powstała inicjatywa Nowego Europejskiego Bauhausu oraz programy wspierające transgraniczną współpracę kulturalną w ramach „Kreatywnej Europy". Architekci i sektor kultury odgrywają w nich fundamentalną rolę – zarówno na etapie współprojektowania, jak i wdrażania. Inicjatywa ta jest złożona, ale jeśli stanie się rzeczywistym nurtem głównego nurtu polityk publicznych, może pomóc nam tworzyć przestrzenie zrównoważone, piękne i współtworzone przez obywateli.

Żyjemy w czasach, które wymagają nie tylko rozwiązań technicznych. Musimy mówić o adaptacji do zmian klimatu, ale także o kryzysie mieszkaniowym. Dlatego powołaliśmy specjalną grupę zadaniową ds. mieszkalnictwa. Problem dostępnych cenowo mieszkań dotyczy wszystkich – młodych, studentów, seniorów. Architektura może i powinna odegrać tu kluczową rolę.

Architektura nie jest jedynie ekspresją kulturową. Sam jestem z wykształcenia inżynierem chemikiem i studiowałem na politechnice, gdzie architekci byli częścią uczelni technicznej. Architekci łączą wiedzę inżynierską z estetyką, kulturą i pięknem – i to czyni ten zawód wyjątkowym. Dlatego uważam, że Europejski Zielony Ład czy Nowy Europejski Bauhaus są w istocie projektami, w których architekci odgrywają centralną rolę.

Na zakończenie chcę podkreślić, że nie zamierzamy tworzyć unijnych dyrektyw dotyczących architektury. Rozmawiamy natomiast o lepszej koordynacji krajowych polityk architektonicznych i o współpracy z Państwem – interesariuszami. To właśnie w ten sposób widzimy przyszłość polityk architektonicznych w Europie.



Ryc. 1.4. Prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz na inauguracji konferencji w Dworze Artusa. Źródło: Jarosław Zulewski

Aleksandra Dulkiewicz

Prezydent Miasta Gdańska

Szanowni Państwo,

Rozpoczynamy dziś obrady konferencji międzynarodowej, poświęconej kwestii polityk architektonicznych. Jest to także inauguracja drugiej kadencji Gdańskiej Rady Architektury. Wszystkim osobom powołanym w jej skład serdecznie dziękuję za przyjęcie tego zobowiązania i życzę satysfakcji z udziału w jej pracach.

Państwa gotowość do służenia nam swoim głosem doradczym odczytuję jako wyraz zaufania środowiska architektonicznego do władz Gdańska oraz do polityki przestrzennej, którą konsekwentnie w naszym mieście realizujemy. Liczę jednak na Państwa twórczy wkład oraz krytyczne spojrzenie, które – jak mam nadzieję – będą sprzyjać stałemu podnoszeniu jakości przestrzeni miejskiej. Fakt, że Gdańska Rada Architektury skupia architektów z wszystkich części Polski, potwierdza otwartość miasta na dialog wykraczający poza lokalny punkt widzenia.

Patrząc na nasze miasto można odnieść wrażenie, że jego struktura przestrzenna jest już niemal kompletna. Proces rozwoju i przekształceń ma jednak charakter ciągły, dlatego wciąż stoi przed nami wiele wyzwań wymagających odpowiednich decyzji i długofalowego myślenia o przestrzeni. Dlatego też bardzo się cieszę że w procesie tym będę mogła liczyć na Państwa eksperckie wsparcie.

Członkowie Gdańskiej Rady Architektury powołani w kadencji 2025–2029:

1. prof. dr hab. arch. Lucyna Nyka – Przewodnicząca Rady;
2. arch. Zbigniew Maćków;
3. dr arch. Monika Arczyńska;
4. dr arch. Natalia Balcerzak;
5. arch. Jacek Droszcz;
6. arch. Ryszard Gruda;
7. prof. dr hab. arch. Sławomir Gzell;
8. dr arch. Tomasz Konior;
9. arch. Paweł Wład. Kowalski;
10. prof. dr hab. arch. Magdalena Kozień-Woźniak;
11. prof. dr hab. arch. Ewa Kuryłowicz;
12. arch. Andrzej Kwieciński;
13. dr arch. Michał Leszczyński;
14. dr arch. Bartosz Macikowski;
15. arch. Paweł Majkusiak;
16. dr hab. arch. Magdalena Staniszkis;
17. prof. dr hab. arch. Bolesław Stelmach;
18. prof. dr hab. arch. Antoni Taraszkiewicz;
19. dr arch. Wojciech Targowski;
20. arch. Szymon Wojciechowski;
21. dr hab. arch. Katarzyna Zielonko-Jung;



Ryc. 1.5. Wręczenie powołań członkom Gdańskiej Rady Architektury na inauguracji konferencji w Dworze Artusa. Źródło: Jarosław Zulewski



Ryc. 1.6. Inauguracja konferencji w Dworze Artusa. Źródło: Jarosław Zulewski

2 Wystąpienia wprowadzające do pierwszego dnia konferencji

prof. Piotr Lorens
Architekt Miasta Gdańska

Serdecznie witam w pierwszym dniu konferencji „Polityki architektoniczne jako europejski standard". Jej przygotowanie trwało blisko pół roku i było możliwe dzięki zaangażowaniu wielu osób oraz instytucji, którym chciałbym w tym miejscu wyrazić szczególne podziękowania.

W pierwszej kolejności dziękuję głównym współorganizatorom wydarzenia: Bohdanowi Bisiowi Lisowskiemu – Przewodniczącemu Polskiej Rady Architektury, Borysławowi Czarakcziewowi – reprezentującemu Izbę Architektów RP w ramach ENACA, Bartoszowi Macikowskiemu – Przewodniczącemu Rady Pomorskiej Izby Architektów, oraz Ryszardowi Grudzie – także reprezentującemu Izbę Architektów RP. W gronie współorganizatorów i moderatorów konferencji znalazła się również Małgorzata Tomczak, redaktor naczelna pisma „Architektura i Biznes", będącego patronem medialnym wydarzenia. W procesie przygotowań konferencji istotną rolę odegrała także współpraca z Juttą Kastner, reprezentującą Komisję Europejską. To między innymi dzięki jej zaangażowaniu możliwe było zaproszenie tak znamienitego grona prelegentów i gości. Bardzo wszystkim Państwu za tę wielomiesięczną pracę dziękuję.

W ramach programu naszego spotkania zaplanowaliśmy sześć sesji plenarnych, a każde z nich obejmuje zarówno prezentacje autorskie jak i panele dyskusyjne. Ponadto przygotowaliśmy dwie sesje wypowiedzi wprowadzających. Podsumowaniem całości wydarzenia stanie się deklaracja konferencyjna, do współredagowania której wszystkich Państwa zapraszam.



Ryc. 2.1. Architekt Miasta Gdańska Piotr Lorens podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring

Architektura jako siła jedności – budowanie odporności, kultury i nadziei w Europie

Ruth Schagemann
Przewodnicząca Rady Architektów Europy

Stoję dziś przed Państwem nie tylko jako przewodnicząca Rady Architektów Europy, lecz także jako Europejka. Dorastałam w przekonaniu, że Europa to coś więcej niż rynek – to projekt pokoju, solidarności i wspólnej kultury. Dla mnie ta idea zawsze wyrażała się w środowisku zbudowanym: w miastach, domach i dzielnicach, które wspólnie tworzymy i za które ponosimy odpowiedzialność.

Chciałabym również wyrazić uznanie dla organizatorów konferencji oraz instytucji, które połączyły swoje wysiłki, aby umożliwić jej realizację – Miasta Gdańska, Ministerstwa Rozwoju i Technologii oraz Komisji Europejskiej. O powodzeniu tego przedsięwzięcia zdecydowało jednak przede wszystkim zaangażowanie ludzi stojących za tymi instytucjami, ich czas, kompetencje i przekonanie o znaczeniu architektury.

Dzisiejsze wystąpienie traktuję jako zaproszenie do refleksji nad przyszłością naszych miast, domów i wspólnych przestrzeni, a także nad politykami, które je kształtują. Sposób, w jaki budujemy, odzwierciedla sposób, w jaki żyjemy. A sposób, w jaki żyjemy, decyduje o kierunku rozwoju naszych społeczeństw.

Stoimy dziś na rozdrożu. Krajobraz geopolityczny Europy ulega dynamicznym zmianom. Bezpieczeństwo, odporność gospodarcza, transformacja energetyczna i stabilność stały się kluczowymi elementami europejskiej agendy. W tym kontekście rola architektury może wydawać się drugoplanowa, lecz w rzeczywistości jest fundamentalna. Każda odporna wspólnota opiera się na zaufaniu, a architektura materializuje to zaufanie w przestrzeni. Miasta są miejscami, które powinny zapewniać poczucie bezpieczeństwa, spójności i wspólnoty – i to właśnie architekci współtworzą te warunki.

Siła Europy nie wynika wyłącznie z traktatów czy sojuszy. Jej fundamentem jest zdolność do zapewnienia obywatelom godnych warunków życia, w których przestrzeń publiczna, mieszkalnictwo, edukacja i zrównoważony rozwój stanowią priorytet, a nie dodatek. Polityka architektoniczna jest w tym sensie narzędziem strategicznym, które buduje Europę od wewnątrz.

Równolegle Komisja Europejska przekształca jednolity rynek, czyniąc go bardziej konkurencyjnym, zielonym i cyfrowym. Warto jednak zadać pytanie o model konkurencyjności, który chcemy rozwijać. Czy ma to być rynek oparty wyłącznie na kryterium ceny, czy taki, który docenia innowacyjność, trwałość kulturową i długofalową wartość projektowania? Prawdziwie konkurencyjna Europa to Europa, która wspiera kreatywność i jakość. Architektura nie jest przeszkodą dla efektywności – jest jej źródłem.

Rada Architektów Europy opowiada się za sprawiedliwym i otwartym rynkiem usług architektonicznych, wysokimi standardami edukacji, skutecznym egzekwowaniem prawa dotyczącego zamówień publicznych oraz wykorzystaniem narzędzi cyfrowych w sposób wzmacniający, a nie zastępujący wiedzę projektową. Konkurencyjność bez jakości jest krótkotrwała, a jakość bez konkurencyjności niemożliwa do utrzymania. Razem definiują europejską doskonałość.



Ryc. 2.2. Ruth Schagemann podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring

Istotą Baukultur jest rozumienie architektury jako troski o ludzi, miejsca i przyszłość. Deklaracja z Davos z 2018 roku wyznaczyła kierunek, a Nowy Europejski Bauhaus nadał mu nową dynamikę, łącząc zrównoważoność, piękno i inkluzywność. Transformacje, których doświadczamy, nie są jedynie procesami technologicznymi – są procesami kulturowymi.

Gdańsk stanowi przykład miasta, w którym wizja architektoniczna spotyka się z wolą obywatelską. Od odbudowy Głównego Miasta po adaptacyjne wykorzystanie terenów Stoczni Gdańskiej i budowę Europejskiego Centrum Solidarności, miasto pokazuje, że jakość przestrzeni jest efektem świadomych decyzji i długofalowej strategii. Architektura staje się tu nośnikiem pamięci, tożsamości i wartości.

Architekci są mediatorami transformacji. Biura projektowe w całej Europie pełnią rolę aktorów gospodarczych, ośrodków wiedzy i laboratoriów innowacji. Zgodnie z danymi Rady Architektów Europy, setki tysięcy architektów działających w tysiącach małych i średnich biur wnoszą znaczący wkład w gospodarkę, tworzenie miejsc pracy i rozwój innowacji, pozostając jednocześnie głęboko zakorzenionymi w lokalnych społecznościach. Dlatego konieczne są jasne ramy prawne i instytucjonalne, które wzmocnią rolę architektów w procesach planistycznych i inwestycyjnych. Projektowanie nie jest jednorazowym etapem, lecz procesem wymagającym zaufania, współpracy i uczciwych warunków.

Istotnym elementem tego systemu są zamówienia publiczne, które są nie tylko procedurą prawną, lecz także wyborem kulturowym. Odejście od kryterium najniższej ceny na rzecz jakości jest warunkiem trwałego rozwoju. Konkursy architektoniczne pozostają jednym z najważniejszych narzędzi innowacji, transparentności i debaty publicznej, otwierając zawód dla młodych twórców i zapewniając instytucjom publicznym dostęp do najlepszych idei.



Ryc. 2.3. Uczestnicy konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring

Jednym z największych wyzwań współczesnej Europy jest mieszkalnictwo. Musimy odrzucić fałszywą alternatywę między przystępnością a jakością. Wysokiej jakości architektura nie jest kosztem – jest inwestycją w zdrowie, klimat, wspólnotę i przyszłość społeczeństwa.

Polityka architektoniczna obejmuje nie tylko mieszkalnictwo, lecz także planowanie urbanistyczne, krajobraz, rozwój obszarów wiejskich i regenerację miast. W obliczu cyfryzacji, sztucznej inteligencji i industrializacji budownictwa potrzebujemy silnych polityk architektonicznych zakorzenionych w lokalnym kontekście, a jednocześnie zgodnych z europejskimi wartościami.

Kluczowe znaczenie ma edukacja przestrzenna, wsparcie młodych profesjonalistów oraz wzmacnianie kompetencji administracji publicznej. Architektura nie jest tylko działalnością techniczną – jest projektem kulturowym i społecznym.

Nie projektujemy jedynie budynków. Projektujemy przyszłość. Oznacza to obronę architektury jako dobra publicznego, dialog z decydentami oraz odwagę w myśleniu o Europie jako wspólnym projekcie kulturowym, przestrzennym i społecznym, ale także politycznym i ludzkim. Budujmy ją razem.

Polityki przestrzenne i architektoniczne: zasady, regulacje i praktyka

Markus Hedorfer

Prezydent Europejskiej Rady Planistów Przestrzennych

Po raz czwarty mam przyjemność rozmawiać w Gdańsku o szeroko rozumianym planowaniu przestrzennym. Po raz pierwszy jednak głównym tematem są polityki architektoniczne. Uważam je za niezwykle istotne zagadnienie, które wymaga również perspektywy planistów przestrzennych – co postaram się w dalszej części wystąpienia uzasadnić.

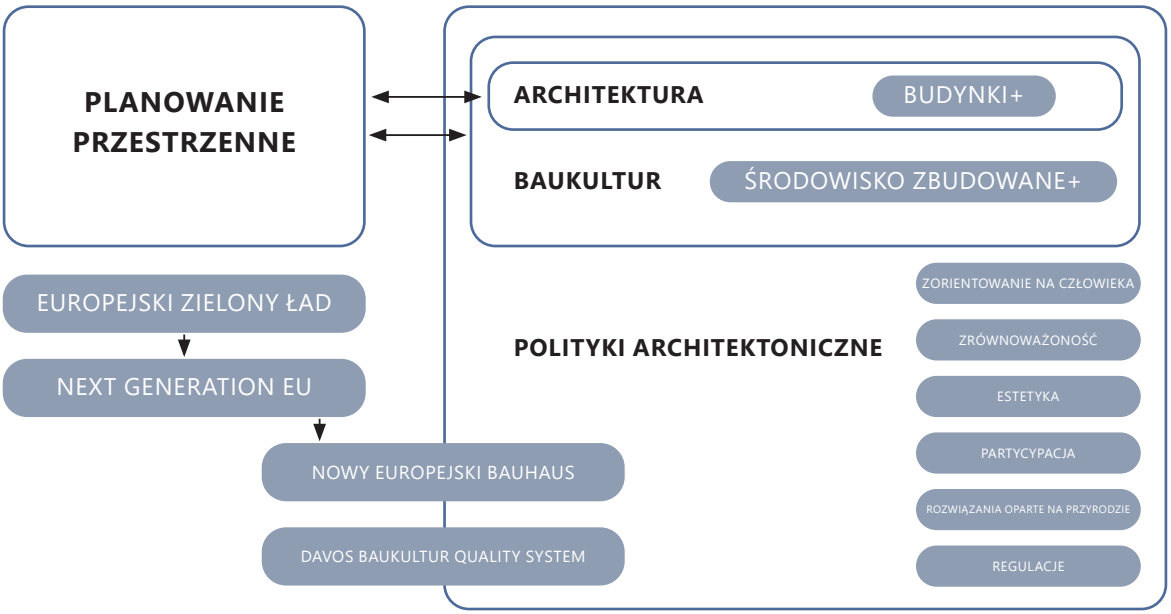
Relację między planowaniem przestrzennym a polityką architektoniczną chciałbym omówić w oparciu o trzy główne kategorie:

1. Zasady.
2. Regulacje.
3. Praktyka.

Zasady

Dokonując pewnego uproszczenia, można przyjąć, że pojęcie architektury odnosi się przede wszystkim do budynków. Szerszym pojęciem jest Baukultur, obejmujące całe środowisko zbudowane. Najszerszą kategorią jest natomiast polityka architektoniczna, która integruje wiele warstw i wartości, takich jak: orientacja na człowieka, zrównoważony rozwój, piękno, partycypacja społeczna, rozwiązania oparte na naturze oraz systemy regulacyjne umożliwiające wdrażanie tych założeń na różnych poziomach – od międzynarodowego po lokalny.

Założenia te korespondują z kluczowymi inicjatywami Unii Europejskiej, takimi jak European Green Deal, Next Generation EU czy New European Bauhaus. W tym kontekście należy również wskazać system jakości Davos Baukultur, który wynika z tych podejść i pozostaje w ścisłej relacji z politykami architektonicznymi.



Ryc. 2.4. Schemat przedstawiający wzajemne relacje architektury i planowania przestrzennego. Źródło: Markus Hedorfer.

Planowanie przestrzenne pozostaje w bliskiej relacji z architekturą, Baukultur oraz politykami architektonicznymi. Z perspektywy planowania przestrzennego architektura jest jedną z wielu dziedzin – obok ekonomii, hydrologii, geologii czy nauk przyrodniczych – które wpływają na kształtowanie przestrzeni.

Planowanie przestrzenne i polityki architektoniczne posiadają odrębne kompetencje, które jednak w istotnym stopniu się zazębiają, a częściowo także pokrywają. W ten sposób można opisać ich relację na poziomie zasad.

Regulacje

Przechodząc do kwestii regulacji, warto odnieść się do projektu polityki architektonicznej we Włoszech, określanego potocznie jako „ustawa o jakości architektury". Projekt został przedstawiony w kwietniu 2024 roku i pozostaje na etapie prac legislacyjnych.

Ustawa składa się z 16 artykułów. Jednym z nich jest definicja architektury jako projektowania i realizacji budynków oraz organizacji środowiska życia człowieka. Wprowadzono również pojęcie „Nowego Miejskiego Renesansu", które w mojej ocenie ma charakter nieco pretensjonalny. W jego definicji znalazły się m.in. takie elementy jak:

- zintegrowany model rewitalizacji miejskiej,
- zmiany demograficzne,
- spójność społeczna,
- przegląd podstaw gospodarki miejskiej,
- ponowna waloryzacja dziedzictwa naturalnego,
- dematerializacja,
- miasta energetyczne,
- bioróżnorodność,
- tworzenie miejsc pracy,
- promocja turystyki kulturowej,
- rozwój lokalnej i regionalnej gospodarki.

Część tych pojęć jest interesująca i inspirująca, część natomiast – jak już wspomniano – ma charakter deklaratywny i retoryczny.

Zasadniczym problemem projektu ustawy jest brak definicji planowania urbanistycznego lub przestrzennego. Jednocześnie planowanie urbanistyczne pojawia się w kilku zapisach, m.in. w kontekście:

- promocji architektury i planowania urbanistycznego,
- rządowego „Planu dla Architektury", obejmującego również planowanie urbanistyczne,
- promocji edukacji i badań w dziedzinie planowania urbanistycznego i architektury.

Brak definicji planowania przestrzennego należy uznać za istotną lukę legislacyjną. Alternatywą byłoby całkowite usunięcie odniesień do planowania urbanistycznego z treści ustawy.

Kolejnymi problemami projektu są: zbyt restrykcyjne podejście do regulacji konkursów architektonicznych oraz traktowanie planowania urbanistycznego jako części architektury – co z perspektywy urbanistów i planistów przestrzennych jest podejściem nie do zaakceptowania.

Praktyka

Trzecim aspektem jest praktyka i jej ewolucja. Można ją opisać jako proces przechodzenia od planowania urbanistycznego, przez planowanie urbanistyczno-regionalne, aż po współczesne formy planowania obejmujące także wymiar środowiskowy, partycypację społeczną oraz wiele innych aspektów.

Dwa lata temu uczestniczyłem w warsztatach „Natura Connect Consortium – Exploring Visions for Possible Nature Futures in Europe" w Lipsku. Byłem jedynym planistą przestrzennym wśród ekologów, specjalistów od leśnictwa i innych dziedzin. Doświadczenie to uświadomiło mi konieczność zmiany sposobu myślenia o relacji między planowaniem a naturą – nie tylko w kategoriach rozwiązań opartych na naturze, lecz w sposób bardziej fundamentalny.



Ryc. 2.5. Markus Hedorfer podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring

Dotychczas dominowało podejście, w którym planowanie było przede wszystkim ukierunkowane na potrzeby ludzi, przy jednoczesnym uwzględnianiu wymogów środowiskowych. Taki paradygmat jest również widoczny w politykach architektonicznych, gdzie człowiek pozostaje w centrum uwagi.

Obecnie jednak konieczna jest zmiana tej perspektywy: planowanie dla natury, przy uwzględnieniu potrzeb ludzi. Można to określić jako swoistą „rewolucję kopernikańską" w planowaniu przestrzennym – przesunięcie punktu ciężkości z antropocentrycznego modelu na model bardziej ekocentryczny.

Kolejnym przykładem praktycznym jest proces odbudowy Ukrainy, w który jestem głęboko zaangażowany. Uczestniczę m.in. w grupie roboczej „Rebuilding Ukraine" działającej w ramach Sojuszu Baukultur z Davos. W prowadzonych dyskusjach konsekwentnie podkreślamy znaczenie planowania przestrzennego nie tylko jako narzędzia rekonstrukcji zniszczonej infrastruktury, lecz jako podstawy kreowania kompleksowej wizji rozwoju.

Padło kiedyś stwierdzenie, że architektura jest procesem, a nie projektem. To twierdzenie skłania do refleksji. Dotychczas uważałem, że zasadnicza różnica między architekturą a planowaniem polega na tym, iż jakość w architekturze odnosi się przede wszystkim do obiektu, natomiast jakość w planowaniu – do procesu. Nadal podtrzymuję tę opinię, uznając jednocześnie, że relacja ta nie jest zero-jedynkowa i obejmuje wiele pośrednich form i znaczeń.

O potrzebie Polskiej Polityki Architektonicznej. Architektura jako sztuka przekształcania przestrzeni

prof. Bolesław Stelmach

Dyrektor Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki w Warszawie

Przychodzi mi mówić o problemie trudnym, ponieważ dotyczy on polskiej polityki architektonicznej – a właściwie jej braku. Trudno bowiem opisywać coś, co formalnie nie istnieje.

Od lat obserwuję rozwój Gdańska, m.in. dzięki współpracy ze Śp. Andrzejem Duchem, wieloletnim dyrektorem Wydziału Urbanistyki i Architektury. Gdańsk jest przykładem miasta, które potrafi prowadzić spójną politykę przestrzenną – lokalną i miejską – nawet wtedy, gdy nie jest ona literalnie zapisana w dokumentach strategicznych czy aktach prawnych. Śp. prezydent Paweł Adamowicz oraz zespół wybitnych urbanistów i architektów, takich jak Andrzej Duch, potrafili taką politykę konsekwentnie realizować. Przykład Gdańska dowodzi, że dobra polityka przestrzenna może funkcjonować także poza formalnymi ramami legislacyjnymi, choć oczywiście nie powinno to być regułą.

Architektura jest sztuką przekształcania przestrzeni. Profesor Marek Budzyński dodaje, że jest to sztuka przekształcania przestrzeni dla podtrzymania życia. Dziś słowa te nabierają nowego znaczenia – znacznie głębszego niż jeszcze dwadzieścia czy trzydzieści lat temu.

Architektura jest również zwierciadłem poziomu rozwoju społeczeństwa w wymiarze humanistycznym, w kulturze budowania. Polska, podobnie jak inne państwa europejskie, podpisała w 2018 roku deklarację z Davos, podkreślającą znaczenie Baukultur oraz zobowiązującą do prowadzenia odpowiedzialnej i zrównoważonej polityki architektonicznej. Zobowiązania te znajdują także odzwierciedlenie w Preambule i art. 5 Konstytucji RP. Na tle państw Europy Zachodniej

oraz krajów bałtyckich Polskę wyróżnia jednak brak państwowej polityki architektonicznej, brak regulacji zawodu architekta oraz narastający chaos przestrzenny – będący konsekwencją złego prawa i jeszcze gorszego jego stosowania.

Środowiska architektów i urbanistów od dekad alarmują o ogromnych kosztach społecznych i ekonomicznych tej sytuacji: o degradacji krajobrazu, urbanizacji bez urbanistyki, chaotycznym rozrastaniu się miast, miasteczek i wsi. Wystarczy odwołać się do kolejnych edycji raportów KPZK PAN „Studia nad chaosem przestrzennym". Wśród głównych przyczyn należy wskazać braki legislacyjne, w tym brak ustawy o architekturze i ustawowego umocowania zawodu architekta, postępującą degradację i pauperyzację zawodu, eliminację konkursów jako narzędzia wyboru projektów na podstawie kryterium jakości, a także niewystarczającą ochronę praw autorskich twórców architektury i urbanistyki.

Architekci od wieków wykonują wolny zawód, a nie zawód zaufania publicznego. Status legislacyjny zawodu nie jest właściwie uregulowany, w odróżnieniu od lekarzy czy prawników. W Polsce architektura wciąż funkcjonuje w ramach działu „budownictwo" w ustawie o działach administracji rządowej. Jest to spuścizna systemu komunistycznego, w którym architektura była traktowana jako jedna z branż budowlanych, podporządkowana produkcji masowej, realizowanej w systemach prefabrykacji. Po 1989 roku ten paradygmat nie uległ zasadniczej zmianie. W 2018 roku udało się wynegocjować jedynie włączenie estetyki przestrzeni do obszaru kultury – co środowisko architektoniczne trafnie określało jako „pudrowanie trupa". Estetyka jest bowiem efektem, a nie celem mądrej polityki przestrzennej.



Ryc. 2.6. Prof. Bolesław Stelmach podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring

Polska nie posiada przyjętej przez rząd polityki architektonicznej, nie ma ustawy o architekturze ani o zawodzie architekta, mimo że takie rozwiązania wynikają z unijnych standardów. Projekt ustawy o zawodzie architekta, gotowy do skierowania na ścieżkę legislacyjną, został zamrożony w lipcu 2019 roku i do dziś nie został podjęty.

Tezy polskiej polityki architektonicznej od lat formułuje Polska Rada Architektury – wcześniej kierowana przez śp. Krzysztofa Chwaliboga, obecnie przez Bohdana Bisia Lisowskiego – we współpracy ze środowiskami architektów i urbanistów, Narodowym Instytutem Architektury, SARP oraz Izbą Architektów RP. Jest to inicjatywa środowiskowa, funkcjonująca poza strukturami państwowymi.

Istotnym krokiem było powołanie w 2017 roku Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki. Instytucja ta zajmuje się ochroną dorobku polskich architektów i urbanistów, działalnością edukacyjną i wydawniczą, nadrabiając wieloletnie zaniedbania. Jej kompetencje są jednak ograniczone – m.in. brak jest możliwości jej aktywnego udziału w procesie legislacyjnym.

Kolejne nieudane próby reformy prawa budowlanego i planistycznego w latach 1989 – 2025 , ukazują słabość państwa w tym obszarze. W Polsce prawo własności gruntu wciąż bywa utożsamiane z prawem do zabudowy, co wynika zarówno z praktyki, jak i orzecznictwa sądów. Problemy legislacyjne mają swoje źródło w niskiej świadomości społecznej wartości przestrzeni jako dobra wspólnego, co przekłada się na marginalizowanie tej problematyki przez elity polityczne.

Choć konkursy architektoniczno-urbanistyczne oraz kryterium jakości przestrzeni są uznawane za kluczowe narzędzia kształtowania ładu przestrzennego, stanowią one mniej niż 1% postępowań w ramach zamówień publicznych. Mimo wprowadzenia w 2019 roku obowiązku organizowania konkursów przy dużych zamówieniach projektowych, przepisy te są powszechnie omijane.

Jakość przestrzeni – jak mawiają na Podhalu – „u nas się nie przyjęła". Tym bardziej konieczne jest konsekwentne dążenie do zmiany tej sytuacji. Debata o europejskich politykach architektonicznych może stać się impulsem do szerszej refleksji i mobilizacji społecznej. Wybitne dzieła współczesnej polskiej architektury powstają często wbrew niesprzyjającym warunkom systemowym. O ile poziom architektoniczny i wykonawczy wielu wyjątkowych realizacji mieści się w standardach europejskich, o tyle jakość przestrzeni miast, miasteczek i krajobrazu pozostaje jednym z najsłabszych elementów polskiej rzeczywistości przestrzennej. Próbujmy to zmienić. Musimy dążyć do uchwalenia przez rząd Polityki Architektonicznej Państwa, a potem na jej podstawie Ustawy o architekturze i zawodzie architekta. Jednocześnie należy dążyć do przejęcia przez środowisko architektów i urbanistów zbiorowym zarządzaniem autorskimi prawami majątkowymi, w tym 1% realnej wartości inwestycji za koncepcję architektoniczno-urbanistyczną i 1% realnej wartości inwestycji za nadzór autorski nad realizacją przestrzeni publicznej lub obiektu.

Nie są to zadania łatwe, ale wierzę, że wspólnie osiągniemy te cele.





Ryc. 2.7. Uczestnicy konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring

3 Sesja plenarna I
Polityka architektoniczna w kontekście specyfiki narodowej

Bohdan Biś Lisowski
Przewodniczący Polskiej Rady Architektury

Witam Państwa na pierwszej sesji plenarnej. To dla mnie zaszczyt otworzyć rozmowę poświęconą tematowi: polityka architektoniczna w kontekście specyfiki narodowej.

W obliczu globalizacji, standaryzacji procesów inwestycyjnych, konieczności adaptacji do zmian klimatu oraz rosnącej cyfryzacji środowiska projektowego powraca fundamentalne pytanie: co sprawia, że nasza architektura pozostaje „nasza"?

W miarę jak środowisko zbudowane staje się coraz bardziej jednolite na wszystkich kontynentach, rola tożsamości narodowej pamięci i kultury nabiera szczególnego znaczenia – nie jako nostalgicznego odniesienia do przeszłości, lecz jako trwałego punktu odniesienia dla współczesnych decyzji projektowych i politycznych.

Dzisiejsza dyskusja stawia pytania o możliwość odzwierciedlenia charakteru narodowego w architekturze XXI wieku. Zastanawiamy się, w jaki sposób polityka publiczna może wspierać to odzwierciedlenie, unikając zarówno formalizmu, jak i wykluczenia. Pytamy również, czy odrębność kulturowa może współistnieć z innowacyjnością, zrównoważonym rozwojem i globalnym znaczeniem.

Polityki architektoniczne należą do nielicznych instrumentów, które pozwalają podejmować te zagadnienia w różnych skalach, od prawa krajowego po planowanie miejskie, od kształtowania świadomości społecznej po procedury zamówień publicznych. Dzisiejsza sesja gromadzi ekspertów, którzy nie tylko analizują te procesy, lecz także na co dzień uczestniczą w ich tworzeniu i wdrażaniu: w administracji publicznej, samorządach, biurach projektowych oraz instytucjach kultury.

Sesję otworzą trzy wystąpienia inauguracyjne, które zaproponują szerokie, a zarazem osadzone w realiach spojrzenie na współczesną politykę architektoniczną.

Polityka architektoniczna w Europie: aktualny przegląd.

João Bento

Badacz w Narodowym Laboratorium Inżynierii Lądowej

Moja prezentacja opiera się na publikacji wydanej w 2024 roku, która przedstawia panoramę aktorów, polityk i narzędzi promujących wysoką jakość architektury oraz Baukultur w Europie. Badanie zostało zlecone przez Radę Architektów Europy (Architectural Council of Europe, ACE) i sfinansowane w ramach programu Kreatywna Europa.

Decyzja ACE o przygotowaniu drugiego wydania publikacji stworzyła okazję do aktualizacji danych i uwzględnienia zmian zachodzących w państwach członkowskich do 2025 roku. Niniejsze wystąpienie stanowi syntetyczne omówienie najważniejszych wyników badania, którego pełna wersja dostępna jest w formie bezpłatnego raportu na stronie internetowej ACE. Publikacja została podzielona na osiem rozdziałów, które wyznaczają strukturę analizy.

Kontekst i zakres badań

Pierwszy rozdział wprowadza cele i zakres badania. Na poziomie europejskim terminologia odnosząca się do polityk architektonicznych jest zróżnicowana i zależna od kontekstu. Wykorzystywane są pojęcia takie jak architektura, placemaking, projektowanie, środowisko zbudowane, planowanie przestrzenne czy Baukultur. Pomimo różnic terminologicznych wszystkie te koncepcje koncentrują się na wspólnym celu: podnoszeniu jakości środowiska zbudowanego.



Ryc. 3.1. Okładka publikacji „Polityki Architektoniczne w Europie". Źródło: João Bento

Europejskie ramy polityki architektonicznej

Drugi rozdział przedstawia przegląd europejskich ram polityki architektonicznej, obejmując dokumenty polityczne Unii Europejskiej, inicjatywy Komisji Europejskiej, ogólnoeuropejski proces Baukultur oraz rozwijające się sieci polityczne. Początki europejskiej polityki architektonicznej wiążą się z ustanowieniem Nagrody im. Miesa van der Rohe oraz rezolucją Rady UE około 2000 roku. W ostatnich latach działania te zostały wzmocnione przez Davos Baukultur Alliance oraz inicjatywę Nowy Europejski Bauhaus, które koncentrują się na promowaniu wysokiej jakości architektury i środowiska zbudowanego.

Aktorzy polityk architektonicznych

Kolejne rozdziały omawiają metodologię badania oraz aktorów instytucjonalnych odpowiedzialnych za kształtowanie i wdrażanie polityk architektonicznych. Analiza pokazuje, że w większości państw kompetencje w tym zakresie znajdują się w gestii ministerstw kultury, środowiska lub rozwoju urbanistycznego.

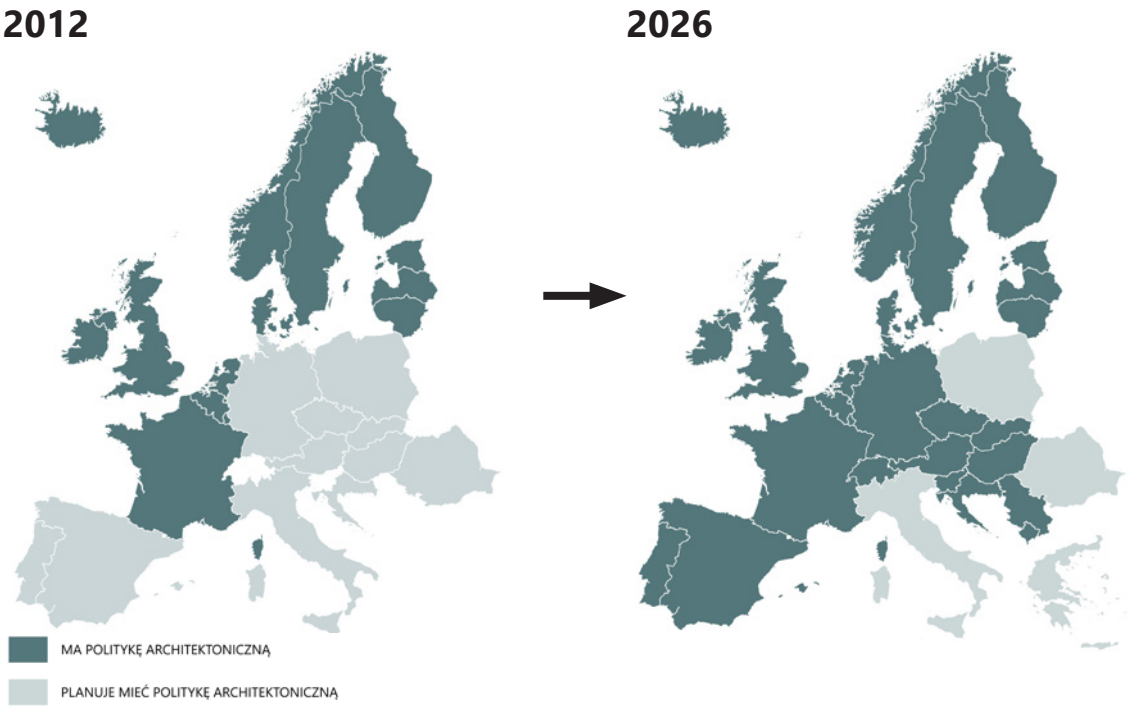
W niektórych krajach powołano stanowisko architekta państwowego lub głównego architekta rządowego, którego zadaniem jest zapewnienie przywództwa projektowego oraz strategicznego doradztwa na rzecz poprawy jakości architektury publicznej i rozwoju kultury tworzenia miejsca.

Istotnym rezultatem polityk było również powstanie wyspecjalizowanych instytucji kultury. Od lat 90. XX wieku w Europie obserwuje się dynamiczny rozwój instytucji architektonicznych popularyzujących kulturową wartość architektury. Ważną rolę odgrywają także organizacje pozarządowe, ruchy obywatelskie oraz platformy współpracy, które uczestniczą w procesach zarządzania projektowaniem i promują wysoką jakość architektury na poziomie krajowym i lokalnym.

Czwarty rozdział opisuje także międzyparlamentarne komisje, platformy lub rady ds. jakości architektonicznej, tworzone w celu poprawy koordynacji i współpracy między różnymi sektorami administracji publicznej.

Dokumenty polityczne i typologie podejść

Jednym z głównych celów badania było zidentyfikowanie dokumentów politycznych dotyczących architektury, przyjmujących formę ustaw, strategii lub memorandum. Porównanie sytuacji z lat 2012 i 2025 wskazuje na wyraźny wzrost liczby państw posiadających formalnie przyjęte polityki architektoniczne. Trend ten sugeruje, że w kolejnych latach niemal wszystkie państwa członkowskie UE będą objęte tego typu dokumentami, określającymi cele i aspiracje rządów w zakresie projektowania środowiska zbudowanego.



Ryc. 3.2. Europejskie kraje z opracowaną krajową polityką architektoniczną oraz kraje planujące taką politykę wdrożyć. Źródło: Mikołaj Wantoch Rekowski.

Analiza pozwoliła wyróżnić trzy główne modele podejścia do polityki architektonicznej:

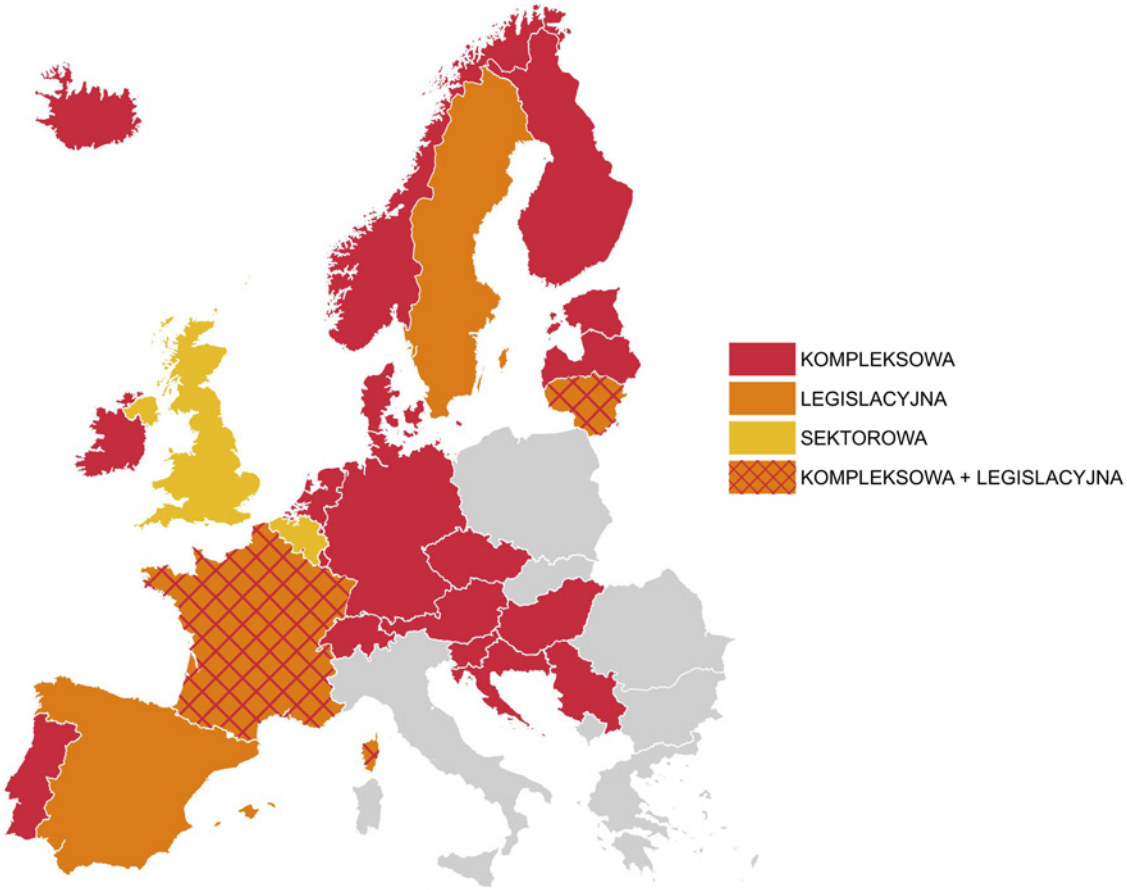
- legislacyjne (m.in. Francja, Litwa, Hiszpania i Szwecja),
- kompleksowe (m.in. Austria, Chorwacja, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Niemcy, Holandia, Łotwa, Luksemburg, Portugalia, Serbia, Słowenia, Szwajcaria, Szkocja, Irlandia Północna, Islandia i Norwegia)
- sektorowe (m.in. Belgia, Anglia, Walia).

Badanie wykazało, że jedynie dziewięć państw zadeklarowało posiadanie dedykowanego budżetu na wdrażanie polityk architektonicznych. Francja dysponuje znacząco wyższymi środkami niż pozostałe kraje, jednak obejmują one również ochronę dziedzictwa, konserwację zabytków oraz promocję architektury, co utrudnia ich jednoznaczne przypisanie do poszczególnych obszarów.

Analiza dynamiki rozwoju polityk potwierdza rosnącą liczbę państw i administracji wdrażających tego typu dokumenty. Niemcy stanowią jeden z najnowszych przykładów, a wiele krajów – takich jak Dania, Czechy, Irlandia czy Finlandia – zaktualizowało swoje strategie w ostatnich latach. Coraz większe znaczenie zyskują również polityki architektoniczne na poziomie miejskim, szczególnie w krajach nordyckich, gdzie niemal sto miast przyjęło już własne dokumenty w tym zakresie.

Instrumenty i narzędzia wdrażania polityk

Rozdział poświęcony instrumentom polityk architektonicznych przedstawia szeroki wachlarz narzędzi formalnych i nieformalnych, służących realizacji celów politycznych, takich jak podnoszenie świadomości społecznej, promowanie dobrych praktyk czy rozwój edukacji.



Ryc. 3.3. Rodzaje oficjalnych dokumentów polityk architektonicznych w krajach europejskich. Źródło: João Bento

Narzędzia formalne mają charakter normatywny i wynikają z obowiązków państwa, natomiast narzędzia nieformalne opierają się na mechanizmach tzw. miękkiej siły. Analiza pokazuje, że większość rekomendacji Unii Europejskiej mieści się w kategorii narzędzi nieformalnych, skoncentrowanych na wzmacnianiu potencjału instytucjonalnego i promowaniu kultury jakości projektowania.

Wpływ polityk architektonicznych

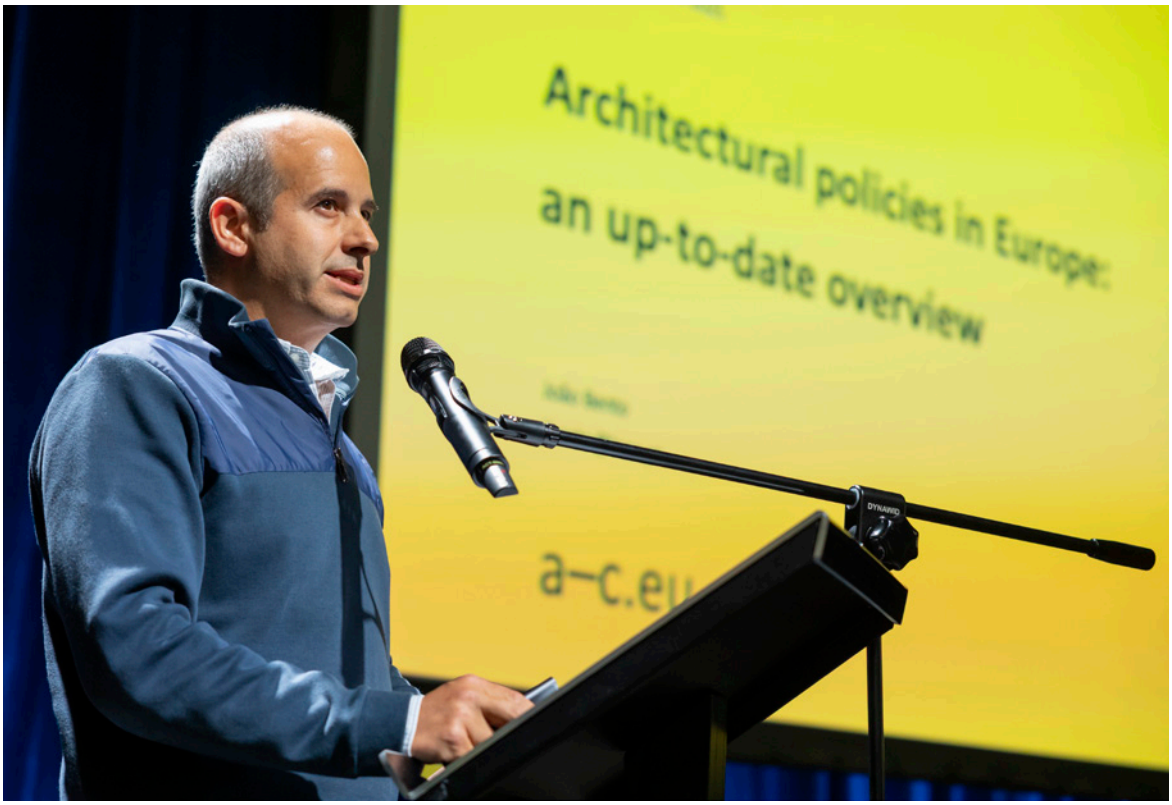
Ostatnie rozdziały badania poświęcone są analizie wpływu polityk architektonicznych. Wykazano, że europejskie inicjatywy polityczne odegrały istotną rolę w kształtowaniu krajowych i regionalnych strategii architektonicznych, wyznaczając agendę oraz legitymizując działania podejmowane przez państwa członkowskie.

Jednocześnie ujawniono ograniczenia polityk, w tym trudności we wdrażaniu inicjatyw oraz długofalowy charakter ich oddziaływania. Kluczowym problemem pozostaje brak integracji międzysektorowej – administracje publiczne nadal funkcjonują w odrębnych „silosach", co utrudnia kompleksowe podejście do jakości środowiska zbudowanego. Dodatkowym wyzwaniem jest brak dedykowanego finansowania, który ogranicza skalę i skuteczność realizowanych działań.

Wnioski

Badanie potwierdza, że sektor publiczny, działając we współpracy z innymi aktorami, odgrywa kluczową rolę w tworzeniu warunków sprzyjających rozwojowi wysokiej jakości środowiska zbudowanego. Polityki architektoniczne wpływają na procesy zarządzania projektowaniem, inicjują nowe formy współpracy, promują dobre praktyki oraz wzmacniają kulturę tworzenia miejsca.

Jednocześnie ich skuteczność zależy od lepszej integracji polityk, stabilnego finansowania oraz konsekwentnego wdrażania na wszystkich poziomach administracji publicznej.



Ryc. 3.4. João Bento podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

W jaki sposób planowanie może być częścią polityki architektonicznej i na odwrót?

Elisabeth Belpaire

Prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Planistów Miejskich i Regionalnych ISOCARP

To niezwykle interesujące, że dziś spotykają się dwa światy: polityki architektonicznej i planowania przestrzennego. W skali globalnej nie jest to wcale oczywiste. Dlatego zamiast przedstawiać katalog gotowych odpowiedzi na pytanie „jak?", chciałabym podzielić się refleksją nad „jak?" i „dlaczego?".

Architekt Miasta

Lubimy pojęcie architekta miasta – architekta rządowego, architekta państwowego, czy Baumeister. Choć brzmi ono jednoznacznie architektonicznie, zawiera w sobie również istotny wymiar planistyczny. Tworzenie miejsca (placemaking), o którym wspominał poprzedni prelegent, może stanowić część mandatu tej funkcji, obejmując budynki, przestrzeń publiczną, infrastrukturę i krajobraz. To naturalny most między planowaniem a polityką architektoniczną.

Właśnie dlatego tu jesteśmy – wierzymy, że planiści powinni współtworzyć politykę architektoniczną, a architekci powinni uczestniczyć w procesach planistycznych. Przyszłość roli architekta miasta widzimy w pracy multidyscyplinarnych zespołów, łączących kompetencje architektoniczne, urbanistyczne i planistyczne, zdolnych odpowiadać na złożone wyzwania środowiska zbudowanego – od rewitalizacji miast, przez miasta kurczące się i obszary pokonfliktowe, po projektowanie nowych struktur urbanistycznych.

Forma podąża za czym?

Architekci znają powiedzenie: „forma podąża za funkcją". Moja własna droga zawodowa prowadziła od architektury, przez inżynierię, do urbanistyki i planowania przestrzennego. W ostatnich dekadach polityki architektoniczne w Europie rozszerzyły tę zasadę, uznając znaczenie kultury, jakości architektury oraz jakości środowiska zbudowanego.

Jednak we współczesnym świecie forma i jakość podążają za znacznie większą liczbą czynników niż sama funkcja. Podążają za finansami, polityką, relacjami władzy, interesami deweloperów, regulacjami planistycznymi – a często także ich brakiem.

Dlatego konferencja taka jak dzisiejsza jest momentem refleksji: na jakie systemy wartości i potrzeby rzeczywiście odpowiadają polityki architektoniczne? Jeśli polityka kształtuje formę i jakość środowiska zbudowanego, czy nie powinniśmy kształtować jej wspólnie? Decydujemy przecież o tym, co może powstać, gdzie, jak gęsto, w jaki sposób połączone, gdzie przebiegają przepływy i jak dużo jest zieleni. Architekci koncentrują się na doświadczeniu przestrzeni, jej funkcjonowaniu i znaczeniu symbolicznym. Nie jesteśmy dwiema równoległymi profesjami – jesteśmy współautorami przestrzeni. Jeden plus jeden to więcej niż dwa.

Być może powinniśmy więc przedefiniować to klasyczne zdanie i powiedzieć: jakość podąża za przyszłością. Ale czym jest przyszłość?

Wspólne globalne zadanie

Architekci często rozpoczynają pracę od briefu projektowego. Dziś mamy wspólny, globalny brief. Jest nienegocjowalny i ma jasno określony horyzont czasowy – przyszłość zaczyna się teraz.

Wszyscy wiemy, że kryzys klimatyczny jest jednym z kluczowych wyzwań, ale nie jedynym. Mamy do czynienia z wielokryzysem: utratą bioróżnorodności, kryzysem zdrowotnym, narastającymi nierównościami społecznymi oraz kryzysem dostępności mieszkań, który znalazł się w agendzie zarówno globalnej, jak i unijnej.

Dziewięć na dziesięć osób żyje dziś w obszarach o niezdrowym poziomie zanieczyszczenia powietrza. Siedem z dziewięciu granic planetarnych zostało przekroczonych. Około 70% energii i odpadów produkcyjnych generowane jest w miastach. Przestrzeń publiczna jest coraz częściej prywatyzowana, a jednocześnie bywa źródłem wykluczenia, konfliktów i nierówności.

Miasta znajdują się więc na pierwszej linii odpowiedzi na współczesne kryzysy. Jeśli są dobrze zarządzane, planowane i rządzone, mogą stać się także przestrzenią ogromnych możliwości i alternatywnych scenariuszy przyszłości.

Wiemy, że do 2050 roku około 70% ludzi będzie mieszkać w miastach. Wiemy również, że 60% środowiska zbudowanego dopiero powstanie. To ogromna odpowiedzialność, ale i szansa.

Kilka miesięcy temu zorganizowaliśmy pierwszą międzynarodową konferencję poświęconą nowym miastom regeneratywnym. Dziś zajmujemy się łagodzeniem skutków zmian klimatu, adaptacją, odpornością i planowaniem. Czy jednak nie powinniśmy pójść krok dalej – w kierunku regeneratywnego środowiska zbudowanego? Powstał manifest nowego miasta regeneratywnego, do którego współtworzenia zachęcamy.

Klient

Kto jest klientem polityk architektonicznych i planowania? Rząd, Unia Europejska, sektor publiczny? A może przede wszystkim ludzie? Na pierwszej linii nie są miasta jako struktury, lecz zdrowie i dobrostan ich mieszkańców. Czy budujemy świat lepszy dla przyszłych pokoleń? Czy człowiek znajduje się w centrum naszych działań?

Podczas kongresu w Toronto wysłuchaliśmy rdzennych planistów, którzy kierują się zasadą siedmiu pokoleń – patrząc siedem razy po 20 lat w przyszłość i siedem razy po 20 lat w przeszłość. To podejście redefiniuje relację z ziemią, opartą na wzajemności, szacunku i odpowiedzialności. Wykracza poza architekturę i urbanistykę, zmuszając do ponownego przemyślenia sposobu korzystania z zasobów, konsumpcji i produkcji odpadów.

Skala ludzka systemów

Środowisko, w którym żyjemy, poruszamy się, pracujemy i odpoczywamy, wpływa na nasze zdrowie i dobrostan, a także na inne gatunki. Może sprzyjać zdrowemu stylowi życia, zapobiegać chorobom, ale może również wykluczać i pogłębiać nierówności.

Dlatego skala sąsiedztwa jest tak istotna. To kluczowe środowisko codziennego życia, krytyczny zasób dla odporności społecznej i środowiskowej. Wymaga zaangażowania społeczności i głębokiego zanurzenia w różnorodność doświadczeń mieszkańców. Planiści działają właśnie na tej skali – i to jedna z najważniejszych wartości, jakie mogą wnieść do polityk architektonicznych.

Równie istotny jest region miejski – często pomijany poziom, będący przestrzenią systemów: ekologicznych, mobilnościowych, żywnościowych i wodnych. Jego znaczenie będzie stale rosło.

Wyznaczanie nowych kierunków

Jako ISOCARP reprezentujemy planistów z wielu regionów, kultur i systemów. Łączy nas pasja, doświadczenie i interdyscyplinarne podejście do planowania. To daje nam nie tylko wyjątkową możliwość, ale i odpowiedzialność za stworzenie globalnej karty planowania.



Ryc. 3.5. Elisabeth Belpaire podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Karta planowania definiuje, kim jesteśmy jako planiści, dlaczego planowanie jest ważne i czym jest dobre planowanie. Określa wartości takie jak myślenie długoterminowe, podejście systemowe zakorzenione w miejscu, zaangażowanie społeczności i interes publiczny. Wyjaśnia różnice i synergie między planowaniem a politykami architektonicznymi, wzmacnia współpracę interdyscyplinarną i oferuje punkt odniesienia dla jakości środowiska zbudowanego.

W ten sposób możemy integrować planowanie z politykami architektonicznymi – unikając silosów i dublowania działań, wykorzystując nasze specyficzne kompetencje. Wspólnie budujemy lepsze miejsca: inkluzywne, wysokiej jakości, odporne i sprawiedliwe.

Wytyczne Rządu Federalnego Niemiec dla Baukultur „Współprojektowanie przestrzeni dla dobra wspólnego"

Stephan Mayer

Federalne Ministerstwo Mieszkalnictwa, Rozwoju Miast i Budownictwa

Jako urzędnik ds. polityki w niemieckim Federalnym Ministerstwie Budownictwa i Rozwoju Miast, a z wykształcenia urbanista, chciałbym przedstawić wytyczne rządu federalnego Niemiec dotyczące Baukultur – dokument, który został niedawno przyjęty i który wyznacza nowy etap w kształtowaniu tej polityki.

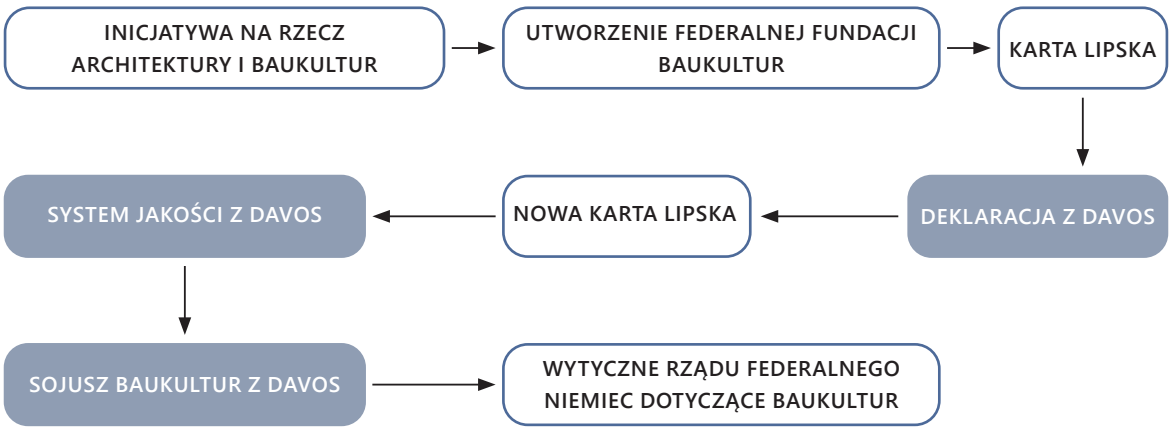
Niemcy mają system federalny składający się z trzech poziomów: rządu federalnego, krajów związkowych – landów – oraz gmin. Na poziomie federalnym istnieją kompetencje ustawodawcze w zakresie krajowego kodeksu budowlanego. Już w paragrafie 1 tego kodeksu pojawia się pojęcie Baukultur jako jeden z interesów, które należy uwzględniać w planowaniu budowlanym. Podstawą dla federalnych programów finansowania są regulacje konstytucyjne dotyczące kompetencji

państwa, które umożliwiają wspieranie landów w zakresie rozwoju miast i budownictwa społecznego. Szesnaście krajów związkowych posiada suwerenność w zakresie prawa budowlanego i kompetencje w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Gminy z kolei sprawują pieczę nad planowaniem przestrzennym i są odpowiedzialne za wdrażanie polityki na poziomie lokalnym poprzez plany zagospodarowania terenu.

Polityka Baukultur na poziomie federalnym ma już swoją historię. W 2000 roku – 25 lat temu – powstała inicjatywa architektury i Baukultur. W 2006 roku ustawą powołano Federalną Fundację Baukultur jako platformę komunikacyjną do upowszechniania wiedzy o planowaniu i budownictwie w społeczeństwie. Kluczowym impulsem dla obecnych wytycznych było przyjęcie przez Niemcy Deklaracji z Davos w 2018 roku. To właśnie ona stała się podstawą do rozpoczęcia prac nad dokumentem. Proces przygotowań zainaugurowano w 2022 roku: powołano projekt badawczy, radę doradczą ekspertów i grupy fokusowe. W tworzeniu wytycznych uczestniczyły międzyresortowe grupy robocze z udziałem przedstawicieli jedenastu ministerstw federalnych. Celem było zwiększenie akceptacji dla polityki Baukultur, dotarcie do szerszej publiczności i wywołanie realnego wpływu w praktyce. W listopadzie ubiegłego roku wytyczne zostały przyjęte przez rząd federalny i zaprezentowane w Bundestagu.

Wytyczne reprezentują rozumienie Baukultur przez rząd federalny, zakorzenione w Nowej Karcie Lipskiej oraz Deklaracji z Davos dotyczącej zielonego, sprawiedliwego i produktywnego rozwoju miejskiego. W tym ujęciu Baukultur obejmuje sumę działań ludzkich, które w sposób ciągły kształtują nasze zaprojektowane środowisko. Wytyczne podkreślają zobowiązanie rządu federalnego do stosowania zasad wysokiej jakości projektowania podczas procesu kształtowania środowiska zbudowanego. Warto zaznaczyć, że państwo federalne jest w Niemczech największym inwestorem publicznym. Wytyczne mają charakter prawnie wiążący wyłącznie dla poziomu federalnego – nie dla landów ani gmin. Są one jednak wyraźnym sygnałem i punktem odniesienia dla szerszego środowiska realizującego inwestycje budowlane Niemczech.

Osiem wytycznych zostało ułożonych w model trzystopniowy. Poziom wewnętrzny obejmuje centralne, oparte na wartościach pola działania: ochronę klimatu i zasobów – ze szczególnym naciskiem na zachowanie istniejącej zabudowy – tworzenie tożsamości przez środowisko zbudowane oraz promowanie wiedzy, umiejętności i współpracy międzysektorowej. Poziom środkowy skupia się na przestrzennych obszarach działania: ramach dla dobrostanu, zrównoważonym gospodarowaniu gruntami, kształtowaniu zdrowych przestrzeni życiowych przez rozwijanie terenów zielonych oraz



Ryc. 3.6. Proces kształtowania dokumentów dotyczących baukultur w Niemczech. Źródło: Stephan Mayer.

na dzielnicy jako kluczowym poziomie interwencji – rozumianej zarówno jako dzielnica miejska, jak i obszar wiejski. Poziom zewnętrzny dotyczy procesów: rozwijania przestrzeni eksperymentalnych i projektów transformujących środowisko zbudowane oraz wspierania partycypacyjnych procesów opartych na współpracy.

Wytycznym towarzyszą konkretne działania skierowane do rządu federalnego oraz rekomendacje dla inwestorów publicznych i prywatnych. Mają one umożliwić ocenę wdrażania polityki na poziomie realizacji. Impulsy, które wytyczne mają wysyłać, obejmują: promocję edukacji i szkoleń w zakresie Baukultur, upowszechnianie wiedzy o projektowaniu dobrej jakości, wsparcie dla badań i innowacji, wzmacnianie instrumentów jakościowych, dostosowanie warunków ramowych w prawie federalnym, inicjowanie zmian w regulacjach europejskich oraz rozwijanie programów finansowania.

Perspektywa na kolejne lata zakłada przede wszystkim budowanie partnerstw z landami i gminami – tak by przyjmowały wytyczne jako punkt odniesienia i opracowywały własne strategie w ramach swoich kompetencji. Ważnym zadaniem jest też zaangażowanie sektora prywatnego, który powinien traktować Baukultur jako wyznacznik jakości swoich działań. Rząd federalny chce też aktywnie współpracować z instytucjami takimi jak stowarzyszenia planistyczne i izby zawodowe oraz wzmacniać Federalną Fundację Baukultur, która co dwa lata przygotowuje raport o aktualnej sytuacji Baukultur w Niemczech. Wytyczne mogą teraz pełnić funkcję punktu odniesienia do oceny postępów. Niemcy pozostają aktywne w sieciach międzynarodowych – w ramach Europejskich Dyrektorów Architektury oraz sojuszu Baukultur z Davos. Celem jest skupienie uwagi politycznej i publicznej na kluczowych zagadnieniach Baukultur i architektury, z mocnym wymiarem społecznym, ekologicznym i kulturowym.



Ryc. 3.7. Stephan Mayer podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

I Panel dyskusyjny

Uczestnicy dyskusji:

1. Bohdan Biś Lisowski – Przewodniczący Polskiej Rady Architektury – moderator dyskusji,
2. Martin Dubbeling – Międzynarodowe Stowarzyszenie Planistów Miejskich i Regionalnych (ISOCARP),
3. Martina Juvara – Międzynarodowe Stowarzyszenie Planistów Miejskich i Regionalnych (ISOCARP),
4. Anda Kursiša– Członek Komitetu Wykonawczego ACE oraz Łotewskiego Stowarzyszenia Architektów,
5. Ruth Schagemann – Prezydent Rady Architektów Europy (ACE),
6. Petr Lešek – Wiceprzewodniczący Czeskiej Izby Architektów, architekt i założyciel Projektil Architekti.

Bohdan Biś Lisowski

Czym jest dla Państwa polityka architektoniczna i czy widzą Państwo jej obecność w realizacjach architektonicznych oraz planowaniu urbanistycznym?

Ruth Schagemann

Jestem głęboko przekonana, że polityka architektoniczna to właściwy kierunek – i że wymaga czasu oraz inicjatywy ludzi, by ją rozwijać. Tylko jeśli sami jesteśmy o tym przekonani, możemy przekonać innych. A innych zawsze bardzo trudno jest przekonać – możemy wiele głosić we własnym gronie, ale pytanie brzmi: jak przekonać polityków, burmistrzów, branżę budowlaną? Dlatego sojusz z Davos jest ważną siecią – staramy się tam łączyć wszystkich aktorów, w tym tych, którzy na pierwszy rzut oka mogą nie sprzyjać tym zmianom.



Ryc. 3.8. Uczestnicy panelu dyskusyjnego, od lewej: Bohdan Biś Lisowski, Ruth Schagemann, Petr Lešek, Anda Kursiša, Martina Juvara, Martin Dubbeling. Źródło: Grzegorz Mehring.

Petr Lešek

Cieszę się, że polityki architektoniczne w ogóle istnieją – to jest punkt wyjścia. Ale teraz jest czas, żeby je naprawdę promować i pokazywać politykom oraz wszystkim zaangażowanym, że mają realną wartość. W tej chwili jesteśmy w sytuacji, w której wszyscy wiedzą, że to jakiś dokument, jakieś ogólne porozumienie – ale wdrażanie jest niemal nieistniejące. W Czechach ani miasta, ani ministerstwo właściwie o tym nie wiedzą. Trzeba pokazać, że polityka architektoniczna przynosi konkretne korzyści każdemu. Bo w tej chwili nikt nie traktuje jej jako czegoś więcej niż papier.

Bohdan Biś Lisowski

Czyli nie widzi Pan tej obecności – tego, co mamy na papierze – w planowaniu urbanistycznym?

Petr Lešek

Dokładnie. Dodam tylko, że w Czechach planiści, architekci i architekci krajobrazu są razem w jednej izbie – mówię więc w imieniu wszystkich, bez rozróżnień.

Anda Kursiša

Polityki są ważne nie tylko jako dokumenty, lecz jako dialog między wszystkimi interesariuszami. Nadal jednak jesteśmy na etapie dokumentów o charakterze doradczym. Ogromnym krokiem naprzód będzie przeniesienie ich do ustawodawstwa – a to wymaga koordynacji i wzajemnego zrozumienia między wszystkimi stronami. I nawet gdy staną się częścią prawa, dialog i tak będzie trwał bez końca.



Ryc. 3.9. Petr Lešek podczas panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Martina Juvara

Żyjemy w czasach bardzo szybkich i radykalnych zmian. Dlatego potrzebujemy punktu odniesienia – fundamentu, który określa jakość i wspólne jej rozumienie. Musimy koncentrować się na jakości, a nie wyłącznie na cenie czy na reagowaniu na kolejne kryzysy. Nawet jeśli wdrażanie nie jest jeszcze wyraźnie widoczne w praktyce, sam fakt, że dyskusja trwa i że budujemy wspólne rozumienie, ma ogromne znaczenie.

Martin Dubbeling

Wspólne tworzenie lepszych miast jest procesem złożonym i czasochłonnym – nie da się tego wymyślić przy biurku. Spotkania takie jak to, w miejscach takich jak Gdańsk, są dlatego niezwykle ważne. Choć wszystko się zmienia, musimy powracać do korzeni naszego zawodu. Jako planiści i architekci reagujemy często zbyt impulsywnie – co kilka lat pojawia się nowy temat: smart city, zrównoważone miasto, rozwiązania oparte na naturze. Trzeba je przyswajać, ale bez przesady. Każde miasto jest wyjątkowe, ale posiada też cechy wspólne z innymi – tak jak Gdańsk jest pod pewnymi względami podobny do Lubeki czy Hamburga. Musimy to badać i odwiedzać miasta wielokrotnie.

Bohdan Biś Lisowski

Czy każde państwo europejskie powinno przyjąć narodową politykę architektoniczną?



Ryc. 3.10. Anda Kursiša podczas panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Ruth Schagemann

Zdecydowanie tak. Często mylnie zakłada się, że to Bruksela coś narzuca. W tym przypadku chodzi rzeczywiście o państwa członkowskie – i nie tylko o nie. Rozmawiamy od rana o tym, że wszystko schodzi do poziomu miasta, regionu, miejscowości. Polityka nie musi mieć wyłącznie charakteru krajowego – może być też regionalna. Niemniej jednak jestem przekonana, że państwa członkowskie powinny ją wdrażać, bo wynika to z odpowiedzialności. A ta odpowiedzialność bierze się z prostego faktu: przestrzeń ma znaczenie.

Bohdan Biś Lisowski

Jak poszczególne kraje traktują krajowe polityki architektoniczne i jakie są ich realne efekty? Jak wygląda to w Czechach?

Petr Lešek

Mamy politykę architektoniczną od dziesięciu lat. Ale szczerze – nie ma z niej żadnych efektów, bo jest zbyt abstrakcyjna, funkcjonuje na poziomie państwowym, a państwo nie potrafi jej w żaden sposób wykorzystać. Wszystko odbywa się oddolnie: to miasta i architekci muszą sobie radzić na miarę swoich możliwości. Mimo że mamy już drugą edycję polityki architektonicznej, sytuacja się nie zmieniła. Za każdym razem, gdy rozmawiam z ministerstwami, słyszę: „Nie teraz, to nie jest odpowiedni moment – teraz jest pandemia", „teraz jest wojna w Ukrainie". Zawsze jest coś ważniejszego. To jest zasadniczy problem: wszyscy patrzą tylko na następny dzień. Nie ma myślenia w perspektywie pięciu, dziesięciu czy dwudziestu lat. Kiedy mówię, że potrzebne jest podejście holistyczne, ludzie się tego boją – uciekają, bo wolą rozwiązywać pojedyncze problemy. A to właśnie scalanie różnych kwestii jest sednem. Politycy obawiają się takiego podejścia, bo nie widzą z niego konkretnego, szybkiego rezultatu.



Ryc. 3.11. Martina Juvara podczas panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Bohdan Biś Lisowski

To przypomina sytuację w Polsce – zawsze istnieje coś znacznie ważniejszego niż architektura. Wynika to być może z logiki kadencji: jeśli efekt nie będzie widoczny w ciągu czterech czy pięciu lat, politycy nie są zainteresowani. Obserwujemy to choćby przy konkursach architektonicznych organizowanych tuż przed wyborami, których wyniki muszą być ogłoszone na kilka tygodni wcześniej, żeby można było pokazać wyborcom, co zostanie zbudowane. To inny temat, ale w pewien sposób wiąże się z polityką architektoniczną.

Anda, jakie narzędzia systemowe mogą wspierać politykę architektoniczną na poziomie krajowym?

Anda Kursiša

Na Łotwie dysponujemy głównie narzędziami o charakterze doradczym. Mamy Łotewską Strategię Architektoniczną na lata 2022–2027 oraz Narodową Radę Architektury przy Ministerstwie Kultury, która pełni funkcję doradczą i może wspierać różne dokumenty i deklaracje. Przyjęliśmy Davos Declaration z 2018 roku oraz zasady New European Bauhaus. Kilka dni temu nasza ustawa o architekturze została przekazana do międzyresortowych uzgodnień – zajęło to ponad 15 lat, żeby dotrzeć do tego etapu. Trzymamy kciuki, bo w przyszłym roku mamy wybory, a wybory mogą zaburzać ciągłość procesów legislacyjnych. Przez rok pracowaliśmy nad 154 uwagami do ustawy – cotygodniowe spotkania, systematyczne konsultacje, wytrwała codzienna praca. Ustawie o architekturze nadaliśmy najwyższy priorytet w naszym stowarzyszeniu. Postrzegamy siebie jako kompetentnego partnera w przyszłych zmianach prawnych – i tę rolę będziemy kontynuować.

Bohdan Biś Lisowski

Martina, czy architekci działający międzynarodowo mogą nadal projektować z wrażliwością na tożsamość narodową?

Martina Juvara

Nie musimy wznosić nowych barier i mówić, że tylko polscy architekci mogą budować w Polsce, tylko angielscy w Anglii. Po pierwsze, w angielskich biurach architektonicznych pracują i tak osoby różnych narodowości. Po drugie, miasta takie jak Gdańsk są dowodem na to, że przez wieki przybywało tu wielu ludzi z całej Europy, którzy współtworzyli kulturę miasta handlowego – i to właśnie ukształtowało tę wyjątkową architekturę. W średniowieczu mistrzowie budowlani podróżowali po kontynencie i tworzyli charakterystyczny język gotyku w różnych miejscach. Ta kulturowa wymiana jest czymś, co powinniśmy pielęgnować. To, na co musimy uważać, nie dotyczy narodowości architektów, lecz kultury, którą chcą reprezentować. Jeśli jest to kultura architektury podporządkowanej wyłącznie finansjalizacji i eksploatacji, to być może nie jest to kultura, której chcemy. Ale to nie jest kwestia paszportu. Architekci są kształceni po to, by analizować kontekst – i właśnie to powinniśmy promować. Bardziej niż paszport powinny liczyć się kompetencje.

Bohdan Biś Lisowski

Martin, w jaki sposób możemy przeciwdziałać architektonicznej uniformizacji wynikającej z globalnych trendów?

Martin Dubbeling

Kluczowe jest budowanie kultury inspirowania się. Wielu moich kolegów nie podróżuje i nie odwiedza innych miast – nawet tych w pobliżu. Aby poszerzać horyzonty jako planista czy polityk, trzeba być w terenie, widzieć, rozmawiać z planistami, nawiązywać kontakty. Chodzi o to, by czerpać inspirację z procesu, z genius loci, z kontekstu – nie po to, by kopiować czyjeś sukcesy, ale żeby rozumieć, jak działają inne miejsca. To ważniejsze niż sama regulacja.

Bohdan Biś Lisowski

Ruth, w jaki sposób Architects' Council of Europe promuje standardy jakości architektonicznej w Europie?

Ruth Schagemann

ACE nie narzuca standardów – chodzi raczej o łączenie istniejących podejść, uczenie się od siebie nawzajem i prowadzenie dialogu. W Radzie Architektów Europy mamy 52 organizacje członkowskie obejmujące 36 krajów, różne języki i różne konteksty kulturowe. Ta różnorodność jest jednocześnie naszą siłą i fundamentem działania. Osobiście uważam, że jakość architektury nie jest czymś subiektywnym – można ją definiować, promować i chronić. Architektura i planowanie przestrzenne mają tę wyjątkową cechę, że można je bezpośrednio doświadczyć – to nie jest coś, co pozostaje w przepisach na biurku polityka. Od 2019 roku w instytucjach europejskich rośnie realne zainteresowanie jakością przestrzeni życiowej. Powinniśmy zachęcać wszystkich – także polityków i osoby odpowiedzialne za finanse – do wychodzenia w teren i obserwowania, co rzeczywiście robi różnicę. Mamy już wiele narzędzi i dobrych przykładów, a wspólne wartości są zapisane w Davos Declaration oraz w New European Bauhaus. Naszym zadaniem jest je promować i pokazywać – nie tylko o nich rozmawiać.

Bohdan Biś Lisowski

Petrze, czy adaptacja i rewitalizacja historycznych budynków może być częścią strategii tożsamości narodowej?

Petr Lešek

Tak, i powinna nią być. To jest też odpowiedź na szersze pytanie o regionalność w architekturze. Głównym celem jest lokalne środowisko i lokalna społeczność, bo to mieszkańcy są rzeczywistymi beneficjentami wszelkich działań. Musimy im pomóc zrozumieć, gdzie żyją, jakie są wartości i cechy ich miejsca i z czego mogą być dumni. Jeśli mieszkańcy są dumni ze swojego otoczenia, czują się bezpiecznie i stają się lepszymi obywatelami. Ludzie nie żyją w Czechach czy w Polsce jako abstrakcji – żyją w konkretnym mieście, w konkretnym miejscu. Najważniejsze jest pomóc im odkryć wartości tego miejsca i zachęcać do troski o własne środowisko. Jestem przekonany, że jeśli to się uda, wszystko będzie funkcjonowało znacznie lepiej.

Bohdan Biś Lisowski

Anda, jaka jest rola interesariuszy i Ministerstwa Kultury w inicjowaniu ram politycznych?

Anda Kursiša

Głównymi interesariuszami przy tworzeniu łotewskiej ustawy o architekturze są stowarzyszenie architektów oraz stowarzyszenie architektów krajobrazu. Nie udało nam się niestety osiągnąć kompromisu z urbanistami, dlatego ustawa nie obejmuje treści dotyczących planowania przestrzennego. Rolą Ministerstwa Kultury jest prowadzenie procesu legislacyjnego – ministerstwo zapewnia wsparcie prawne i zasoby, a gdy potrzeba silniejszego impulsu, angażuje się osobiście minister. Ważnym partnerem jest też Ministerstwo Gospodarki, któremu podlega sektor budowlany i większość powiązanego ustawodawstwa – z nim prowadzimy najwięcej uzgodnień. Im bardziej wrażliwe kwestie pojawiają się w procesie, tym więcej interesariuszy się włącza: Ministerstwo Sprawiedliwości, organizacje rynku nieruchomości i inne. Czasem pojawia się pewien paradoks – gdy mówimy o samorządności izby architektów, silniejsze argumenty czerpiemy z ustawy o adwokaturze niż z przykładów izb europejskich. Taka jest rzeczywistość.

Bohdan Biś Lisowski

Martina, architektura odpowiada za około 30% emisji w Europie. Dlaczego redukcja emisji w tym sektorze nie jest mocniej obecna w krajowych zobowiązaniach klimatycznych?



Ryc. 3.12. Martin Dubbeling podczas panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Martina Juvara

Jako środowisko zawodowe jesteśmy w tym obszarze w pewnym sensie nieobecni. Być może dlatego, że architektura podlega Ministerstwu Kultury, które nie uczestniczy w przygotowywaniu krajowych zobowiązań klimatycznych. Tymczasem zobowiązania dotyczące redukcji emisji, które państwa przedstawiają co kilka lat, zawierają bardzo ogólne i słabe zapisy dotyczące środowiska zbudowanego. I to mimo faktu, że w Europie – jako gospodarkach stopniowo odchodzących od przemysłu ciężkiego i węgla – to właśnie miasta są głównymi jego emitentami. Dla porównania: organizacje transportowe opracowały wzory, metryki i wskazówki dla państw dotyczące włączania celów redukcyjnych do krajowych dokumentów. Czegoś podobnego brakuje w naszym sektorze. Uważam, że w najbliższych latach powinniśmy jako środowisko mocno promować włączenie środowiska zbudowanego do krajowych zobowiązań klimatycznych – jako jeden z kluczowych celów.

Bohdan Biś Lisowski

Martin, czy europejskie polityki planowania przestrzennego mogą zostać zharmonizowane z lokalną tożsamością?

Martin Dubbeling

Jeśli lokalna tożsamość jest wykluczona z europejskich polityk przestrzennych, to takie polityki są bezużyteczne. Europejskie polityki powinny wzmacniać lokalną tożsamość – w przeciwnym razie nie mają sensu.

arch. Bohdan Biś Lisowski

Ruth, czy dialog między krajami prowadzi do unifikacji, czy raczej promuje różnorodność?

Ruth Schagemann

Do obu – i to jest największa siła Europy. Dialog prowadzi do wspólnego rozumienia, ale musimy zastanowić się, z kim ten dialog prowadzimy. Dialog między profesjonalistami istnieje od dawna. Natomiast nasza narracja nie jest jeszcze zakorzeniona w świadomości europejskich obywateli – i to jest ogromny obszar do pracy. Inicjatywa House Europe, w ramach której obywatele mogą wyrazić głos wobec Komisji Europejskiej, zebrała w ciągu pół roku jedynie 20 tysięcy podpisów. To oznacza, że ta narracja do obywateli jeszcze nie dotarła. Jestem przekonana, że popyt na jakość musi pochodzić od obywateli – tylko w ten sposób możemy realnie oddziaływać na polityków. Przed nami długa droga, ale już nią idziemy. Zachęcam Państwa, żebyście zapoznali się z tą inicjatywą i ją podpisali – to Wasz głos w Europie.

Bohdan Biś Lisowski

Petrze, jak możemy edukować społeczeństwo w zakresie świadomego projektowania przestrzeni?

Petr Lešek

To pytanie, z którym w Czechach zmagamy się od około pięciu lat. Architekci powinni jasno mówić o potrzebie poznawania lokalnego środowiska i zachęcać ludzi do odpowiedzialności za swoje otoczenie. W czeskiej izbie mamy już listę stu–dwustu architektów gotowych wspierać szkoły w edukacji. Problem polega na tym, jak skutecznie połączyć ich z nauczycielami i dotrzeć do wszystkich zainteresowanych. Próbujemy działać poprzez Ministerstwo Edukacji i inne kanały. Nie chodzi o kształcenie przyszłych architektów – chodzi o kształcenie świadomych obywateli. O to, żeby ludzie wiedzieli, co w ich otoczeniu jest dobre, a co wymaga poprawy. Jeśli to się uda, wszystko będzie funkcjonowało znacznie lepiej.

Bohdan Biś Lisowski

Anda, jakie są realne efekty polityki architektonicznej na Łotwie?

Anda Kursiša

Efekty są nieco rozproszone, ale wymienię kilka konkretnych. Pracując nad ustawą o architekturze, budujemy istotny dialog i sieć współpracy – widzimy, że nie jesteśmy sami, i rozpowszechniamy wiedzę o architekturze. W konsekwencji do coraz szerszego grona dociera rozumienie, że architektura ma wartość i znaczenie kulturowe. Dzięki temu możemy otrzymać bezpośrednie wsparcie Ministerstwa Kultury wtedy, gdy jest potrzebne – nie przypadkowo, lecz jako rezultat polityki. Na poziomie krajowym i regionalnym ugruntowało się uznanie dla konkursów architektonicznych, co nie jest standardem wszędzie. Dysponujemy też wsparciem finansowym, które pozwala nam mówić o architekturze, rozpowszechniać wiedzę i pełnić rolę kompetentnego partnera dla różnych instytucji.



Ryc. 3.13. Bohdan Biś Lisowski podczas panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Bohdan Biś Lisowski

Martina, czy obecne programy akademickie wspierają refleksję nad lokalną specyfiką?

Martina Juvara

Nie pracuję w akademii, więc mogę to tylko obserwować z zewnątrz. Ale dostrzegam kluczowe napięcie: równowagę między lokalną specyfiką, lokalnym językiem architektonicznym i lokalnymi tradycjami budowania a wymiarem międzynarodowym. Wszyscy musimy dążyć do neutralności klimatycznej, instalować panele słoneczne, stosować nowe systemy chłodzenia i ogrzewania. To wiedza o charakterze globalnym, którą trzeba zdobywać równolegle z rozumieniem lokalnych tradycji. Chodzi o to, jak te dwa poziomy wzajemnie się przenikają – jak uczyć się z eksperymentów prowadzonych w innych miejscach, jak włączać nowe materiały i metody recyklingu budynków do lokalnego kontekstu.

Bohdan Biś Lisowski

Martin, jakie są najlepsze praktyki we współpracy międzynarodowej?

Martin Dubbeling

Jestem dużym fanem niemieckich Internationale Bauausstellung – międzynarodowych wystaw budowlanych. To nie są jednorazowe konkursy na pojedynczy budynek, lecz projekty obejmujące całe obszary miejskie, trwające 10, a czasem 20 lat, z długotrwałym efektem. Jako student i jako profesjonalista odwiedzałem Berlin, region Ruhry, Hamburg – i zabierałem tam swoich współpracowników oraz przedstawicieli miast, z którymi pracowałem. Nie po to, żeby kopiować, ale żeby czerpać inspirację z tego, jak działają inne miejsca. Mam nadzieję, że New European Bauhaus zorganizuje coś podobnego na poziomie europejskim.

Bohdan Biś Lisowski

Pozwólcie, że podsumuję kilka punktów z tej sesji. Polityka architektoniczna jest aktem kultury. Dziedzictwo i nowoczesność to nie przeciwieństwa, lecz sojusznicy. Państwo ma kluczową rolę, ale mają ją również miasta. Edukacja jest fundamentem. I wreszcie – polityka architektoniczna musi być realna.





Ryc. 3.14. Panel dyskusyjny pierwszej sesji. Źródło: Grzegorz Mehring.

4 Sesja plenarna II
Polityka architektoniczna jako polityka publiczna

Ryszard Gruda
Polska Rada Architektury

Druga sesja plenarna poświęcona jest zagadnieniu polityki architektonicznej rozumianej jako element polityki publicznej. Architektura nie jest wyłącznie kwestią estetyki ani jakości technicznej budynków projektowanych przez architektów i zespoły branżowe czy realizowanych przez firmy wykonawcze. Stanowi ona strategiczny instrument świadomej polityki państwa, uwzględniający aspekty społeczne, środowiskowe, ekonomiczne i kulturowe.

Architektura wysokiej jakości ma bezpośredni wpływ na rozwój gospodarczy, konkurencyjność miast i regionów oraz jakość życia mieszkańców. Oddziałuje na nasze codzienne doświadczenie przestrzeni często w sposób niedostrzegalny, lecz fundamentalny. Dlatego polityka architektoniczna powinna być postrzegana jako istotny komponent systemu zarządzania publicznego.

W trakcie panelu podejmiemy próbę doprecyzowania pojęcia polityki architektonicznej oraz jej relacji z polityką publiczną. Zastanowimy się, jaką rolę powinna ona odgrywać w strukturach administracji państwowej i samorządowej. Kto ją tworzy, kto wdraża i w jaki sposób przebiega współpraca między rządem, samorządami, instytucjami publicznymi a społeczeństwem? Jaką funkcję pełni w tym procesie Unia Europejska? Jakie wyzwania stoją przed nami w perspektywie najbliższych lat?

W dyskusji udział wezmą architekci, przedstawiciele administracji samorządowej, instytucji publicznych oraz środowiska naukowego, co pozwoli spojrzeć na omawiane zagadnienia z różnych perspektyw: praktycznej, instytucjonalnej i badawczej.

Zanim jednak przejdziemy do debaty, wysłuchamy wystąpień trojga ekspertów, którzy zaprezentują krajowe i europejskie doświadczenia w zakresie kształtowania polityki architektonicznej. Wystąpią: Jutta Kastner, Ivan Blasi oraz Janusz Sepioł.



Ryc. 4.1. Ryszard Gruda podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Od rekomendacji do działania: w stronę wspólnej kultury architektury

Jutta Kastner

Dyrekcja Generalna ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury

Architektura nie jest wyłącznie zagadnieniem technicznym ani estetycznym. To kwestia kulturowa, środowiskowa i demokratyczna. Środowisko zbudowane kształtuje sposób, w jaki żyjemy, nawiązujemy relacje i funkcjonujemy jako wspólnoty. Wpływa na naszą odporność, a także na to, jak odnosimy się do przeszłości i przyszłości. Architektura z natury jest sprawą publiczną. Określa sposób, w jaki mieszkamy, poruszamy się, współdziałamy i doświadczamy codzienności. Przestrzeń zbudowana nie stanowi jedynie tła życia społecznego — jest jego sceną. Mówiąc o polityce architektonicznej, mówimy zatem o interesie publicznym w jego najbardziej konkretnym wymiarze.

W tym duchu w 2021 roku Komisja Europejska, na zaproszenie państw członkowskich, powołała grupę ekspertów nominowanych przez 23 kraje oraz Norwegię i Szwajcarię. Jej zadaniem było wypracowanie rekomendacji dotyczących wysokiej jakości architektury i środowiska zbudowanego dostępnego dla wszystkich. Efektem prac był raport zatytułowany „Towards a Shared Culture of Architecture", który stanowi istotny punkt odniesienia dla współczesnej debaty o polityce architektonicznej.

Dokument ten postuluje zasadniczą zmianę podejścia: odejście od postrzegania architektury jako zagadnienia sektorowego na rzecz uznania jej za obszar polityki o charakterze przekrojowym i społecznym. Raport formułuje sześć kluczowych rekomendacji, wyznaczających kierunek działań dla państw, regionów i miast:

1. Promowanie kultury jakości w środowisku zbudowanym – uwzględniającej nie tylko funkcjonalność i efektywność kosztową, lecz także trwałość, kontekstowość i dobrostan użytkowników.
2. Integracja jakości architektonicznej z politykami publicznymi¬ – architektura powinna stanowić element polityk mieszkaniowych, transportowych, klimatycznych i innowacyjnych, a nie ich dodatek.
3. Wspieranie podejść transdyscyplinarnych i partycypacyjnych – obejmujących współpracę architektów, planistów, inżynierów, artystów, decydentów oraz mieszkańców, w tym młodzieży i osób starszych.
4. Rozwijanie i upowszechnianie wiedzy – poprzez badania, edukację oraz wymianę doświadczeń.
5. Wzmacnianie współpracy międzynarodowej – umożliwiającej wzajemne uczenie się i budowanie wspólnych standardów jakości.
6. Promowanie przestrzeni zrównoważonych, inkluzywnych i pięknych – zgodnie z wartościami europejskimi.

Rekomendacje te znajdują odzwierciedlenie w działaniach podejmowanych na poziomie Unii Europejskiej. Szczególną rolę odgrywa inicjatywa Nowy Europejski Bauhaus, ogłoszona w 2020 roku przez przewodniczącą Ursulę von der Leyen. Inicjatywa ta łączy założenia Europejskiego Zielonego Ładu z codzienną przestrzenią życia, integrując wymiar środowiskowy, społeczny i estetyczny. Wspiera ona również projekty pilotażowe, buduje sieci współpracy i wzmacnia inicjatywy lokalne.

Również Plan Pracy UE dla Kultury na lata 2023–2026 uznaje znaczenie Baukultury i jakości środowiska zbudowanego. Programy takie jak Kreatywna Europa wspierają m.in. Radę Architektów Europy oraz platformy dla młodych architektów, a także projekty wzmacniające dialog kulturowy i spójność społeczną. Z kolei Horyzont Europa finansuje badania nad architekturą regeneratywną i ponownym wykorzystaniem dziedzictwa. Coraz częściej kryteria jakościowe pojawiają się również w zamówieniach publicznych, polityce spójności i strategiach zielonej transformacji, co świadczy o postępującej integracji jakości architektonicznej z głównym nurtem polityk publicznych.



Ryc. 4.2. Okładka raportu „Towards a Shared Culture of Architecture". Źródło: Komisja Europejska.

Na poziomie krajowym i lokalnym również obserwujemy konkretne działania. Niemcy przyjęły nowe federalne wytyczne dotyczące Baukultury. Francja wdrożyła narodową strategię architektoniczną z silnym naciskiem na edukację i świadomość społeczną. Austria rozwija regionalne polityki

Baukultur, Dania promuje projektowanie odpowiedzialne klimatycznie i inkluzywne mieszkalnictwo, a Portugalia i Słowenia tworzą platformy kultury architektonicznej. Miasta takie jak Barcelona, Gandawa, Warszawa czy Helsinki wykorzystują politykę architektoniczną jako narzędzie wzmacniania demokracji projektowej i włączenia społecznego.

Jednocześnie pozostają do zaadresowania znaczące wyzwania. Architektura powinna być silniej integrowana z politykami klimatycznymi, zdrowotnymi i społecznymi. Kryteria jakościowe w zamówieniach publicznych powinny stać się standardem, a nie wyjątkiem. Niezbędne jest również większe wsparcie dla edukacji architektonicznej i budowania świadomości społecznej. Kultura architektoniczna musi być dostępna i inkluzywna.

Architektura jest dobrem publicznym. Tworzymy ją nie tylko dla siebie, lecz także dla przyszłych pokoleń. Polityki, które traktują jakość środowiska zbudowanego jako priorytet, wyrażają troskę o klimat, społeczeństwo i demokrację. Raport „Towards a Shared Culture of Architecture" wyznaczył kierunek — europejskie środowisko zbudowane powinno być wysokiej jakości i służyć wszystkim. Proces jego urzeczywistniania już się rozpoczął, lecz wymaga dalszej konsekwencji: przekładania zasad na praktykę, rekomendacji na polityki, a polityk na realne miejsca, w których ludzie mogą dobrze żyć.



Ryc. 4.3. Jutta Kastner podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Nagrody EUmies: Architektura jako przedmiot zainteresowania publicznego

Ivan Blasi
Koordynator Nagrody Unii Europejskiej za Współczesną Architekturę

Polska stała się dziś istotnym punktem odniesienia dla debaty o architekturze, a także dla Nagrody Unii Europejskiej im. Miesa van der Rohe. Od 2013 roku prowadzimy intensywny dialog z polskimi architektami, obserwując wyraźną ewolucję sposobu, w jaki architektura jest tu projektowana, komunikowana i odbierana społecznie.

Potwierdzeniem tej dynamiki była wystawa Nagrody UE 2024 w Muzeum Architektury we Wrocławiu. Zaprezentowano tam m.in. Galerię PLATO autorstwa KWK Promes oraz projekt Targ Błonie. Wybrane realizacje można oglądać również na wystawie towarzyszącej niniejszej konferencji. Wyrazy uznania kieruję do Michała Dudy, dyrektora Muzeum Architektury we Wrocławiu, a także do przedstawicieli władz miasta Wrocławia i Piotra Lorensa za umożliwienie prezentacji ekspozycji także w Gdańsku.

Od momentu ustanowienia w 1988 roku jako wspólnej inicjatywy publicznej, Nagroda Unii Europejskiej im. Miesa van der Rohe konsekwentnie podkreśla, że architektura nie jest wyłącznie praktyką techniczną ani artystyczną. Jest elementem polityki publicznej. Kształtuje środowisko życia, wpływa na relacje społeczne i stanowi narzędzie reagowania na wspólne wyzwania Europy.

Symboliczne korzenie nagrody sięgają Pawilonu Barcelońskiego zaprojektowanego przez Ludwiga Miesa van der Rohe i Lilly Reich. Odbudowany w latach 80. XX wieku, nie funkcjonuje jedynie jako



Ryc. 4.4. Wystawa Europejskiej Nagrody Architektury Współczesnej im. van der Rohe 2024 w Gdańsku. Źródło: Grzegorz Mehring.

obiekt historyczny, lecz jako platforma debaty publicznej i eksperymentu architektonicznego. Ta tradycja interdyscyplinarnego dialogu pozostaje aktualna.

Jej współczesnym wyrazem jest także Deklaracja z Davos, postulująca całościowe podejście do środowiska zbudowanego. Obejmuje ono nie tylko formę architektoniczną, lecz również społeczne, środowiskowe i ekonomiczne konsekwencje projektowania.

Z biegiem lat nagroda stała się narzędziem promowania jakości rozumianej nie jako luksus, lecz jako warunek odpowiedzialnego rozwoju. Jej znaczenie podkreślono w raporcie „Towards a Shared Culture of Architecture", który wskazuje nagrodę jako jeden z filarów europejskiej polityki architektonicznej.

Rozumienie doskonałości w architekturze uległo zmianie. Nie ogranicza się już do walorów wizualnych czy technologicznych. Obejmuje ono także zdolność reagowania na kryzys klimatyczny, fragmentację społeczną, niedobór zasobów czy erozję przestrzeni publicznej. Projekt reprezentatywny to dziś taki, który jest świadomy procesowo, zakorzeniony lokalnie i hojny w oddziaływaniu, który wzmacnia wspólnoty, wykorzystuje istniejące zasoby i proponuje nowe formy przynależności.

Nagroda prezentuje europejskie podejście do architektury oparte nie na stylu, lecz na wartościach. Docenia zbiorową inteligencję oraz współpracę międzysektorową. Niezależnie od skali – czy mowa o transformacji terenów postindustrialnych, interwencji w małej miejscowości czy projekcie mieszkalnictwa publicznego – architektura może pełnić funkcję transformacyjną, budując spójność i odporność społeczną.

Znaczenie nagrody wykracza poza środowisko zawodowe. Wpływa na debatę publiczną i kształtowanie polityk, pokazując, jak projektowanie oddziałuje na codzienne życie mieszkańców



Ryc. 4.5. Ivan Blasi podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

europejskich miast i regionów. Wpisuje się w cele Europejskiego Zielonego Ładu, dążącego do neutralności klimatycznej do 2050 roku, zrównoważonego rozwoju i włączenia społecznego.

Istotnym elementem jest również program Young Talent, łączący edukację, praktykę i interes publiczny. Jedna z laureatek, Laura Hurley, uczestniczyła w Dialogu Politycznym Młodzieży w Atenach z komisarzem Glennem Micallefem, poświęconym włączeniu społecznemu poprzez kulturę i sport. To dowód, że młodzi architekci są aktywnymi uczestnikami szerszej debaty społecznej.

Zmiana klimatu pozostaje jednym z najważniejszych wyzwań Europy. Środowisko zbudowane odpowiada za około 40% globalnych emisji gazów cieplarnianych. W tym kontekście szczególne znaczenie mają inicjatywy wspierające renowację i adaptację istniejących budynków, takie jak europejska inicjatywa obywatelska HouseEurope.

Nagroda funkcjonuje jako rozbudowana sieć instytucji i ekspertów, koordynowana przez Fundació Mies van der Rohe przy wsparciu programu Kreatywna Europa. Tworzy platformę dialogu poprzez wystawy objazdowe, publikacje, archiwum tysięcy projektów dostępne online oraz współpracę z partnerami międzynarodowymi, w tym obecność na Biennale Architektury w Wenecji.

Architektura jest dziedzictwem przekazywanym kolejnym pokoleniom. Budynki powstające dziś staną się zabytkami jutra. Podkreśla to również działalność programu UNESCO–UIA – Światowa Stolica Architektury 2026, kierowanego przez Dominique'a Perraulta.

Nagroda UE im. Miesa van der Rohe pozostaje najbardziej prestiżowym europejskim wyróżnieniem w dziedzinie architektury współczesnej. To nie tylko moment celebracji, lecz przede wszystkim ciągły proces refleksji i działania. W obliczu kryzysów klimatycznych i społecznych architektura musi reagować odpowiedzialnie, konsekwentnie i transformacyjnie.

Od „Paktu dla Przestrzeni" do miejskiej polityki architektonicznej

Janusz Sepioł
Architekt Miasta Krakowa

Od blisko piętnastu lat w Polsce powraca postulat przyjęcia krajowej polityki architektonicznej. Dotychczas jednak nie doczekał się on realizacji.

Moje doświadczenie w administracji centralnej i regionalnej, a obecnie lokalnej skłania mnie do sceptycyzmu wobec szybkiego powstania dokumentu na poziomie krajowym czy regionalnym. Większe nadzieje wiążę z poziomem lokalnym. Analizując działania podejmowane w Warszawie, Gdańsku czy Krakowie, dostrzegam potencjał oddolnej drogi inicjatyw miejskich, które mogą stać się impulsem do szerszych zmian systemowych.

Pakt dla Przestrzeni

Podczas ostatnich wyborów samorządowych w Krakowie powstała inicjatywa zatytułowana „Pakt dla Przestrzeni", zainicjowana przez miesięcznik „Architektura i Biznes". Był to zwięzły, kilkustronicowy dokument zawierający dziesięć postulatów dotyczących jakości przestrzeni miejskiej. Ugrupowania, które go podpisały, uzyskały w tych wyborach mandat do rządzenia miastem.

Po niespełna roku funkcjonowania nowych władz Krakowa można pokusić się o wstępne podsumowanie realizacji tych dziesięciu punktów:

1. Ład przestrzenny – powołano Departament Ładu Przestrzennego, integrujący planowanie przestrzenne, architekturę, geodezję oraz Biuro Architekta Miasta.
2. Debata publiczna – w tym obszarze należy mówić raczej o niedosycie, zabrakło systematycznych, pogłębionych debat.
3. Standardy urbanistyczno-architektoniczne – rozpoczęto prace nad katalogiem dobrych praktyk, co jest istotne w kontekście zjawisk określanych potocznie jako „patodeweloperka".
4. Wyzwania klimatyczne – podjęto szereg inicjatyw, m.in. dotyczących ograniczania nadmiernego utwardzania przestrzeni i projektów poprawiających mikroklimat miasta.
5. 3xRE (Revitalise, Recover, Reuse) – rozwijany jest program rewitalizacji dzielnicy Wesoła oraz koncepcje związane z planem ogólnym miasta.
6. Integracja działań – Departament Ładu Przestrzennego oraz prace nad planem ogólnym i strategią rozwoju stanowią platformę koordynacji polityk miejskich.
7. Konkursy architektoniczne – przygotowywane jest zarządzenie Prezydenta Miasta Krakowa wprowadzające obowiązek stosowania procedur konkursowych przy kluczowych zamówieniach publicznych; w przygotowaniu znajduje się szereg konkursów.
8. Architekt Miasta – utworzono i wzmocniono rangę tej funkcji, nadając jej większą widoczność instytucjonalną i komunikacyjną.
9. Miejska Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna – powołana w nowym składzie, obraduje częściej, a jej prace są szerzej dokumentowane i upubliczniane.
10. Urban Forum – koncepcja miejskiej platformy debaty pozostaje w fazie organizacyjnej.

Podsumowując: zrealizowano część postulatów organizacyjnych, jednak konieczne jest przejście od deklaracji do systemowych rozwiązań programowych i prawnych.



Ryc. 4.6. Sygnatariusze Paktu dla Przestrzeni Krakowa. Źródło: Piotr Malec.

Założenia miejskiej polityki architektonicznej

Kolejnym krokiem powinna być miejska polityka architektoniczna. W Krakowie zaproponowaliśmy osiem jej kluczowych założeń:

1. Wysoka jakość środowiska zbudowanego jest celem politycznym i elementem strategii rozwoju miasta.
2. Jakość architektury stanowi czynnik wzrostu gospodarczego, spójności społecznej, odporności klimatycznej i rozwoju kultury – nie jest kosztem, lecz inwestycją.
3. Polityka powinna łączyć perspektywę krótkoterminową i długofalową.
4. Niezbędne jest realne zaangażowanie obywateli.
5. Rozwój musi być zakorzeniony w unikalnej tożsamości miasta. W przypadku Krakowa istotnym zasobem są silne środowiska akademickie i duża część śródmieścia wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa.
6. Dokument powinien koncentrować się na celach jakościowych i horyzontalnych, możliwych do przełożenia na konkretne programy.
7. Nie powinna ona zastępować polityki zagospodarowania przestrzennego ani decyzji inwestycyjnych, lecz je uzupełniać.
8. Miasto powinno przejść od roli reaktywnej – akceptującej bądź odrzucającej projekty prywatne – do roli aktywnego inicjatora własnych przedsięwzięć publicznych.



Ryc. 4.7. Janusz Sepioł podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Bloki tematyczne i narzędzia

Zakres miejskiej polityki architektonicznej można ująć w czterech obszarach:

- procedury postępowań,
- standardy i wskaźniki jakości,
- ukierunkowanie wydatków budżetowych,
- działania promocyjne i edukacyjne.

Szczególne pola aktywności władz lokalnych obejmują m.in.: standardy przestrzeni publicznych, jakość inwestycji publicznych, wspieranie rewitalizacji, raportowanie o stanie przestrzeni, działania na rzecz neutralności klimatycznej oraz wzmocnienie pozycji Architekta Miasta.

Zdefiniowaliśmy kluczowe rozwiązania w podziale na 4 obszary:

1. Procedury planistyczne i projektowe:
   - rozwój planowania przedprojektowego (masterplany, studia urbanistyczne),
   - obligatoryjność konkursów i innych konkurencyjnych form wyboru projektu,
   - organizowanie debat i form partycypacji.
2. Jakość planowania przestrzennego:
   - wariantowość rozwiązań w planach miejscowych,
   - większe uwzględnienie trzeciego wymiaru w projektowaniu,
   - wzmocnienie roli Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej,
   - poprzedzanie planów studiami i konkursami studialnymi.
3. Standardy i wskaźniki:
   - polityka parkingowa,
   - powierzchnie biologicznie czynne,
   - dostępność szkół, parków i usług,
   - standardy dla obiektów wspólnego zamieszkania (PRS),
   - standardy rowerowe.

(Otwartą kwestią pozostaje miejsce formalnego umocowania tych standardów).

4. Rozwinięcie systemu promocji architektury:
   - nagroda architektoniczna Prezydenta Miasta,
   - wystawy, raporty i publikacje poświęcone nowej architekturze,
   - raporty o stanie przestrzennym miasta,
   - wykorzystanie wydarzeń branżowych i dni tematycznych,
   - aktywna obecność w mediach społecznościowych.

Miejska polityka architektoniczna jest polityką publiczną i powinna być konstruowana zgodnie ze standardami właściwymi dla tego typu dokumentów: obejmować diagnozę, priorytety, plan finansowy, działania organizacyjne, zasady współpracy, monitoring i ewaluację.

Na zakończenie chciałbym postawić tezę: rośnie liczba miast powołujących architektów miasta nowego typu. W moim przekonaniu kluczowym zadaniem tej funkcji – rozumianej jako strażnik jakości, a zarazem swoisty „dyrektor kreatywny" samorządu – powinna być właśnie miejska polityka architektoniczna.

Jeżeli uda się skutecznie wdrożyć lokalne polityki architektoniczne, możliwe stanie się także stworzenie spójnych rozwiązań na poziomie krajowym.

II Panel dyskusyjny

Uczestnicy dyskusji:

1. Ryszard Gruda – Polska Rada Architektury – moderator dyskusji.
2. Piotr Grzelak – Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska.
3. prof. Sławomir Gzell – wieloletni kierownik Katedry Projektowania Urbanistycznego i Krajobrazu Wiejskiego Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i Honorowy Przewodniczący Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN.
4. dr Michał Leszczyński – prezes zarządu Grupa 5 Architekci, współautor 900 projektów, prowadzący zajęcia na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej oraz Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej.
5. Paweł Majkusiak – architekt, wspólnik grupy JEMS Architekci z Warszawy. Ich realizacje można oglądać w wielu miastach Polski, w tym w Gdańsku, ale również za granicą.
6. Marcin Woyciechowski – architekt, szef pracowni Grupy Inwestycyjnej Hossa S.A., wykładowca Politechniki Gdańskiej, autor wysoko ocenianej dzielnicy Garnizon w Gdańsku.
7. Maciej Zielonka – Wiceprezydent Gdyni odpowiedzialny na urbanistykę i mieszkalnictwo.



Ryc. 4.8. Uczestnicy II panelu dyskusyjnego, od lewej: Ryszard Gruda, Piotr Grzelak, Sławomir Gzell, Michał Leszczyński, Paweł Majkusiak, Marcin Woyciechowski, Maciej Zielonka. Źródło: Grzegorz Mehring.

Ryszard Gruda

Chciałbym zaproponować, abyśmy spróbowali zdefiniować pojęcia polityki publicznej i polityki architektonicznej oraz określić relacje między nimi. Jaką rolę powinna odgrywać polityka architektoniczna w systemie zarządzania publicznego? Kto ją tworzy i wdraża? Jakie wyzwania stoją dziś przed samorządami i środowiskiem architektonicznym?

Na początek jednak chciałbym zadać pytanie zasadnicze: czym jest polityka publiczna, a czym polityka architektoniczna? Czy architekci są istotnym podmiotem w procesie jej kształtowania i realizacji?

Piotr Grzelak

W mojej ocenie diagnoza przedstawiona wcześniej przez Janusza Sepioła stanowi solidny punkt wyjścia do dalszej rozmowy. Skupiłbym się więc nie na definicjach, lecz na praktyce. Na tym, jakie elementy powinny znaleźć się w lokalnej polityce architektonicznej.

Polityka architektoniczna, podobnie jak każda polityka publiczna, jest zestawem narzędzi służących realizacji określonego celu publicznego. Warunkiem jej skuteczności jest jednak wspólnota wartości. Aby ją zbudować, potrzebujemy wiedzy i edukacji, które umożliwią prowadzenie dojrzałej debaty publicznej. I tu, na wszystkich poziomach, widoczny jest deficyt.

Obecnie miasta pracują nad planami ogólnymi. Mam jednak obawę, że proces ten nie zawsze ma charakter realnie włączający. Pytanie brzmi, czy wartości istotne dla lokalnych wspólnot rzeczywiście znajdują odzwierciedlenie w tych dokumentach. Bez świadomego udziału mieszkańców trudno mówić o autentycznej polityce publicznej.



Ryc. 4.9. Piotr Grzelak podczas II panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.



Ryc. 4.10. II Panel dyskusyjny. Źródło: Grzegorz Mehring.

Szczególnie istotna jest edukacja architektoniczna. W Polsce wciąż brakuje powszechnej świadomości wpływu przestrzeni na jakość życia, na zdrowie, relacje społeczne czy poczucie bezpieczeństwa. Bez tej świadomości trudno budować trwałe poparcie dla ambitnych celów polityki architektonicznej.

Równolegle do konferencji odbywa się w Gdańsku kongres Velo-city. Jeden z jego uczestników zwracał uwagę, że potrzebujemy ruchu miejskiego, który „wyprowadzi" mieszkańców z izolacji wirtualnej i przywróci im doświadczenie wspólnoty w realnej przestrzeni miasta. To cenna uwaga w kontekście celów polityki architektonicznej. Miasto powinno być miejscem budowania relacji, a narzędzia planistyczne i projektowe powinny temu służyć.

Podczas niedawnej wizyty na Expo 2025 w Osace zetknąłem się z przykładem przestrzeni, która – choć funkcjonalna – sprzyja izolacji. Restauracja z indywidualnymi boksami wyposażonymi w ładowarki umożliwiała spożycie posiłku w całkowitej samotności. To obraz skrajny, ale dobrze ilustruje, jak zaprojektowana przestrzeń może wpływać na relacje społeczne zarówno pozytywnie, jak i negatywnie.

Dlatego uważam, że formułując politykę architektoniczną, powinniśmy jasno określić wartości, które chcemy chronić i wzmacniać: wspólnotowość, zdrowie publiczne, bezpieczeństwo, jakość życia. To one powinny stanowić fundament dokumentów i działań podejmowanych przez samorządy.

prof. Sławomir Gzell

Znajdujemy się w tej dyskusji w dość trudnej sytuacji, bo wiele kluczowych kwestii dotyczących polityki architektonicznej już zostało omówionych. Jest jednak obszar, który mógłby istotnie wesprzeć działania na rzecz jej realnego wdrożenia w Polsce: odwołanie się do nauki jako fundamentu dla decyzji dotyczących przestrzeni.

Od około dwudziestu pięciu lat uczestniczę w inicjatywach zmierzających do wypracowania krajowej polityki architektonicznej. Szczerze mówiąc, coraz trudniej zachować w tej sprawie entuzjazm. W trakcie jednego ze spotkań usłyszeliśmy wprost, że jeśli w dokumencie przedstawianym do aprobaty pojawią się takie pojęcia jak baukultur, bauhaus czy Zielony Ład, to zostanie on odrzucony. Przyczyny takiej reakcji pozostawiam państwa ocenie.

Problem ma jednak głębszy wymiar. Od momentu powołania Narodowego Centrum Nauki, które odpowiada za finansowanie badań naukowych w Polsce, środowisko architektów i urbanistów zabiegało o utworzenie panelu dedykowanego architekturze i urbanistyce. Do spotkań z przedstawicielami NCN przystępowali członkowie Komitetu Architektury i Urbanistyki oraz dziekani wydziałów architektury. Mimo wielokrotnych prób, konsekwentnie odmawiano powołania takiego panelu. Jeszcze niedawno otrzymaliśmy kolejne pismo potwierdzające, że nie ma na to zgody.

Żeby wykazać, że architektura i urbanistyka są pełnoprawnymi dziedzinami nauki przygotowaliśmy publikację zatytułowaną „Architektura, urbanistyka, nauka", którą rozesłaliśmy do decydentów. Nie doczekaliśmy się jednak żadnej reakcji.

Wydaje się, że potrzebne byłoby silniejsze wsparcie ze strony organizacji zawodowych. W ramach tzw. deregulacji uznano, że urbanistyka nie jest zawodem zaufania publicznego. W konsekwencji zlikwidowano samorząd zawodowy urbanistów, którego rolą była dbałość o jakość planowania przestrzennego, w tym miejscowych planów zagospodarowania. Dziś praktycznie każdy, kto dysponuje odpowiednim oprogramowaniem, może sporządzić projekt planu miejscowego, a rada gminy może go uchwalić. Zawód urbanisty został w znacznym stopniu zdeprecjonowany, a jednocześnie narzekamy na chaos przestrzenny.

Nie przesądzam, czy urbanistyka powinna być częścią polityki architektonicznej, czy raczej odwrotnie – czy to architektura powinna być elementem szerzej rozumianej polityki urbanistycznej państwa. To kwestia otwarta. Jednak bez systemowego podejścia do przestrzeni jako dobra ograniczonego i w wielu miejscach nieodwracalnie zdegradowanego, trudno będzie mówić o spójnej i skutecznej polityce w tej dziedzinie.



Ryc. 4.11. Paweł Majkusiak podczas II panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

dr Michał Leszczyński

Mam poczucie, że wiele istotnych kwestii zostało już powiedzianych, zarówno przez wcześniejszych prelegentów, jak i w naszej dyskusji. Chciałbym odnieść się do wątku jakości architektury oraz polityki architektonicznej. Wydaje się, że co do jej znaczenia panuje dość szeroka zgoda. Kluczowe pytanie brzmi jednak: jak przełożyć te postulaty na konkretne rozwiązania prawne i instytucjonalne?

Widzę tu dwie zasadnicze drogi:

– Po pierwsze – regulacje. Uważam, że w polskich realiach to właśnie prawo może skutecznie wymusić określone standardy jakości. Chodzi o wzmocnienie roli konkursów architektonicznych, podniesienie rangi projektowania poprzez jasne wymogi formalne i jednoznaczne uznanie architektury za dobro publiczne. Warto przywołać przykład Francji, gdzie obowiązuje ustawa o architekturze rozpoczynająca się od stwierdzenia, że architektura jest dobrem publicznym, a zatem podlega ochronie prawnej. To nie jest jedynie deklaracja, to punkt wyjścia do konkretnych mechanizmów działania.

– Po drugie – dobra praktyka. Nawet w obecnych warunkach możliwe są rozwiązania systemowe na poziomie lokalnym. Dobrym przykładem jest „Pakt dla Przestrzeni" realizowany w Krakowie, który pokazuje, że przy odpowiedniej determinacji i współpracy różnych środowisk można wypracować spójną politykę przestrzenną. To dowód, że zmiana jest możliwa nie tylko poprzez ustawodawstwo, lecz także poprzez konsekwentne działania samorządowe i partnerskie modele współpracy.

Paweł Majkusiak

Pozwolę sobie wnieść do tej dyskusji odrobinę sceptycyzmu. Możemy tworzyć najlepsze dokumenty, pakiety czy nawet swoistą „konstytucję" dla architektury, ale żaden z tych aktów nie będzie działał sam z siebie. Potrzebni są ludzie, którzy rzeczywiście chcą je realizować i konsekwentnie wdrażać w życie.

Jesteśmy w mieście, w którym wiele rzeczy faktycznie się dzieje. To jednak nie efekt samego systemu, lecz pracy konkretnych osób – zespołu prezydent Aleksandra Dulkiewicz oraz współpracowników, w tym Piotra Grzelaka, który konsekwentnie podnosi rangę architekta miasta. To pokazuje, że kluczowe znaczenie ma codzienna, systematyczna praca. Nie wystarczy raz spisać mądrych zasad i uznać, że od tej pory wszystko będzie funkcjonować prawidłowo. Każdego dnia trzeba do tych zasad wracać i je egzekwować.

Udało się już bardzo wiele, jakość przestrzeni publicznej w Gdańsku rzeczywiście rośnie. Jednocześnie jestem przeciwnikiem bezrefleksyjnego wpisywania konkursów architektonicznych do przepisów jako obowiązku w każdej sytuacji. Konkurs jest wartościowym narzędziem, ale pod warunkiem że jest dobrze przygotowany i właściwie przeprowadzony. W przeciwnym razie staje się formalnością, która nie przekłada się na realną jakość. Dlatego ostrożnie podchodzę do prób rozwiązywania wszystkiego wyłącznie poprzez kolejne zapisy ustawowe.

Marcin Woyciechowski

Zostałem przedstawiony jako autor Garnizonu w Gdańsku – realizacji, która jest odbierana pozytywnie, choć nie opiera się na efektownych, spektakularnych obiektach architektonicznych. Jej siła polega raczej na komplementarności: spójności między architekturą, przestrzenią publiczną i układem urbanistycznym.

W kontekście polityki architektonicznej i publicznej warto zastanowić się nad sztywnym podziałem kompetencji, który wciąż funkcjonuje w naszych miastach. Przestrzeń publiczną bardzo często projektują inżynierowie drogowi, natomiast architektura bywa ograniczana do obszarów do zabudowy. Tymczasem odbiór miasta jest całościowy. Elementy infrastruktury, proporcje ulic, rytm podziałów czy relacje między budynkami mają bezpośredni wpływ na to, jak postrzegamy architekturę i przestrzeń jako całość. Jeśli te elementy są projektowane bez wrażliwości urbanistycznej i kompozycyjnej, trudno oczekiwać harmonijnego efektu.

Druga kwestia dotyczy momentu historycznego, w którym się znajdujemy. Funkcjonujemy w warunkach wolnego państwa od stosunkowo niedawna. Nie jesteśmy Francją ani Szwecją, gdzie tradycja planowania i stabilnych instytucji jest znacznie dłuższa. Obowiązujące dziś prawo w dużej mierze kształtowało się w realiach silnego nacisku na przeciwdziałanie korupcji. Stąd jego sztywność i formalizm. Być może dojrzeliśmy już do etapu, w którym możemy pozwolić sobie na większe zaufanie, wyłanianie autorytetów i bardziej elastyczne zapisy prawne. Obecne regulacje często są interpretowane w sposób całkowicie sprzeczny z ładem przestrzennym i logiką architektoniczną.

Zmiana podejścia wymagałaby jednak głębszej reorganizacji administracji publicznej oraz odejścia od myślenia czysto proceduralnego na rzecz bardziej całościowego i koncyliacyjnego. Jeżeli taki kierunek rzeczywiście zacznie się umacniać, może to stworzyć przestrzeń dla bardziej świadomej i odpowiedzialnej polityki architektonicznej.



Ryc. 4.12. Marcin Woyciechowski podczas II panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Maciej Zielonka

Odpowiadając na pytanie o istotę polityki publicznej i polityki architektonicznej, należałoby najpierw określić ich cel. Dla mnie nadrzędnym celem jest osiągnięcie ładu przestrzennego. Trzeba jednak jasno rozróżnić ład przestrzenny od ładu architektonicznego. Ten pierwszy ma znacznie szerszy zakres i obejmuje aspekty społeczne, gospodarcze i środowiskowe, a nierzadko wykracza poza granice jednej gminy. Ład architektoniczny dotyczy w większym stopniu kwestii wizualnych, jakości przestrzeni publicznych i formy zabudowy.

Prowadząc politykę architektoniczną i gospodarkę przestrzenną w mieście, postrzegam swoją rolę jako mediatora. Na co dzień stykam się z konfliktami interesów: właścicieli nieruchomości, którzy od lat mieszkają na danym terenie, inwestorów oczekujących zwrotu z kapitału, mieszkańców sąsiedztwa mających własne potrzeby i obawy, a także radnych o różnej wrażliwości i odmiennych zobowiązaniach wobec wyborców. W takich warunkach kluczowe staje się poszukiwanie kompromisu.

W Gdyni nie funkcjonuje obecnie instytucja architekta miasta. Mamy naczelnika wydziału architektury, który odpowiada za decyzje administracyjne takie jak warunki zabudowy czy pozwolenia na budowę. Jestem jednak otwarty na dyskusję o powołaniu architekta miasta w Gdyni. Nie chciałbym jednak, aby była to funkcja czysto fasadowa. Zastanawiam się, jaką realną wartość taka osoba mogłaby wnieść: czym miałaby się zajmować poza procedurami administracyjnymi, jak mogłaby wspierać jakość przestrzeni publicznej i jak przekonać do tego zarówno prezydenta miasta, jak i mieszkańców.

prof. Sławomir Gzell

Wydaje mi się, że kluczowe znaczenie ma edukacja, o której już wspominano, ale także silne i odpowiedzialne organizacje społeczne. Chodzi o takie podmioty, które działają na rzecz dobra wspólnego, a nie w celu wywierania nacisku dla partykularnych korzyści. Pojęcie dobra wspólnego powinno być stale obecne w tej dyskusji, to ono wyznacza kierunek polityki architektonicznej.

Druga kwestia to odwaga osób odpowiedzialnych za decyzje przestrzenne. Przypominam sobie sytuację z 1995 roku w Warszawie, gdy pojawiła się propozycja budowy zespołu biurowego Atrium wzdłuż alei Jana Pawła II, na terenie dzielnicy Wola. Wówczas panowała atmosfera silnej podejrzliwości – urzędnicy obawiali się konsekwencji prawnych każdej decyzji. Mimo to znalazły się osoby takie jak burmistrz, architekt dzielnicy, doradcy i projektanci, które podjęły decyzję, kierując się przekonaniem o jej słuszności. Inwestycja została zrealizowana, a obawy okazały się bezpodstawne. Budynki funkcjonowały przez lata. Dziś są rozbierane z innych powodów, ale to już odrębna kwestia.

Ten przykład pokazuje, że bez odwagi opartej na kompetencji i poczuciu odpowiedzialności trudno mówić o skutecznej polityce architektonicznej. Odwaga w działaniu, gdy ma się przekonanie, że służy się dobru wspólnemu, może stać się fundamentem zarówno dla instytucji publicznych, jak i dla organizacji społecznych współtworzących politykę przestrzenną.

Ryszard Gruda

Spróbujmy wskazać zagrożenia, braki i słabości obecnego systemu, a jednocześnie określić zadania na przyszłość. Te dwa wątki są ze sobą ściśle powiązane.

Maciej Zielonka

Dysponujemy określonym systemem planowania przestrzennego: planami miejscowymi, planami ogólnymi oraz decyzjami o warunkach zabudowy. Kluczowe jest jednak to, aby plany miejscowe były tworzone jako przepisy jasne, transparentne i zrozumiałe, w końcu są one aktami prawa miejscowego.

Z perspektywy architektów istotną kwestią są konkursy urbanistyczno-architektoniczne. Uważam je za bardzo wartościowe narzędzie wyboru najlepszych rozwiązań projektowych, a często także formę promocji miasta. W Gdyni mieliśmy jednak sytuację, w której konkursy były wpisywane do planów miejscowych jako obligatoryjny wymóg. W rozstrzygnięciu nadzorczym Wojewoda Pomorski zakwestionował takie zapisy, uznając, że plan miejscowy nie może nakładać dodatkowych obowiązków wykraczających poza ustawowe ramy.

To pokazuje, że plan powinien formułować jednoznaczne reguły, ale nie może wprowadzać nieprecyzyjnych ani nadmiarowych wymagań. Spotykałem się z zapisami typu: „obiekt ma nawiązywać do architektury sąsiedniej". Taki zapis jest otwarty na dowolną interpretację. Jeśli przy pięciokondygnacyjnej, jasnej pierzei ktoś zaprojektuje dominantę z czerwoną elewacją i uzasadni tą decyzję nawiązaniem na zasadzie kontrastu, to formalnie można uznać, że nastąpiło nawiązanie. Pytanie jednak, czy taki był rzeczywisty zamiar planu. Dlatego przepisy muszą być precyzyjne i czytelne dla wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego.



Ryc. 4.13. Maciej Zielonka podczas II panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Największe zagrożenie dla prowadzenia spójnej polityki przestrzennej widzę jednak na styku gmin, zwłaszcza w obszarze metropolitalnym, takim jak aglomeracja trójmiejska. Jedno miasto może prowadzić konsekwentną, przemyślaną politykę, ale tuż za jego granicą inna gmina realizuje zupełnie odmienną strategię. Z punktu widzenia mieszkańców i użytkowników przestrzeni cały obszar funkcjonuje jako jedna całość gospodarcza i społeczna, natomiast narzędzia planistyczne są rozproszone. Brakuje skutecznych instrumentów koordynacji na poziomie regionalnym lub metropolitalnym. To uważam za najpoważniejszy problem systemowy.

Ryszard Gruda

Na zakończenie chciałbym nawiązać do wcześniejszej wypowiedzi Bolesława Stelmacha, który wspominał o potrzebie ustawy dotyczącej państwowej polityki architektonicznej oraz ustawy o zawodzie architekta.

Zastanawiam się jednak, czy formuła „ustawy o architekturze" nie jest zbyt wąska i czy może być odbierana jako działanie w interesie jednej grupy zawodowej. Być może lepszym kierunkiem byłaby ustawa o jakości przestrzeni – pojęcie szersze, bardziej demokratyczne i obejmujące całe spektrum zagadnień związanych z ładem przestrzennym.

Wysokiej jakości architektura jest dobrem publicznym i powinna być przedmiotem wspólnej troski. Pytanie dotyczy raczej tego, jak tę troskę skutecznie zinstytucjonalizować i jak nadać jej ramy prawne, które nie będą wyłącznie środowiskowym postulatem, lecz realnym narzędziem poprawy jakości przestrzeni.



Ryc. 4.14. Zakończenie II panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

5 Sesja plenarna III
Polityka architektoniczna w kontekście Nowego Europejskiego Bauhausu oraz Davos Baukultur process

dr Bartosz Macikowski
Przewodniczący Rady Pomorskiej Okręgowej Izby Architektów Rzeczypospolitej Polskiej

Polska tak jak większość państw europejskich jest od 2018 roku sygnatariuszem Deklaracji z Davos, a zatem ideały przyświecające wdrażania idei Baukultur, a w ślad za tym powstałej i wdrażanej inicjatywie Komisji Europejskiej o nazwie Nowy Europejski Bauhaus, powinny stać się kluczowym elementem programowania rozwoju kraju, miast, wsi, a więc szeroko rozumianego środowiska tak zbudowanego jak i naturalnego. Rodzi się jednak pytanie, tu w Polsce, czy i jak idee te są wdrażane. Czy też jest tak, że w tej materii mamy deficyt (a zaryzykować można tezę, że mamy), co powinno rodzić pytanie o to, co można zrobić by założenia dotyczące wysokiej jakości środowiska zbudowanego postulowane przez Davos Baukultur weszły do głównego nurtu życia społecznego, samorządowego, czy stały się naturalnym elementem wykonywania profesji architekta i urbanisty. Co można zrobić, by idee pobudzania odwagi i kreatywności, także wymiany dobrych doświadczeń w budowaniu przestrzeni pięknych, zrównoważonych, inkluzywnych (Beautiful-Sustainable-Inclusive) postulowanych przez NEB stały się codziennością projektową, codziennością życia publicznego, by stały się sposobem budowania i wspierania „kultury wspólnoty". Architektura i urbanistyka w przestrzeni europejskiej historycznie wytworzyła niespotykany nigdzie indziej w świecie fenomen kulturowy miast i ich społeczności (Baukultur), który cechowała zawsze wysoka jakość. Przejawiają się one także (a może przede wszystkim) w pięknie przyciągającym obecnie turystów z całego świata, ale też będącym inspiracją dla artystów, a na co dzień wpływającym na jakość życia społecznego. Postulaty NEB to próba upomnienia się o PIĘKNO, zarówno to będące historycznym dziedzictwem ale i to, które powinniśmy – stawiając na jakość środowiska zbudowanego – tworzyć każdego dnia, definiując na nowo nasze potrzeby, ale też respektując możliwości środowiska naturalnego i włączając je w sferę kształtowania naszej sfery bytowej. Panel ten ma być próbą podzielenia się doświadczeniami we wdrażaniu tych idei na poziomie miast w różnych częściach Europy.



Ryc. 5.1. Bartosz Macikowski podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

The Davos Baukultur Process. Od zasad do praktyki

Oliver Martin

Przewodniczący Davos Baukultur Alliance

Coraz więcej państw opracowuje własne polityki architektoniczne, a Unia Europejska angażuje się w inicjatywy takie jak Nowy Europejski Bauhaus czy Davos Baukultur Process. Zjawisko to odzwierciedla rosnącą świadomość, że jakość naszego środowiska zbudowanego w ostatnich dekadach była często niewystarczająca. W wielu miejscach widoczny jest deficyt jakości przestrzeni, co prowadzi do wniosku, że musimy planować i budować w sposób bardziej odpowiedzialny. Właśnie dlatego w ostatnich latach powstało wiele wzajemnie uzupełniających się inicjatyw, których wspólnym celem jest poprawa jakości przestrzeni, w której żyjemy.

Proces z Davos rozpoczął się w 2018 roku wraz z przyjęciem Deklaracji z Davos. Dokument został przyjęty podczas konferencji ministrów kultury, która odbyła się w Davos w czasie inauguracji World Economic Forum. Wybór tego momentu nie był przypadkowy. Chodziło o wysłanie jasnego sygnału, że kultura budowania, określana jako Baukultur, nie jest dodatkiem ani dekoracją, lecz fundamentalnym elementem rozwoju społecznego i gospodarczego.

Baukultur zakłada, że całe środowisko zbudowane jest wyrazem kultury społeczeństwa. To, co budujemy, w jaki sposób planujemy przestrzeń, ale również to, czego nie planujemy i nie realizujemy, stanowi wyraz naszego baukultur. Wysokiej jakości baukultur oznacza dążenie do jakości rozumianej w sposób całościowy i wielowymiarowy.

Jakość ta została opisana poprzez osiem kryteriów:

- zarządzanie (governance) – obejmujące strategie planistyczne, dobre praktyki, rolę ekspertów oraz partycypację społeczną,
- funkcjonalność (function) – odnoszącą się do zdrowia, bezpieczeństwa i dostępności,
- środowisko (enviroment) – w tym ochronę bioróżnorodności, działania na rzecz zrównoważonego rozwoju oraz przeciwdziałanie skutkom zmian klimatu
- gospodarka (economy) – rozumianą jako długoterminowa opłacalność inwestycji, uwzględniająca cykl życia obiektu oraz relację między kosztami budowy a kosztami utrzymania,
- różnorodność (diversity) – obejmującą wielofunkcyjność przestrzeni, integrujące przestrzenie publiczne oraz przeciwdziałanie gettoizacji i gentryfikacji,
- kontekst (context) – odnoszący się do dziedzictwa kulturowego, lokalnej specyfiki, spójności przestrzennej i relacji z krajobrazem,
- tożsamość miejsca (sense of place) – rozumianą jako poczucie przynależności do miejsca i krajobrazu,
- piękno (beauty) – czyli estetykę, pozytywny odbiór przestrzeni oraz jej atmosferę.

Odwiedzając międzynarodowe targi nieruchomości, takie jak Expo Real czy MIPIM (Marché International des Professionnels de l'Immobilier), można dostrzec skalę współczesnego rynku nieruchomości – miliardowe inwestycje oraz rozbudowane systemy finansowania. Nie jest to nowe zjawisko, jednak w wielu debatach dotyczących jakości środowiska zbudowanego przez długi czas brakowało przedstawicieli sektora biznesowego. Dyskusja o jakości często toczyła się w wąskim gronie ekspertów. Dlatego podczas drugiej konferencji ministrów w 2023 roku, powołano Davos Baukultur Alliance. Sojusz ten łączy sektor prywatny, administrację publiczną, społeczeństwo obywatelskie oraz organizacje zawodowe. Jego członkowie zobowiązują się do przestrzegania zasad zawartych w Deklaracji z Davos oraz ośmiu kryteriów jakości. Od momentu powstania inicjatywa zgromadziła ponad 80 członków z całego świata.

Prace prowadzone są zarówno podczas konferencji, jak i w ramach czterech grup tematycznych. Trzy główne obszary to: zmiany klimatu i odporność miast, zrównoważone budownictwo oraz gospodarka cyrkularna, a także dostępność i wartości społeczne. Każdy z tych tematów analizowany jest w odniesieniu do ośmiu kryteriów jakości w ujęciu holistycznym. Projekt architektoniczny powinien być więc jednocześnie zrównoważony środowiskowo, dostępny społecznie, zakorzeniony w miejscu i odpowiadający na wyzwania klimatyczne.

Pierwsze rezultaty prac zostały opublikowane w formie raportu dostępnego na stronie sojuszu. Zawiera on innowacyjne studia przypadków, obejmujące między innymi adaptacje i ponowne wykorzystanie istniejących budynków, rozwiązania oparte na kulturze oraz przykłady architektury regeneratywnej. Jednym z kluczowych zagadnień pozostaje ekonomia i poszukiwanie modeli finansowych sprzyjających kreowaniu wysokiej jakości architektury oraz identyfikowanie tych, które jej nie wspierają. Dyskusja dotyczy m.in. finansowania mieszanego czy zachęt inwestycyjnych na wczesnym etapie projektów. Nadal jednak wysoka jakość architektury jest w dużej mierze finansowana przez sektor publiczny. Aby stała się powszechnym standardem, musi być skalowalna i ekonomicznie opłacalna. Wymaga to odpowiednich regulacji, wsparcia politycznego oraz udowodnienia jej długoterminowych korzyści gospodarczych.

Rozpoczęto również program Pioneering Cities, którego celem jest testowanie zasad Baukultur w praktyce miejskiej. Pierwszymi miastami uczestniczącymi w programie są Genewa oraz Kuala Lumpur. Projekt ma pokazać, w jaki sposób zasady jakości mogą być wdrażane w konkretnych, lokalnych warunkach.



Ryc. 5.2. Oliver Martin podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Warto podkreślić dwa dodatkowe aspekty procesu. Pierwszym jest współpraca międzysektorowa, wielopoziomowa i interdyscyplinarna. Choć powszechnie uznaje się jej znaczenie, obecne modele zarządzania często nie sprzyjają takiej współpracy. W praktyce bywa ona rezultatem nieformalnych spotkań odpowiednich osób we właściwym czasie. Potrzebne są jednak nowe metodologie oraz bardziej sformalizowane modele współdziałania.

Drugim istotnym zagadnieniem jest relacja między skalą globalną a lokalną. Podczas tegorocznego Biennale Architektury w Wenecji pojawiło się pytanie, czy osiem kryteriów jakości ma charakter uniwersalny, czy też jest formą eksportu zachodnich idei do krajów Globalnego Południa. Wnioskiem z tej debaty było przekonanie, że zasady jakości są uniwersalne, jednak konkretne pytania, metody i rozwiązania muszą być zawsze lokalne i dostosowane do kontekstu.

Podobne refleksje pojawiają się także w innych krajach, na przykład w Kanadzie, gdzie prace nad jakością środowiska zbudowanego mają silne zaplecze akademickie. Punkt wyjścia jest jednak inny niż w Europie. Miasta północnoamerykańskie, takie jak Toronto, funkcjonują w odmiennym kontekście urbanistycznym i społecznym. Z kolei współczesne przedmieścia Zurychu coraz częściej zaczynają przypominać zuniformizowane, globalne krajobrazy.

Europejskim punktem odniesienia pozostaje historyczne miasto europejskie – z jego warstwową strukturą, skalą przyjazną człowiekowi, rozwiniętą przestrzenią publiczną i materialnym zakorzenieniem w miejscu. Nie chodzi jednak o kopiowanie form historycznych, lecz o zachowanie zasad: ludzkiej skali, jakości przestrzeni wspólnych oraz silnej relacji z kontekstem.

Przyszłym wyzwaniem jest przezwyciężenie rozdźwięku między bogatym dziedzictwem europejskich miast a banalną, zuniformizowaną architekturą globalnej produkcji. Różnorodność kulturowa jest bowiem jedną z największych sił Europy i fundamentem jakości miejsc. To wartość oczekiwana przez mieszkańców, którą należy świadomie chronić i rozwijać.

Kreowanie urzędu Architekta Krajowego w Estonii

Andro Mänd
Architekt Miasta Tallina

Obecnie pełnię funkcję głównego architekta w Tallinnie, a wcześniej byłem także prezesem Estońskiego Stowarzyszenia Architektów.

W Estonii istnieje dokument polityki architektonicznej, jednak pochodzi on z 2002 roku. Powstał w zupełnie innych realiach. W tamtym czasie kwestie klimatyczne nie były jeszcze w centrum debaty, nie istniał Nowy Europejski Bauhaus, a Deklaracja z Davos nie została jeszcze przyjęta. W rezultacie dokument ten jest dziś wyraźnie przestarzały. Co więcej, można powiedzieć, że już w momencie powstania miał on ograniczoną skuteczność. W 2002 roku dominowało przekonanie, że samo przyjęcie dokumentu polityki architektonicznej rozwiązuje problem. W praktyce jednak po jego uchwaleniu nie podjęto dalszych działań. Na poziomie państwowym nie istniała żadna instytucja odpowiedzialna za wdrażanie tej polityki. Dokument formalnie obowiązywał i nadal obowiązuje, lecz w praktyce pozostawał martwy.

Przełom nastąpił dopiero w 2018 roku, kiedy przyjęto Deklarację z Davos. Wkrótce po jej podpisaniu estoński minister kultury powołał grupę roboczą o nazwie Ruumiloome, co można w przybliżeniu przetłumaczyć jako zespół ds. kształtowania przestrzeni. Grupa ta przeanalizowała sytuację w Estonii oraz porównała ją z rozwiązaniami stosowanymi w innych krajach, aby określić możliwe kierunki zmian. W prace zaangażowano szerokie grono uczestników: przedstawicieli Ministerstwa Kultury, Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Środowiska, środowiska akademickiego, największych gmin oraz licznych organizacji zawodowych architektów, urbanistów i architektów krajobrazu.

Jednocześnie szeroki skład zespołu miał również swoje konsekwencje. Ostateczny dokument musiał zostać uzgodniony przez wszystkich uczestników, co sprawiło, że przyjął dość ogólny charakter. Mimo to stanowił ważny pierwszy krok w kierunku zmian.

Warto jednak wspomnieć o wcześniejszym kontekście. Już około trzydziestu lat temu Estońskie Stowarzyszenie Architektów rozpoczęło dyskusję o powołaniu instytucji architekta państwowego. Początkowo pomysł ten nie był traktowany poważnie. Politycy i urzędnicy reagowali z dużą nieufnością, a nawet stygmatyzowali środowisko architektów, sugerując, że chodzi o stworzenie stanowiska podobnego do funkcji pełnionej niegdyś przez Alberta Speera. W praktyce oznaczało to, że nie próbowano nawet zrozumieć rzeczywistych intencji tej propozycji.

Przez trzy dekady nie udało się osiągnąć przełomu. Dopiero w 2018 roku pojawiło się poczucie, że zmiana jest możliwa. Jednak po wyborach w 2019 roku, wraz z pojawieniem się nowych ministrów, powróciły wcześniejsze uprzedzenia i argumenty.

Wówczas zdecydowaliśmy się zmienić strategię. Zrezygnowaliśmy z używania określenia architekt państwowy, które dla wielu polityków stało się politycznie problematyczne. Zamiast tego zaczęliśmy mówić o potrzebie powołania departamentu projektowania przestrzeni na poziomie rządowym – instytucji odpowiedzialnej za koordynację planowania przestrzennego i decyzji dotyczących przestrzeni.

Równolegle zaczęliśmy gromadzić konkretne przykłady błędnych decyzji inwestycyjnych, które wynikały z braku koordynacji na poziomie państwa. Jednym z nich była sytuacja w mieście Valga

na południu kraju. W ciągu trzech dekad liczba mieszkańców zmniejszyła się tam o około jedną trzecią, a znaczna część zabudowy została opuszczona. Ministerstwo Gospodarki przeznaczyło środki na wyburzenie pustych budynków na obrzeżach i przeniesienie mieszkańców do centrum miasta, aby wzmocnić jego strukturę urbanistyczną. Jednocześnie jednak Ministerstwo Edukacji zdecydowało o budowie nowej szkoły właśnie na tych samych obrzeżach w pobliżu lasu. Trudno uznać takie działania za racjonalne wykorzystanie środków publicznych.

Podobnych przykładów było znacznie więcej. Dzięki nim łatwo było wyjaśnić opinii publicznej, mediom i politykom, dlaczego potrzebna jest instytucja koordynująca decyzje przestrzenne na poziomie państwa.

W praktyce oznaczało to intensywną działalność lobbingową. W ciągu pięciu lat odbyłem ponad sto spotkań z politykami, urzędnikami państwowymi, przedstawicielami samorządów i dziennikarzami. Szczególnie ważne było uzyskanie poparcia największych miast. Początkowo samorządy były zdecydowanie sceptyczne, obawiając się ingerencji rządu centralnego. Po przedstawieniu potencjalnych korzyści zaczęły jednak wspierać tę inicjatywę.

Organizowaliśmy webinary dla samorządów, odwiedzaliśmy je osobiście i prowadziliśmy rozmowy z politykami opozycji. W Estonii wybory odbywają się co cztery lata, a rządy mają charakter koalicyjny, dlatego skład gabinetu często zmienia się już po dwóch latach. Utrzymywanie relacji z opozycją było więc szczególnie ważne ponieważ politycy, którzy dziś są w opozycji, wkrótce mogą znaleźć się w rządzie.

Przed wyborami lokalnymi i parlamentarnymi organizowaliśmy także debaty transmitowane przez duże media. W okresie kampanii politycy chętnie uczestniczą w takich wydarzeniach, zwłaszcza w obecności mediów, co pozwalało uzyskiwać od nich publiczne deklaracje.



Ryc. 5.3. Andro Mand podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Równolegle publikowaliśmy artykuły, organizowaliśmy konferencje i podejmowaliśmy ten temat przy każdej okazji, gdy przedstawiciele stowarzyszenia występowali publicznie.

W końcu można powiedzieć, że „serce znów zaczęło bić". Pod koniec 2023 roku rząd podjął decyzję o utworzeniu nowego Departamentu Planowania Przestrzennego. Od maja tego roku Estonia ma swojego pierwszego architekta państwowego – Tõnisa Arjusa.

III Panel dyskusyjny

Uczestnicy dyskusji:

1. dr Bartosz Macikowski – Przewodniczący Rady Pomorskiej Okręgowej Izby Architektów Rzeczypospolitej Polskiej – moderator dyskusji.
2. Borys Czarakcziew – Izba Architektów Rzeczpospolitej Polskiej.
3. Michiel van Driessche – Architekt Miasta Groningen.
4. dr Tomasz Konior – Konior Studio.
5. Marcos Ros Sempere – Członek Parlamentu Europejskiego, Przewodniczący Urban Forum.
6. Catherine Vilquin – członek Komitetu Wykonawczego Europejskiego Rady Planistów Przestrzennych.
7. Oliver Martin – Szwajcarskie Federalne Biuro Kultury, Kierownik Sekcji Baukultur, Przewodniczący Davos Baukultur Alliance.

dr Bartosz Macikowski

Rozmawiamy dziś o Europie, o Bauhausie i o Baukultur. Nie chodzi jednak wyłącznie o instrumenty i narzędzia, o których była już mowa. Równie istotna jest energia społeczna i wiara w tę ideę. W gruncie rzeczy dyskutujemy właśnie o idei – a ta nie jest czymś całkowicie jednoznacznie zdefiniowanym.

Jeśli Państwo pozwolą, mam przygotowany zestaw pytań, które mogą pomóc w uporządkowaniu rozmowy. Jednocześnie zachęcam wszystkich uczestników do swobodnego formułowania własnych pytań, zgłaszania problemów, a nawet włączania publiczności do dyskusji. Najbardziej wartościowa rozmowa o Europejskim Bauhausie będzie wtedy, gdy pozostanie żywa, otwarta i skierowana ku przyszłości – gdy będziemy zastanawiać się nie tylko nad tym, czym ta inicjatywa jest dzisiaj, ale także czym może się stać.

Na początek chciałbym zwrócić się do Marcosa i zapytać o perspektywę instytucjonalną – o punkt widzenia Parlament Europejski. Jak z tego poziomu postrzegana jest inicjatywa Nowego Europejskiego Bauhausu? W jaki sposób europosłowie definiują jej znaczenie i rolę?

Marcos Ros Sempere

Na wstępie chciałbym podziękować Europejskiej Radzie Architektów za zaproszenie na to wydarzenie. Szczególne podziękowania kieruję również do Ruth Schagemann oraz Piotra Lorensa za ponowne zaproszenie mnie do udziału w tym spotkaniu.



Ryc. 5.4. Uczestnicy III panelu dyskusyjnego, od lewej: Bartosz Macikowski, Catherine Vilquin, Michiel van Driessche, Borys Czarakcziew, Tomasz Konior, Oliver Martin oraz Marcos Ros Sempere zdalnie połączony z uczestnikami. Źródło: Grzegorz Mehring.

Postaram się przedstawić swoją perspektywę zarówno jako architekta i profesora urbanistyki, jak i jako posła do Parlamentu Europejskiego.

Moim zdaniem znajdujemy się obecnie w kluczowym momencie dla rozwoju inicjatywy Nowego Europejskiego Bauhausu. W trakcie poprzedniej kadencji Parlamentu Europejskiego inicjatywa ta była stopniowo rozwijana. Najpierw pojawiła się sama idea, następnie przeprowadzono szeroki proces konsultacji, a później opublikowano oficjalny komunikat Komisji Europejskiej.

W Parlamencie Europejskim przygotowaliśmy również bardzo ważny raport dotyczący tej inicjatywy, którego byłem sprawozdawcą. Wskazaliśmy w nim kilka konkretnych działań, które Komisja Europejska powinna podjąć, aby wzmocnić rozwój Nowego Europejskiego Bauhausu.

Pod koniec kadencji zaproponowałem także projekt pilotażowy skierowany do małych miast, dotyczący przekształcania przestrzeni publicznych zgodnie z wartościami Nowego Europejskiego Bauhausu.

Dziś znajdujemy się w szczególnie ważnym momencie wdrażania tej inicjatywy. Udało się bowiem uzyskać 500 milionów euro w ramach programu Horizon Europe, o które wcześniej wnioskowaliśmy do Komisji Europejskiej. W 2024 roku uruchomiono również specjalny obszar finansowania Nowego Europejskiego Bauhausu o wartości 120 milionów euro.

Ponadto niedawno ogłoszono utworzenie instrumentu New European Bauhaus Facility – trzyletniego programu finansowego o wartości 120 milionów euro, skierowanego do uniwersytetów, ośrodków badawczych i innych instytucji rozwijających rozwiązania oparte na trzech podstawowych wartościach inicjatywy: zrównoważeniu, pięknie i inkluzywności.

Równolegle toczą się jednak bardzo istotne dyskusje dotyczące przyszłości polityk europejskich.

Pierwszą z nich jest przegląd śródokresowy polityki spójności. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale warto podkreślić, że polityka spójności jest w praktyce najważniejszym instrumentem finansowym, którym Unia Europejska wspiera miasta i gminy w realizacji inwestycji związanych ze środowiskiem zbudowanym.

Obecnie zmieniamy zasady funkcjonowania tych instrumentów finansowych, takich jak Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego oraz fundusze spójności. Dobrą wiadomością jest to, że do ich celów włączono kwestie mieszkalnictwa, a także odniesienia do wartości Nowego Europejskiego Bauhausu.

Drugim ważnym tematem jest dyskusja nad kolejnymi wieloletnimi ramami finansowymi Unii Europejskiej Multiannual Financial Framework na lata 2028–2034. To kwestia fundamentalna.

Musimy zmobilizować całe środowisko: architektów, urbanistów, decydentów politycznych, burmistrzów oraz władze regionalne, aby wywierać presję na Komisję Europejską i zapewnić odrębny budżet dla inicjatywy Nowego Europejskiego Bauhausu.

Z mojej strony, zarówno jako sprawozdawcy inicjatywy Nowego Europejskiego Bauhausu, jak i przewodniczącego Europejskiego Forum Miejskiego oraz koordynatora mojej grupy politycznej w komisji REGI Parlamentu Europejskiego, nie zamierzamy z tego celu rezygnować. Będziemy konsekwentnie zabiegać o to, aby w kolejnych wieloletnich ramach finansowych znalazł się dedykowany budżet dla tej inicjatywy.

Znajdujemy się jednak w bardzo delikatnym momencie. W Europie pojawiły się nowe priorytety wynikające z aktualnej sytuacji geopolitycznej: potrzeba strategicznej autonomii, wzmacniania konkurencyjności, a także kwestie obronności i bezpieczeństwa.



Ryc. 5.5. Michiel van Driessche podczas III panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Jednocześnie musimy bronić przekonania, że europejscy obywatele powinni mieć możliwość życia w przestrzeniach o wysokiej jakości architektonicznej, przestrzeniach zakorzenionych w kulturze i dostępnych dla wszystkich. To właśnie stanowi istotę wartości Nowego Europejskiego Bauhausu.

Dlatego zachęcam wszystkich obecnych, a szczególnie architektów, do współpracy z decydentami politycznymi. Tylko w ten sposób możemy zapewnić tej inicjatywie trwałe miejsce w przyszłym budżecie Unii Europejskiej.

dr Bartosz Macikowski

Teraz wiemy już, że Nowy Europejski Bauhaus ma własne ramy działania i został uwzględniony w harmonogramie finansowym. Można więc powiedzieć, że jego definicja jest stosunkowo precyzyjna.

Catherine, jaka jest Twoja perspektywa? Jak jako urbanistka postrzegasz Nowy Europejski Bauhaus w kontekście swojego miasta? Jak odbierasz tę inicjatywę z punktu widzenia jej praktycznej użyteczności dla rozwoju miejskiego?

Catherine Vilquin

Powiedziałabym, że Nowy Europejski Bauhaus jest obecnie dobrze rozpoznawalny jako idea, natomiast narzędzie opracowane w jego ramach nie jest jeszcze wystarczająco znane.

Jako planistka przestrzenna omawiam je w ramach Europejskiej Rady Planistów Przestrzennych. Narzędzie to jest wyjątkowo interesujące, gdyż nie jest to zwykła tabela z kryteriami i polami do zaznaczenia, lecz wizualne przedstawienie trzech fundamentalnych wartości: zrównoważenia, piękna i inkluzywności.



Ryc. 5.6. Borys Czarakcziew podczas III panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Pokazuje ono również zasady działania, które są kluczowe w procesie planowania, ponieważ dotyczą sposobu zarządzania projektem i przebiegu całego procesu. W praktyce często trudno jest w projekcie pokazać, jak proces przebiegał i jakie zasady były przestrzegane. Te zasady obejmują między innymi: proces partycypacyjny, zaangażowanie na wielu poziomach oraz podejście transdyscyplinarne.

Możliwość korzystania z narzędzia, które pozwala ocenić projekt w trakcie jego realizacji lub po jej zakończeniu, jest bardzo cenna. Jako planiści w naszej organizacji możemy aktywnie promować to narzędzie, ponieważ jest ono dostępne, intuicyjne w użyciu i łatwe do przedstawienia mieszkańcom, interesariuszom oraz władzom miejskim.

dr Bartosz Macikowski

Podczas wczorajszej prezentacji Martiny Juvary padło prowokacyjne stwierdzenie, że nie potrzebujemy interesariuszy, lecz po prostu ludzi.

Może więc warto powrócić do pytania o to, jak przekonać do udziału w tej dyskusji mieszkańców i lokalne społeczności. Właściwie można je skierować do wszystkich uczestników panelu: w jaki sposób przekonać zwykłych mieszkańców miast, że jest to idea właśnie dla nich?

Chciałbym jednak powtórzyć pytanie dotyczące Nowego Europejskiego Bauhausu i zaadresować je do Michiela. Jak wygląda twoja perspektywa zarówno w kontekście Twojego miasta – Groningen, jak i szerszego kontekstu kulturowego? Jak postrzegasz tę inicjatywę i w jaki sposób jest ona wdrażana w praktyce? Jakie wnioski z Waszych doświadczeń mogłyby być użyteczne dla innych miast?

Michiel van Driessche

Z naszej perspektywy Nowy Europejski Bauhaus jest inicjatywą bardzo szeroką, co z jednej strony stanowi jej siłę, z drugiej jednak sprawia, że wielu praktykom trudno jest dokładnie zrozumieć, czym ona w istocie jest. W tym sensie można odnieść wrażenie, że jej realny wpływ na praktykę projektową i planistyczną jest nadal ograniczony. Dlatego potrzebna byłaby bardziej pogłębiona dyskusja na temat tego, jakie konkretne cele i programy chcemy w jej ramach realizować.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchałem wprowadzenia, w którym pojawiły się odniesienia do takich kwestii jak bezpieczeństwo czy adaptacja do zmian klimatu. Również prezentacja dotycząca tworzenia urzędu architekta państwowego w Estonii pokazała wyraźnie, jak silnie praktyka architektury i planowania przestrzennego może być powiązana z szerokimi wyzwaniami społecznymi. Jednocześnie podczas porannych sesji dużo mówiono o kulturowej wartości architektury. Pojawiła się nawet sugestia, że nie powinniśmy zbyt silnie koncentrować się na współczesnych tematach, takich jak inteligentne miasta czy adaptacja do zmian klimatu.

Moim zdaniem takie podejście byłoby problematyczne. Jeśli nie uznamy, że nasz zawód powinien aktywnie odpowiadać na te wyzwania, będziemy nadal postrzegani jako środowisko, które nie wnosi realnego wkładu w ich rozwiązywanie.

Dlatego uważam, że kluczowym zadaniem jest połączenie kulturowej wartości architektury z wyzwaniami współczesności. W tym sensie Nowy Europejski Bauhaus może odegrać istotną rolę. Mam wrażenie, że inicjatywa ta zmierza właśnie w tym kierunku, choć w praktyce jej potencjał nie jest jeszcze w pełni wykorzystywany.

dr Bartosz Macikowski

Borysie, chciałbym zapytać o Twoją perspektywę jako praktykującego architekta, funkcjonującego w realiach polskiego systemu planowania i inwestowania, który – jak słyszeliśmy wcześniej w wystąpieniach Janusza Sepioła oraz Bolesława Stelmacha – nie należy do najłatwiejszych.

Interesuje mnie także Twoje spojrzenie z poziomu europejskiego, jako członka zarządu Architects' Council of Europe. Jak oceniasz znaczenie tej inicjatywy z tej właśnie perspektywy?

Borys Czarakcziew

Uważam, że bardzo ważne jest to, że w Polsce rozpoczynamy poważną dyskusję o Nowym Europejskim Bauhausie. Można powiedzieć, że jest to dopiero początek szerszej debaty, która zapewne będzie rozwijać się w kolejnych etapach. Szczególnego znaczenia nabiera fakt, że rozmawiamy o tym właśnie w Gdańsku – mieście, w którym idea solidarności zyskała wymiar uniwersalny i stała się symbolem o znaczeniu globalnym.

Od samego początku Architects' Council of Europe było bardzo zaangażowane w rozwój inicjatywy Nowego Europejskiego Bauhausu. Jesteśmy również częścią Davos Baukultur Alliance. Przyznam jednak, że gdy po raz pierwszy usłyszałem wystąpienie Ursuli von der Leyen, w którym apelowała o stworzenie nowego europejskiego pokolenia, brzmiało to dla mnie dość abstrakcyjnie. Dopiero po kilku latach zacząłem lepiej rozumieć sens tej wypowiedzi, ponieważ w ostatnim czasie pojawiło się kilka zjawisk, które zasadniczo zmieniają sposób funkcjonowania naszego społeczeństwa.

Jednym z nich jest wydłużenie długości życia. Nie funkcjonujemy już wyłącznie w modelu trzech pokoleń: dziadków, rodziców i dzieci. Dziś mamy do czynienia z bardziej złożoną strukturą społeczną: obok siebie funkcjonują różne generacje, od starszych pokoleń aż po pokolenia określane jako X czy Y.

Drugim istotnym czynnikiem jest ogromna transformacja technologiczna związana z cyfryzacją – rozwój sztucznej inteligencji, robotyki i innych technologii cyfrowych. W wielu obszarach to, co jeszcze niedawno wydawało się elementem science fiction, staje się rzeczywistością. Dobrym przykładem jest historia Claudii Mitchell – pierwszej osoby wyposażonej w bioniczne ramię sterowane sygnałami z układu nerwowego. W jednym z eksperymentów urządzenie zostało przetransportowane do Tokio, podczas gdy ona sama znajdowała się na Florydzie, i była w stanie nim sterować na odległość. Pokazuje to skalę zmian, z którymi mamy do czynienia.

Współcześnie pojawiają się zupełnie nowe wyzwania, również w projektowaniu architektonicznym. Nawet w przypadku tak podstawowej kwestii jak projektowanie mieszkań nie zawsze wiemy jeszcze, jakie potrzeby będą mieli użytkownicy korzystający z nowych technologii wspomagających.

Do tego dochodzą kwestie, które w ostatnich latach stały się szczególnie widoczne: narastające skutki kryzysu klimatycznego oraz konieczność poprawy efektywności energetycznej budynków. Na początku XXI wieku nie byliśmy jeszcze w pełni świadomi skali tych wyzwań.

Także pandemia pokazała nam jak ważne jest ponowne przemyślenie naszego stylu życia oraz sposobu zamieszkiwania. A następnie pojawił się kolejny czynnik, jakim jest kwestia bezpieczeństwa i obronności. Większość osób obecnych na tej sali nie pamięta doświadczenia wojny; znamy je przede wszystkim z opowieści naszych dziadków. W dyskusjach prowadzonych w ramach Architects' Council of Europe doszliśmy więc do wniosku, że żyjemy w momencie, który można określić jako czas ponownego przemyślenia wielu podstawowych kwestii.

Mówimy o czterech działaniach: rethink, reuse, recover, rebuild, czyli ponowne przemyślenie, ponowne wykorzystanie, odzyskiwanie i odbudowa. Oznacza to również konieczność ponownego zdefiniowania roli zawodu architekta. Architekci, dzięki swojej multidyscyplinarnej edukacji, mogą pełnić rolę koordynatorów w procesach odpowiadania na te złożone wyzwania.

Jednocześnie XXI wiek pokazał nam wyraźnie, że nie możemy już funkcjonować jako specjaliści podejmujący decyzje w pojedynkę. Konieczne jest podejście multidyscyplinarne i holistyczne, oparte na współpracy wielu różnych dziedzin i środowisk.

dr Bartosz Macikowski

Tomaszu, jesteś architektem, który bardzo wyraźnie podkreśla znaczenie kultury budowania. Jak więc, w kontekście idei promowanych przez Nowy Europejski Bauhaus, definiujesz dziś swoją rolę jako architekta?

dr Tomasz Konior

Przyjeżdżam z Katowic, które są położone na Śląsku. Przez ostatnie sto lat był to obszar silnie związany z ciężkim przemysłem, z kopalniami węgla, hutami stali i wieloma poważnymi problemami środowiskowymi oraz społecznymi. Dziś region przechodzi głęboką transformację i poszukuje nowych kierunków rozwoju.

Być może właśnie dlatego jestem entuzjastą klasycznej tradycji urbanistyki. Z dużą satysfakcją obserwuję i staram się wykorzystywać dobre wzorce obecne w historycznych miastach, ich silne relacje przestrzenne między ulicami, kwartałami zabudowy, kamienicami, placami miejskimi i parkami.



Ryc. 5.7. Tomasz Konior podczas III panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Mam wrażenie, że w ciągu ostatnich stu lat zbyt duży nacisk położono na projektowanie pojedynczych, autonomicznych budynków. Uważam, że jest to jedna z przyczyn wielu problemów współczesnych miast, zwłaszcza tych związanych z osłabieniem struktury tkanki miejskiej, jej ciągłości i spójności.

W swojej pracy staram się więc odwoływać do tej tradycji i wykorzystywać sprawdzone wzorce w projektach realizowanych w różnych kontekstach. Jednocześnie podkreślam, jak ważna jest europejska tradycja planowania miast oraz jak wiele wartościowych przykładów możemy znaleźć zarówno w Europie, jak i w Polsce. Dziś ponownie wracamy do dorobku dawnych mistrzów i do wyjątkowych przestrzeni miejskich jako źródła inspiracji dla współczesnego projektowania.

Region Śląska zmienia się z dnia na dzień. W dawnych dzielnicach przemysłowych oraz w opuszczonych budynkach poprzemysłowych staramy się odnajdywać dla nich nowe funkcje i drugie życie. Jest to niezwykle interesujący i inspirujący obszar pracy.

Coraz więcej projektów realizowanych w naszym biurze polega dziś na modernizacji, przebudowie, adaptacji oraz ponownym wykorzystaniu istniejących budynków. Sądzę, że w przyszłości będzie to dla architektów temat o coraz większym znaczeniu.

dr Bartosz Macikowski

Poruszyłeś bardzo ważny wątek związany z historią. Pojawia się tu również szersze pytanie: czego właściwie nauczyliśmy się z historii architektury i urbanistyki i z wielkich idei i koncepcji, które kształtowały myślenie o mieście?

Można tu przywołać choćby koncepcję miast-ogrodów, która w gruncie rzeczy nigdy nie została w pełni zrealizowana w sposób odpowiadający pierwotnym założeniom. Podobnie było z ideą miasta modernistycznego. W pewnym sensie taką historię miało wiele innych fascynujących, a zarazem progresywnych koncepcji urbanistycznych, jak choćby idee metabolizmu.

Dlatego historia wydaje mi się niezwykle ważna. W okresie architektury postmodernistycznej została ona chyba nieco odsunięta na bok, potraktowana momentami ironicznie, niemal jako rodzaj gry z przeszłością. Tymczasem stojące za nią idee były znacznie głębsze. Być może Twoja perspektywa jest czymś, co powinno nam o tym przypominać.

Oliverze, może mógłbyś odnieść się do tej kwestii także w kontekście Nowego Europejskiego Bauhausu, z perspektywy Twojego kraju albo z punktu widzenia inicjatora Davos Baukultur Alliance. A może chciałbyś również coś dodać do wcześniejszej wypowiedzi, jeśli uznasz, że warto uzupełnić tę dyskusję.

Oliver Martin

Często jestem pytany o różnicę między procesem z Davos a inicjatywą Nowy Europejski Bauhaus. Dlaczego istnieją dwie inicjatywy, które na pierwszy rzut oka wydają się bardzo podobne? Moim zdaniem potrzebujemy obu, ponieważ są one komplementarne i nie pełnią tej samej funkcji.

Jeżeli chcemy odnieść sukces, a sądzę, że osoby zgromadzone w tej sali w dużej mierze zgodziłyby się co do tego, jakie zmiany są potrzebne, jak powinny wyglądać regulacje i w jakim kierunku powinna rozwijać się polityka, to musimy pamiętać, że złożoność tych zagadnień jest ogromna.

Dlatego idee Baukultur – takie jak piękno, jakość czy inkluzywność, które w dużej mierze pokrywają się z wartościami Nowego Europejskiego Bauhausu, muszą stać się elementem głównego nurtu polityk publicznych. Nie wystarczy jedna odrębna polityka Baukultur funkcjonująca w izolacji. Te wartości muszą przenikać różne obszary działania państwa.

Oznacza to konieczność zaangażowania wszystkich ministerstw odpowiedzialnych za kwestie planowania, budownictwa i rozwoju przestrzennego. Nie powinniśmy już zastanawiać się, czy Baukultur obejmuje planowanie przestrzenne albo czy architektura jest czymś odrębnym. W rzeczywistości mamy do czynienia z jednym środowiskiem zbudowanym – jedną spójną całością.

Na różnych poziomach pojawia się dziś coraz więcej inicjatyw próbujących coś zmienić. W moim przekonaniu nie potrzebujemy jednej wielkiej rewolucji w środowisku zbudowanym. Potrzebujemy raczej wielu mniejszych zmian.

Weźmy na przykład problem dostępności mieszkań. Kryzys mieszkaniowy w wielu krajach staje się coraz bardziej palący. W odpowiedzi często pojawia się postulat, aby budować szybko i w dużych ilościach, jednocześnie deregulując różne przepisy.

Takie podejście może przynieść pewne efekty w krótkim okresie. W dłuższej perspektywie może jednak prowadzić do nowych problemów, ponieważ takie budynki projektuje się często z myślą o okresie około 30 lat. Tymczasem współczesne budynki powinniśmy projektować z perspektywą co najmniej 100 lat. W przeciwnym razie będziemy jedynie pogłębiać problemy związane z kryzysem klimatycznym. Dlatego wszystkie te polityki muszą być rozpatrywane łącznie, tak aby znaleźć najlepsze możliwe rozwiązania. Zarówno Nowy Europejski Bauhaus, jak i inicjatywa z Davos starają się zbliżyć do siebie różne środowiska ekspertów, polityków i praktyków, aby wypracować nowy



Ryc. 5.8. Oliver Martin podczas III panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

sposób myślenia o środowisku zbudowanym. Musimy wyjść z naszych „baniek". Bywa to męczące, czasem niewygodne, a niekiedy również kontrowersyjne, ale jest konieczne. Jednocześnie potrafi być bardzo inspirujące i daje poczucie sensu. Osobiście cieszę się, że żyję w czasach, w których tak wiele rzeczy można jeszcze zmienić i w których coraz więcej osób dostrzega, że zmiana jest potrzebna.

dr Bartosz Macikowski

Wskazałeś na słowo „razem", które natychmiast przywołuje jeden z kluczowych elementów tej inicjatywy – triadę wartości: piękne, zrównoważone i wspólne.

Jeśli jednak odwołamy się do klasycznych zasad architektury sformułowanych przez Witruwiusza, porządek ten wyglądał inaczej. Najpierw pojawia się firmitas – trwałość, następnie utilitas – użyteczność, a dopiero na końcu venustas, czyli piękno, rozumiane jako pewna synteza poprzednich wartości. Tymczasem tutaj punktem wyjścia staje się właśnie piękno oraz idea wspólnotowości.

Być może dotykamy tu także kwestii ludzi, o którą chciałem zapytać szczególnie Ciebie, Marcosie. To przecież dla nich powstają te idee: dla społeczeństw i mieszkańców miast.

Jak przekonać ludzi do tej wizji? Jeśli chcemy, aby została zrozumiana, musimy odwoływać się także do emocji. Warto unikać sformułowań w rodzaju „Bruksela mówi" czy „Unia Europejska postanowiła...", ponieważ wywołują one często dystans.

Ludzie muszą w tę ideę uwierzyć. A jeśli mówimy o podejściu oddolnym, a nie o rozwiązaniach narzucanych z góry, więc o idei, która rozprzestrzenia się możliwie szeroko i dociera do najniższego poziomu społecznego, by następnie wywierać wpływ na burmistrzów miast, a dalej na wyższe szczeble władzy. Jak postrzegasz ten proces z perspektywy Hiszpanii?

Marcos Ros Sempere

W pełni się zgadzam. Nie potrzebujemy języka „europejskiej bańki". Musimy angażować obywateli.

Z mojej perspektywy, zarówno jako przedstawiciela Hiszpanii, jak i członka Parlamentu Europejskiego, włączanie mieszkańców w procesy partycypacyjne jest absolutnie kluczowe. Politycy, architekci, eksperci techniczni i mieszkańcy powinni działać wspólnie. Wszyscy znajdujemy się na tej samej łodzi. Jeśli uda się poprawić jakość środowiska zbudowanego, w którym żyjemy i uczynić je bardziej zrównoważonym, będzie to oczywiście osiągnięcie polityczne, ale przede wszystkim realna poprawa jakości życia ludzi.

W Hiszpanii, w momencie uruchamiania inicjatywy Nowy Europejski Bauhaus, prowadziliśmy równolegle szeroki proces partycypacyjny związany z przyjęciem ustawy o jakości architektury – jednej z najbardziej zaawansowanych regulacji tego typu wśród 27 państw członkowskich Unii Europejskiej. Był to bardzo intensywny proces konsultacyjny. W jego trakcie wypowiadali się przedstawiciele władz lokalnych i regionalnych, różne organizacje oraz sami obywatele.

W tym samym czasie inicjatywa Nowego Europejskiego Bauhausu prowadziła szerokie konsultacje społeczne. Trwały one rok i obejmowały ponad dwa tysiące spotkań w całej Europie. Zebrano tysiące propozycji zarówno od indywidualnych obywateli, jak i od dużych organizacji. To właśnie jest podejście oddolne – angażowanie ludzi.

Jednocześnie proces ten musi zaczynać się już na etapie projektowania samego mechanizmu podejmowania decyzji. Nie możemy powiedzieć mieszkańcom: „Zdecydowaliśmy już o waszej dzielnicy czy budynku, która z tych wersji bardziej wam się podoba?". To nie jest prawdziwa partycypacja. Powinniśmy być z ludźmi od samego początku, gdy pojawia się podstawowe pytanie: czego potrzebujecie? Jakie są wasze potrzeby? Co można zrobić w waszej dzielnicy? W jaki sposób możemy poprawić jakość tej przestrzeni? Dopiero wtedy można mówić o rzeczywistym udziale mieszkańców w procesie decyzyjnym. W przeciwnym razie będzie to kolejny standardowy proces konsultacyjny, jeden z wielu, które już miały miejsce w historii i nie przyniesie takiego efektu, jakiego dziś potrzebujemy w ramach inicjatywy Nowego Europejskiego Bauhausu.

Catherine Vilquin

Chciałabym wrócić do trzech wartości inicjatywy Nowego Europejskiego Bauhausu, a szczególnie do tej związanej z inkluzywnością.

Jeśli mówimy o procesach partycypacyjnych, pierwszy krok polega na włączeniu ludzi w proces. Drugi etap to współprojektowanie (co-design). Trzeci natomiast, najbardziej ambitny, polega na tym, że projekt jest ostatecznie zarządzany przez samą społeczność, czyli pojawia się element samorządności.

Mam na myśli przykład projektu w Belgii – dawnego terenu kolejowego w Leuven, znanego jako Hal 5. Został on wskazany jako dobry przykład projektu Nowego Europejskiego Bauhausu, ponieważ był w całości prowadzony przez lokalną społeczność. Polegał na przekształceniu istniejącego budynku w przestrzeń pełniącą funkcje społeczne dla mieszkańców.

W tym przypadku architekci i urbaniści, którzy zostali włączeni do procesu na późniejszym etapie, nie byli głównymi autorami projektu. Pełnili raczej rolę facilitatorów – osób wspierających i moderujących działania społeczności. Wcześniej rozmawialiśmy o tym, że zawód architekta i urbanisty przechodzi dziś znaczącą transformację. To właśnie jeden z przykładów tej zmiany. Musimy nauczyć się przyjmować również rolę moderatorów i partnerów wspierających projekty powstające oddolnie.



Ryc. 5.9. Catherine Vilquin podczas III panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Oliver Martin

Chciałbym się do tego odnieść, ponieważ partycypacyjne zarządzanie jest oczywiście niezwykle ważne i stanowi także jedno z kryteriów, które bierzemy pod uwagę. Pojawia się jednak pewne pytanie dotyczące sposobu angażowania ludzi.

Często pokazujemy mieszkańcom dobre przykłady. Tak działa również Davos Baukultur Alliance, w którym prezentujemy innowacyjne praktyki i pozytywne realizacje. Czasami jednak mam wrażenie, że równie skuteczne mogłoby być pokazywanie złych przykładów. Ludzie mają bowiem bardzo dobre wyczucie tego, co im się podoba, a co nie. A jednak prawie nigdy nie pokazujemy projektów nieudanych, aby wyjaśnić, dlaczego są problematyczne i jak można byłoby je poprawić. A szkoda, ponieważ mogłoby to być bardzo pouczające.

Prowadziliśmy także badania w London School of Economics, aby sprawdzić, czy wysoka jakość architektury przekłada się na wartość ekonomiczną. Wyniki pokazały, że rzeczywiście istnieją na to dowody. Problem polega jednak na asymetrii informacji po stronie kupujących. Kiedy ktoś kupuje mieszkanie, często nie ma wystarczającej wiedzy, aby ocenić, czy dany budynek jest wysokiej jakości, czy nie. Jeśli ktoś kupuje mieszkanie w dużym bloku, zazwyczaj cieszy się po prostu z tego, że udało się znaleźć jakąś ofertę. W wielu przypadkach wybór jest ograniczony, więc ludzie decydują się na to, co jest dostępne. Oczywiście większość nabywców jest zadowolona ze swojego wyboru, ale nikt nie pokazuje im, że dany budynek mógłby być znacznie lepszy i wcale nie musiałby być droższy.

Dlatego chciałbym zapytać: czy zdarza się wam pokazywać ludziom złe przykłady, aby wspólnie zastanowić się, dlaczego są problematyczne?

Catherine Vilquin

Pracowałam kiedyś w moim mieście na południu Belgii nad projektem rewitalizacji bardzo ubogiej dzielnicy. Władze miasta poprosiły nas o zorganizowanie warsztatów z mieszkańcami.

Zaczęliśmy przygotowywać materiały informacyjne, aby zachęcić ludzi do udziału w spotkaniach. Problem polegał jednak na tym, że ulotka została przygotowana wyłącznie w języku francuskim.

Poprosiliśmy więc o możliwość przygotowania jej również w innych językach, ponieważ w tej dzielnicy mieszkało wiele osób posługujących się różnymi językami, między innymi albańskim. Lokalne organizacje społeczne powiedziały nam wprost: „jeśli ogłoszenie będzie tylko po francusku, nikt nie przyjdzie". Niestety, nie mieliśmy możliwości pozyskania tych materiałów również w innych językach. Była to tym bardziej przykra sytuacja, że miasto przeznaczyło znaczące środki na szeroki proces partycypacyjny. A mimo to pojawiła się ta jedna administracyjna bariera.

Warsztaty ostatecznie się odbyły, ale uczestniczyli w nich głównie francuskojęzyczni Belgowie mieszkający w tej dzielnicy. Oczywiście, oni również byli częścią społeczności i mierzyli się z własnymi problemami. Jednak około dwie trzecie mieszkańców dzielnicy w ogóle nie wzięło udziału w procesie, ponieważ informacja do nich nie dotarła.

Dlatego dziś, pracując nad podobnymi projektami, bardzo mocno podkreślam, jak istotne jest tłumaczenie materiałów informacyjnych oraz docieranie do wszystkich grup mieszkańców, które faktycznie żyją w danym miejscu.

Michiel van Driessche

Rozumiem potrzebę procesów partycypacyjnych i angażowania mieszkańców. W Groningen realizujemy w tym zakresie wiele działań. Co roku organizujemy kongres „City Makers", podczas którego wszyscy pracujący nad rozwojem miasta mogą prezentować swoje inicjatywy, a uczestnictwo jest otwarte dla każdego.

Mam jednak wrażenie, że pomijamy pewną grupę. Zazwyczaj myślimy w kategoriach relacji biznes–obywatel. Oczywiście ważne jest angażowanie użytkowników końcowych, czyli mieszkańców miast, nad którymi pracujemy. Ale równie istotna jest komunikacja między instytucjami i sektorami.

Rozmawiamy o architekturze jako akcie kulturowym i praktyce partycypacyjnej. Z mojej perspektywy, jako architekta miejskiego w Groningen, ale także w innych miastach, największym wyzwaniem jest połączenie architektury i planowania przestrzennego z innymi sektorami: energią, gospodarką, mieszkalnictwem czy mobilnością.

Wszystkie te obszary przechodzą obecnie głęboką transformację. Zmiany zachodzą bardzo szybko, a my często reagujemy zbyt wolno. Musimy lepiej komunikować wartość przestrzenną naszej pracy innym dziedzinom, zarówno politycznym, jak i administracyjnym.

W Holandii transformacja energetyczna postępuje bardzo szybko. W miastach trzeba budować nowe sieci energetyczne, a w ciągu trzech lat praktycznie wszystkie ulice będą przebudowane. Nie ma czasu na długie dyskusje o jakości przestrzeni. Jeśli nie nadążymy, powstaną przeciętne ulice, podczas gdy to idealny moment, by je przeprojektować i poprawić ich jakość. Dlatego chciałbym zobaczyć, w jaki sposób inicjatywy takie jak Nowy Europejski Bauhaus mogą wspierać lepszą komunikację wewnętrzną między departamentami w miastach, prowincjach i regionach.



Ryc. 5.10. III panel dyskusyjny. Źródło: Grzegorz Mehring.

Borys Czarakcziew

Istnieje poważny problem z przekonywaniem ludzi do zmian i angażowaniem ich w takie procesy, szczególnie w tej części Europy. Hubert Trammer, uczestnik Okrągłego Stołu Nowego Europejskiego Bauhausu, powiedział mi kiedyś, że w ramach European Green Deal nie zidentyfikowano wszystkich interesariuszy i nie zrozumiano, jak zmiany wpłyną na ich życie. Dobrym przykładem są protesty rolników przeciwko tej polityce.

Wiele osób po prostu nie rozumie, dlaczego miałoby płacić więcej za energię, skoro oznacza to spadek poziomu życia. Proszę mi wierzyć: podczas kampanii prezydenckiej w Polsce temat klimatu praktycznie nie pojawiał się w debacie. Dla wielu ludzi problem ten w zasadzie nie istnieje.

Niektórzy ludzie w ogóle nie rozumieją pojęcia śladu węglowego. To pokazuje, jak trudno jest angażować społeczeństwo w inicjatywy takie jak Nowy Europejski Bauhaus. W Unii Europejskiej mówi się czasem o „Europie dwóch prędkości". Przez lata krajom tej części kontynentu powtarzano: jesteście w tej drugiej prędkości. Dlaczego więc mielibyśmy teraz być na czele zmian?

Rok temu uczestniczyłem w rozmowie z Reginą Gürtler i Ruth Schagemann. Zapytałem je wtedy, jaka jest najważniejsza wiadomość dla architektów na najbliższy rok. Obie odpowiedziały podobnie: przemyślcie na nowo nasze podejście do przestrzeni i wróćcie do korzeni.

dr Tomasz Konior

W poprzednim panelu prof. Sławomir Gzell mówił o odwadze w naszej roli jako architektów i urbanistów. Moim zdaniem ta odwaga jest reakcją na ogromną liczbę złych przykładów w przestrzeni, które wygenerowały wiele problemów. Dziś mówimy przede wszystkim o szukaniu rozwiązań.

Najważniejszym aspektem naszej pracy jest jednak odpowiedzialność za przyszłość, za każdy projekt, każdą przestrzeń i każdą decyzję dotyczącą przyszłości. Naszą rolą jest tworzenie przestrzeni, w których ludzie mogą dobrze żyć i być szczęśliwi. Dlatego zamiast mówić o odwadze, wolałbym używać słowa odpowiedzialność w odniesieniu do naszej pracy i zawodu.

Oliver Martin

Zgadzam się z tym, co zostało powiedziane. Problemy techniczne, takie jak energia, często opierają się na liczbach, normach i obiektywnych wskaźnikach. Na przykład, przy instalacji pompy ciepła dopuszczalny poziom hałasu nie może przekraczać 45 decybeli. Jeśli ktoś argumentuje: „ale mamy tu szczególne poczucie miejsca i spokoju, więc hałas powinien wynosić najwyżej 22 decybele", zazwyczaj przegrywa, bo nie ma twardych danych.

Tymczasem dziś możliwe jest mierzenie fizycznej reakcji człowieka na przestrzeń. Można sprawdzić, czy wywołuje ona pozytywne, czy negatywne odczucia. Można by nawet wprowadzić zasadę: jeśli ponad 30% osób reaguje negatywnie na przestrzeń, inwestor ponosi konsekwencje finansowe. To również jest koszt. Tyle że obecnie koszty złej jakości przestrzeni przerzucane są na społeczeństwo. Wiemy na przykład, że w dzielnicach o wysokiej jakości przestrzeni publicznej jest mniej nagłych wizyt w punktach pierwszej pomocy, co oznacza realne oszczędności dla systemu zdrowia.

Takie koszty rzadko są jednak uwzględniane. Musimy więc myśleć inaczej i traktować jakość przestrzeni jako równie ważny wymóg jak inne parametry techniczne.

dr Bartosz Macikowski

Chciałbym podsumować dyskusję. Aby promować ideę Nowego Europejskiego Bauhausu, musimy być wierzącymi w nią ludźmi, marzycielami, a nawet trochę utopistami.

Nowy Europejski Bauhaus nawiązuje do idei, która ma już sto lat i trwa od momentu powstania słynnego budynku szkoły w Dessau. Może więc warto przepisać, przemyśleć i na nowo wyśnić te wielkie idee.

Powtórzę też słowa, które już padły na tej konferencji: potrzebujemy ludzi. Musimy ich angażować. I musimy mieć odwagę.



Ryc. 5.11. Widownia podczas III panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Nowy europejski Bauhaus w codziennej pracy biura architektonicznego

Carl Bäckstrand
Wiceprezydent Europejskiej Rady Architektów

Chciałbym podzielić się z Państwem doświadczeniami pracowni White Arkitekter, w której na co dzień pracuję. Naszą główną bazą jest biuro w Sztokholmie, zlokalizowane w samym sercu miasta. Z dużą uwagą wysłuchałem wcześniejszych wystąpień i w nawiązaniu do nich chciałbym zaprezentować kilka studiów przypadku. Pokażą one, jak w codziennej praktyce projektowej wdrażamy założenia Nowego Europejskiego Bauhausu oraz jaka droga doprowadziła nas do obecnego modelu pracy.

Szwecja to kraj o niezwykle długiej linii brzegowej i ogromnych zasobach leśnych. Co ciekawe, proces urbanizacji nastąpił u nas stosunkowo późno. Można odnieść wrażenie, że jako społeczeństwo wciąż uczymy się optymalnego funkcjonowania w miastach, choć z każdym rokiem robimy w tej materii ogromne postępy.

O pracowni White Arkitekter: Architektura współdzielona

White Arkitekter zatrudnia obecnie ponad 500 osób. Tym, co wyróżnia nas na tle innych dużych biur i z czego jesteśmy szczególnie dumni, jest nasza struktura własnościowa – firma należy w całości do pracowników. Fakt, że sami jesteśmy swoimi właścicielami, ma fundamentalny wpływ na kulturę organizacyjną, niezależność projektową i sposób prowadzenia biura.

Historia pracowni sięga początku lat 50. Jej założyciel, Sidney White, rozpoczął działalność od wygrania konkursu na osiedle mieszkaniowe, co było odpowiedzią na powojenny kryzys lokalowy w Szwecji. Dzisiaj jesteśmy nowoczesną, interdyscyplinarną organizacją. Choć trzon zespołu stanowią architekci, ściśle współpracujemy z architektami krajobrazu, projektantami wnętrz, a także biologami, antropologami społecznymi i ekspertami od danych.

Filary Nowego Europejskiego Bauhausu

Inicjatywa Nowego Europejskiego Bauhausu (NEB), ogłoszona w 2020 roku, stała się dla nas ważnym punktem odniesienia, choć bliskie jej idee wdrażaliśmy już wcześniej. Dużą rolę w promocji tego podejścia w Szwecji odegrała Helena Bjarnegård, Architekt Krajowa, która od początku podkreślała ogromny potencjał tej inicjatywy.

W White Arkitekter zrównoważony rozwój od dekad definiuje nasze działania. W latach 90. do silnie zakorzenionych aspektów społecznych dołączyły kwestie środowiskowe. Obecnie kluczowym wsparciem jest dla nas cyfryzacja. Narzędzia cyfrowe nie tylko usprawniają samo projektowanie, ale przede wszystkim pozwalają na rzetelne gromadzenie danych, co przekłada się na trafniejsze decyzje projektowe i bardziej transparentne procesy partycypacyjne.

Studium przypadku 1: Rewitalizacja Slussen (Sztokholm)

Pierwszy przykład to Slussen – strategiczny punkt w centrum Sztokholmu. W latach 30. XX wieku zbudowano tu gigantyczny węzeł komunikacyjny zorientowany na ruch samochodowy. To również krytyczne miejsce, w którym wody jeziora Melar łączą się z Bałtykiem.

W obliczu zmian klimatycznych Slussen wymagało całkowitej przebudowy, aby chronić miasto przed wahaniami poziomu wód. Podczas gdy biuro Foster and Partners zajęło się stroną infrastrukturalną,



Ryc. 5.12. Wizualizacja projektu rewitalizacji Slussen. Źródło: White Arkitekter.

naszej pracowni powierzono zaprojektowanie przestrzeni publicznych i krajobrazu. To niezwykle złożone zadanie urbanistyczne, które wymagało pogodzenia aspektów technicznych z ekologicznymi (np. zapewnienie migracji ryb między wodą słodką a słoną) oraz zapewnienia komfortu mieszkańcom w tej intensywnej tkance miejskiej.

Studium przypadku 2: Inkluzywne planowanie w Barking (Londyn)

W londyńskiej dzielnicy Barking przyjęliśmy strategię „przestrzeń publiczna przede wszystkim". Wierzymy, że budowanie miasta to coś więcej niż stawianie budynków mieszkalnych – to kreowanie warunków do godnego życia.

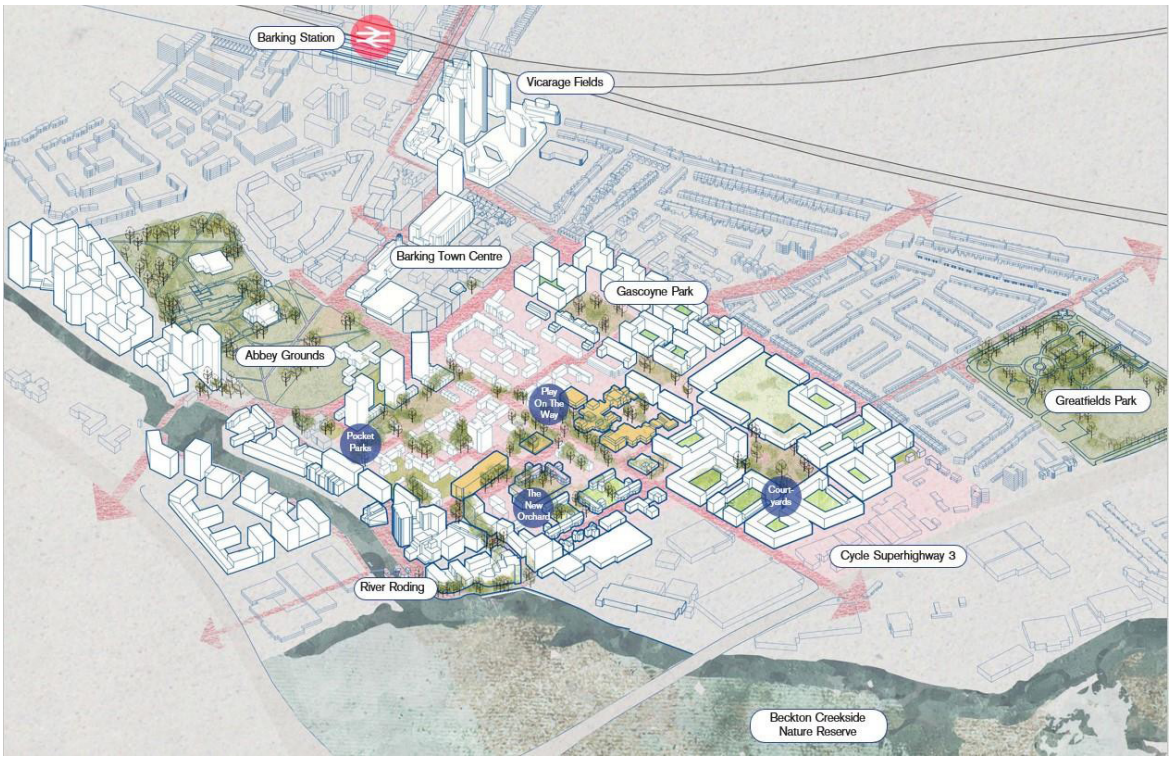
Projekt ten opiera się na trzech filarach NEB: zrównoważeniu, estetyce i inkluzywności. Szczególny nacisk położyliśmy na partycypację społeczną. Badania Uniwersytetu Sztokholmskiego wskazują na niepokojącą dysproporcję: przestrzenie publiczne projektowane dla młodzieży są w 80% zawłaszczane przez chłopców. Aby to zmienić, do współpracy zaprosiliśmy grupę teatralną nastolatek oraz liderów młodzieżowych. Takie podejście do planowania rzuca wyzwanie utartym schematom projektowym.

Studium przypadku 3: Stockholm Wood City

W sąsiedztwie znanej dzielnicy Hammarby Sjöstad, na terenach po dawnej fabryce Atlas Copco i kopalni, powstaje Wood City. Deweloper założył przekształcenie tego postindustrialnego obszaru w wielofunkcyjną dzielnicę, która stanie się światową wizytówką budownictwa drewnianego. Naszym celem jest tu harmonijne połączenie dziedzictwa przemysłowego z nowoczesną, ekologiczną technologią.

Studium przypadku 4: Sara Kulturhus (Skellefteå)

Ostatnim przykładem jest Sara Kulturhus w Skellefteå na północy Szwecji – jeden z najwyższych na świecie budynków z drewna. To centrum kultury połączone z hotelem stało się prawdziwym laboratorium konstrukcji z drewna klejonego krzyżowo (CLT). Dzięki ambitnemu podejściu klienta i wykonawcy, projekt ten stał się modelem redukcji śladu węglowego w architekturze na skalę masową.



Ryc. 5.13. Masterplan projektu w Barking w Londynie. Źródło: White Arkitekter.

Podsumowanie

Sukces tych wszystkich przedsięwzięć nie byłby możliwy bez ambitnych i świadomych klientów. To ich odwaga pozwala nam przesuwać granice architektury. Największą satysfakcję sprawia jednak moment, gdy budynek zaczyna żyć własnym życiem. W Skellefteå artyści teatralni zaczęli wykorzystywać drewnianą fasadę jako naturalną scenografię dla swoich wystąpień. To najlepszy dowód na to, że dobra architektura to taka, która zaprasza użytkowników do współtworzenia jej na nowo każdego dnia.



Ryc. 5.14. Sara Kulturhus (Skellefteå). Źródło: White Arkitekter.





Ryc. 5.15. Carl Bäckstrand podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

6 Sesja plenarna IV
Polityka architektoniczna w kontekście wyzwań związanych z mieszkalnictwem

Borysz Czarakcziew

Członek Komitetu Wykonawczego Europejskiej Rady Architektów

Dzisiejsze spotkanie jest okazją, aby na chwilę odsunąć na bok kwestie finansowe i skupić się na tym, co zbyt często pozostaje w ich cieniu – na jakości środowiska mieszkaniowego.

Chciałbym zaprosić Państwa do refleksji nad tym, w jaki sposób polityki architektoniczne mogą stać się narzędziem budowania długoterminowej wartości w wymiarze społecznym, przestrzennym i środowiskowym. To również dobry moment, aby postawić tezę, że wysokiej jakości architektura mieszkaniowa nie jest luksusem, lecz jednym z podstawowych warunków zrównoważonego rozwoju oraz spójności społecznej. W niektórych częściach Europy ceny przekraczają już poziom 12 tysięcy euro za metr kwadratowy, ale czy wysoka cena idzie w parze z wysoką jakością?

Dzisiejsza sesja koncentruje się na zagadnieniu: w jaki sposób możemy wykorzystać narzędzia polityki architektonicznej do budowania nowych standardów jakości w mieszkalnictwie zarówno na poziomie europejskim, krajowym, jak i lokalnym. Kluczowe pytanie, które powinniśmy dziś sobie postawić, nie brzmi: czy stać nas na jakość. Właściwe pytanie brzmi: czy stać nas na jej brak.



Ryc. 6.1. Borys Czarakcziew podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Europejski plan na rzecz przystępnych cenowo mieszkań

Stefan Moser

Kierownik zespołu ds. mieszkalnictwa w Komisji Europejskiej

Jestem kierownikiem jednostki w nowo utworzonej Housing Task Force w Komisji Europejskiej. Jest to organ koordynacyjny formalnie umiejscowiony w Dyrekcji Generalnej ds. Energii (DG ENER), który w praktyce obejmuje wszystkie kluczowe aspekty związane z mieszkalnictwem.

Celem zespołu jest doradzanie komisarzowi Danowi Jørgensenowi, odpowiedzialnemu za energię i mieszkalnictwo, który z inicjatywy przewodniczącej Ursuli von der Leyen został zobowiązany do podjęcia działań wobec narastającego kryzysu mieszkaniowego. Zjawisko to dotyka wielu państw członkowskich, w szczególności obszarów miejskich i osiągnęło skalę wymagającą skoordynowanej reakcji.

Odpowiedzialność za politykę mieszkaniową spoczywa przede wszystkim na państwach członkowskich, a kompetencje są rozproszone pomiędzy poziomem krajowym, regionalnym i lokalnym. Uznano jednak, że potrzebne jest silniejsze wsparcie i koordynacja na poziomie europejskim.

Unia Europejska dysponuje szeregiem instrumentów prawnych. Oprócz dyrektywy Energy Performance of Buildings, istnieją regulacje dotyczące ochrony środowiska, produktów budowlanych oraz kwestie o charakterze społecznym. Naszym zadaniem jest przede wszystkim wspieranie ich sprawnej i skutecznej implementacji, a także identyfikowanie obszarów, w których możliwa jest lepsza współpraca między różnymi podmiotami. To właśnie koordynacja pozostaje jednym z kluczowych wyzwań. W tym kontekście architekci i urbaniści mają do odegrania szczególnie istotną rolę. Jako doradcy systemowi mogą łączyć różne perspektywy i wspierać proces równoważenia interesów, patrząc na problem w sposób całościowy.

Znaczenie tej roli rośnie w obliczu konieczności pogodzenia wielu, często konkurencyjnych celów: dostępności cenowej mieszkań, zrównoważonego rozwoju, jakości życia, inkluzywności, zdrowia oraz estetyki, która ma również wymiar kulturowy. Działania prowadzone obecnie przez Komisję Europejską we współpracy z Parlamentem Europejskim, Radą oraz szerokim gronem interesariuszy koncentrują się na poszukiwaniu rozwiązań bardziej inkluzywnych i skutecznych.

Wielu obywateli znajduje się dziś pod silną presją. W licznych przypadkach dostęp do mieszkań zarówno fizyczny, jak i finansowy jest poważnie ograniczony. Coraz więcej osób nie jest w stanie pozwolić sobie na godne warunki mieszkaniowe. Problem ten ma nie tylko wymiar społeczny, lecz także gospodarczy. Kryzys mieszkaniowy ogranicza mobilność pracowników i utrudnia przemieszczanie się do miejsc, w których dostępne są miejsca pracy, co prowadzi do rosnącego rozdzielenia rynków pracy i zamieszkania. Dotyczy to również studentów i stażystów, którzy często podejmują decyzje edukacyjne nie na podstawie jakości oferty, lecz dostępności mieszkań.

Analiza tych zjawisk musi mieć charakter szczegółowy i uwzględniać kontekst lokalny. Choć na poziomie europejskim dostrzegamy ogólne trendy, sytuacja jest silnie zróżnicowana nawet w obrębie jednego państwa członkowskiego. Także w tym obszarze architekci i specjaliści w zakresie planowania przestrzennego mogą odegrać istotną rolę, dostarczając rzetelnych danych i analiz niezbędnych do prowadzenia odpowiedzialnej debaty.

Konieczne jest odejście od dyskusji opartych wyłącznie na opiniach na rzecz podejścia opartego na faktach. Wymaga to precyzyjnego definiowania problemów, określania ich skali oraz doboru adekwatnych narzędzi. Z perspektywy europejskiej działania koncentrują się zarówno po stronie podaży, jak i popytu.

Po stronie podaży kluczowe jest zwiększenie efektywności sektora budowlanego oraz ograniczenie kosztów realizacji inwestycji – zarówno nowych, jak i modernizacyjnych. Natomiast po stronie popytu istotne są mechanizmy funkcjonowania rynków mieszkaniowych, obejmujące zarówno instrumenty regulacyjne, jak i finansowe. Szczególnej uwagi wymagają grupy wrażliwe: osoby w trudnej sytuacji życiowej, młodzi ludzie, studenci, stażyści, osoby starsze oraz osoby z niepełnosprawnościami. W niektórych regionach Europy obserwujemy także narastające napięcia między funkcją mieszkaniową a turystyką. Sektorem istotnym gospodarczo, lecz w wielu przypadkach przekraczającym poziom akceptowalny dla lokalnych społeczności.

W ramach przygotowywanego Planu Dostępnego Mieszkalnictwa koncentrujemy się na identyfikacji dobrych praktyk, określeniu kryteriów sukcesu oraz wypracowaniu zasad skutecznego reagowania na te wyzwania. Istotnym elementem pozostaje finansowanie. Naszym celem jest nie tylko zwiększenie jego skali, lecz także poprawa koordynacji różnych źródeł. Obejmują one m.in. fundusze polityki spójności, środki Europejskiego Banku Inwestycyjnego, a także instrumenty krajowe, w tym pomoc publiczną oraz działalność banków rozwojowych. Równolegle pracujemy nad stworzeniem europejskiej platformy finansowania mieszkalnictwa, która będzie wspierać miasta i inwestorów poprzez doradztwo w zakresie finansowania i polityk publicznych.

Kolejnym istotnym obszarem jest współpraca międzynarodowa. Wzmacnianie wymiany doświadczeń, zarówno w obrębie Unii Europejskiej, jak i poza nią, może przyczynić się do przełamywania utrwalonych schematów i sprzyjać skuteczniejszemu uczeniu się. Współpracujemy również z Parlamentem Europejskim, który prowadzi obecnie wysłuchania w tym zakresie. W drugiej połowie roku, podczas duńskiej prezydencji w Radzie UE, państwa członkowskie będą wspólnie określać oczekiwania wobec poziomu europejskiego.



Ryc. 6.2. Stefan Moser podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

W obszarze mieszkalnictwa nie dysponujemy tak silnymi kompetencjami legislacyjnymi jak w energetyce. Nasza rola polega przede wszystkim na wspieraniu współpracy, a nie na narzucaniu rozwiązań. W czerwcu 2025 roku planowane jest uruchomienie publicznych konsultacji dotyczących Planu Dostępnego Mieszkalnictwa, które umożliwią zebranie szerokiego spektrum opinii.

Szczególnie liczymy na zaangażowanie architektów i urbanistów zarówno w debacie publicznej, jak i w bardziej pogłębionych konsultacjach eksperckich. Z ich perspektywy kluczowe pozostają takie kwestie jak jakość, estetyka, bezpieczeństwo, inkluzywność, zrównoważony rozwój, efektywność materiałowa, gospodarka o obiegu zamkniętym oraz dostępność cenowa. Należy przy tym odejść od przekonania, że między tymi wartościami istnieje sprzeczność. Relacja między jakością a dostępnością nie jest zerowa. Kluczowe znaczenie ma sposób definiowania jakości oraz efektywne zarządzanie kosztami. Nie chodzi o budownictwo tanie, lecz o budownictwo dostępne. Dlatego już na wczesnym etapie procesu projektowego konieczne jest uwzględnianie kwestii kosztowych. W tym zakresie rola architektów jest fundamentalna, m.in. poprzez dobór materiałów, technologii i rozwiązań projektowych. Jednocześnie należy pamiętać o ograniczonej dostępności środków publicznych. Mogą one pełnić funkcję katalizatora, lecz nie są w stanie finansować całości potrzeb. Kluczowe jest zatem zaangażowanie sektora prywatnego, który musi działać w odpowiednio ukształtowanym otoczeniu regulacyjnym i finansowym.

Plan Dostępnego Mieszkalnictwa przyjmie formę strategii oraz planu działania. Jego celem jest identyfikacja dobrych praktyk oraz wskazanie obszarów wymagających dalszych interwencji.

Nie rozwiąże on w pełni kryzysu mieszkaniowego. Może jednak przyczynić się do poprawy sytuacji i ograniczenia presji na rynkach mieszkaniowych. W kolejnych latach możliwa będzie ocena efektów wdrożonych działań oraz decyzja o ewentualnym dalszym zaangażowaniu na poziomie europejskim.

Rola Architektury w „miękkiej urbanistyce”

Frank D’hondt

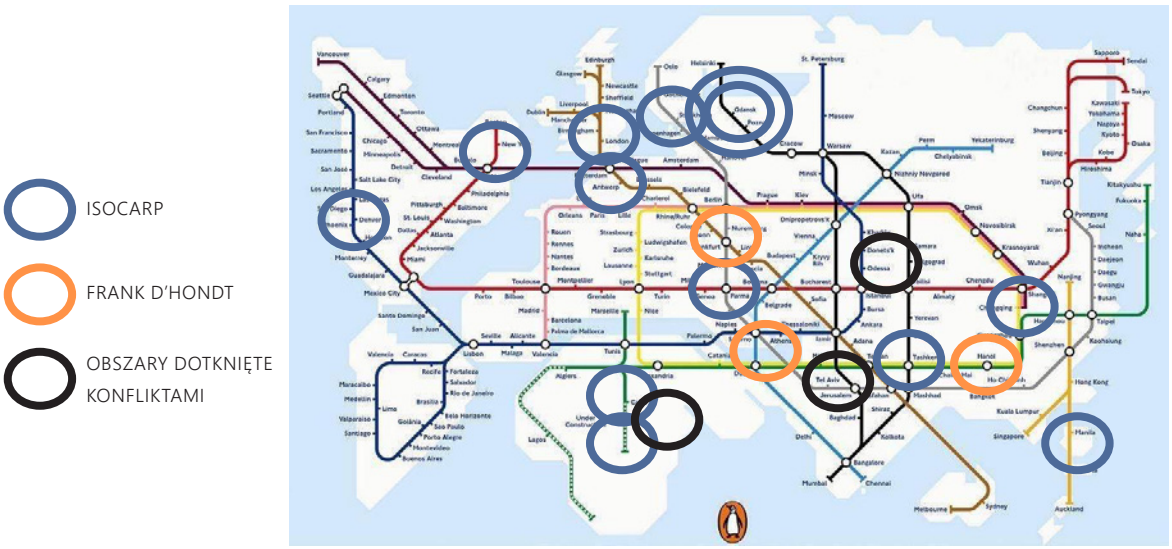
Sekretarz Generalny Międzynarodowego Stowarzyszenia Planistów Miejskich i Regionalnych

Moje wystąpienie w pewnym sensie nawiązuje do wątków poruszonych na początku dzisiejszego spotkania i ma raczej charakter otwartej refleksji niż uporządkowanego wykładu. Z góry przepraszam za możliwe powtórzenia, część z tych idei już dziś wybrzmiała, a część zapewne pojawi się ponownie jutro. Warto jednak zauważyć, że powracanie tych samych tematów świadczy o ich znaczeniu i o tym, że rezonują one pomiędzy różnymi prelegentami oraz kontekstami krajowymi.

Pochodzę z Belgii, mieszkam w Atenach i pracuję w różnych częściach świata. Jednym z moich głównych obszarów działalności jest zaangażowanie w ISOCARP — Międzynarodowe Stowarzyszenie Planistów Miejskich i Regionalnych. Sekretariat organizacji mieści się w Hadze, natomiast sama działalność ma charakter globalny. Pracuję m.in. w Wietnamie, Arabii Saudyjskiej oraz w wielu innych krajach.

ISOCARP działa w skali globalnej – nie ograniczamy się więc do kontekstu europejskiego, lecz patrzymy na świat jako na sieć powiązanych ze sobą miast. Choć formalnie funkcjonujemy w ramach systemu państw narodowych, co odzwierciedla chociażby struktura ONZ, to w praktyce to właśnie miasta stają się kluczowym poziomem działania, bliższym mieszkańcom, codziennemu życiu i wyzwaniom zrównoważonego rozwoju.

Tę perspektywę ilustruje swoista „miejska mapa świata” – sieć powiązań między ośrodkami, w których prowadzimy działania. Obejmuje ona zarówno miejsca projektów i wydarzeń, jak i obszary



Ryc. 6.3. „Miejska mapa świata" Źródło: Frank D'hondt

dotknięte konfliktami. W ostatnim czasie szczególne znaczenie mają refleksje związane z wojną w Ukrainie oraz pytaniem o jej przyszłą odbudowę. Podobne wyzwania dotyczą także innych regionów świata, w tym Strefy Gazy czy Sudanu. Z drugiej strony warto wskazać również pozytywne przykłady takie jak Rijad, gdzie planowana jest kolejna edycja Światowego Kongresu Planistycznego ISOCARP.

Na co dzień zajmuję się praktyką planistyczną, od analiz systemów planowania po współpracę z lokalnymi społecznościami nad wizjami rozwoju. Niedawno pracowałem w mieście Bến Tre, w delcie Mekongu, nad koncepcją ożywienia centrum miasta. To przykład bardzo konkretnej, operacyjnej pracy planistycznej.

Choć architektura była moją pasją już w czasach studenckich, nie stanowiła istotnej części formalnego kształcenia planistycznego. Dzisiejsza konferencja stała się więc dla mnie impulsem do ponownego postawienia pytania o relację między planowaniem a architekturą i o możliwości ich integracji.

W tym kontekście warto zauważyć, że współczesne narzędzia, takie jak ChatGPT, potrafią generować poprawne definicje i wskazywać potencjalne pola współpracy takie jak integracja polityk publicznych, projektowanie czy partycypacja społeczna. Nie zastąpią jednak doświadczenia praktycznego, które pozostaje kluczowe dla zrozumienia złożoności tych procesów. Jednym z najważniejszych wniosków jest potrzeba budowania większej synergii między architekturą a planowaniem przestrzennym. Współczesne wyzwania – takie jak gęstość zabudowy, dostępność mieszkań czy zaangażowanie społeczności – wymagają podejścia zintegrowanego.

Nie oznacza to jednak braku napięć. Jednym z podstawowych konfliktów pozostaje relacja między presją rynkową a celami polityk publicznych. W wielu krajach polityka mieszkaniowa została silnie podporządkowana mechanizmom rynkowym, co prowadzi do zjawisk takich jak segregacja przestrzenna czy ograniczenie różnorodności typów zabudowy.

Z perspektywy planistycznej należy jasno podkreślić: żadna polityka architektoniczna ani mieszkaniowa nie może być oderwana od kontekstu przestrzennego. Każde działanie musi być osadzone w konkretnym miejscu, z uwzględnieniem jego uwarunkowań społecznych, środowiskowych i kulturowych.

Relacja między polityką architektoniczną, planowaniem przestrzennym i mieszkalnictwem jest kluczowa dla tworzenia zrównoważonych środowisk miejskich – inkluzywnych, odpornych na zmiany klimatu i odpowiadających na potrzeby mieszkańców. Zintegrowane podejście pozwala tym politykom wzajemnie się uzupełniać, prowadząc do powstawania spójnych i żywych struktur miejskich.

Szczególne znaczenie w tym kontekście ma koncepcja zrównoważonego urbanizmu. Projektowanie architektoniczne odgrywa tu istotną rolę m.in. poprzez włączanie zielonej infrastruktury i ograniczanie wpływu na środowisko. Odpowiednio ukierunkowane polityki publiczne mogą wzmacniać te procesy.

W szerszym ujęciu wpisuje się to w ewolucję samego planowania, od klasycznego podziału na planowanie miasta i wsi, przez planowanie przestrzenne, aż po współczesne podejścia integrujące skalę miejską i regionalną. Niezależnie od terminologii, wspólnym mianownikiem pozostaje dążenie do zrównoważonego rozwoju. Można to ująć poprzez pięć filarów: ludzie, planeta, dobrobyt, pokój i partnerstwo. W tym kontekście szczególnie interesujące jest rozróżnienie między „twardym" a „miękkim" urbanizmem. Koncepcja „soft urbanism", rozwijana m.in. w ramach współpracy z ONZ, wskazuje na potrzebę tworzenia środowisk bardziej adaptowalnych, inkluzywnych i zorientowanych na człowieka. Podejście to podkreśla znaczenie integracji przestrzeni fizycznej i cyfrowej oraz koncentracji na dobrostanie mieszkańców i zdrowiu środowiska. W tym sensie architektura przestaje być wyłącznie formą materialną, a staje się narzędziem wspierającym szersze procesy społeczne.



Ryc. 6.4. Frank D'hondt podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

W praktyce oznacza to także potrzebę większej integracji narzędzi prawnych, finansowych i projektowych. Szczególnie istotny jest aspekt finansowy, często marginalizowany w dyskusjach projektowych, a przecież kluczowy dla realnej wykonalności inwestycji. Coraz większego znaczenia nabiera również komunikacja. Współczesne planowanie jest procesem zespołowym, opartym na dialogu i negocjacjach. W tym kontekście rośnie rola wizualizacji architektonicznej. Należy jednak zachować ostrożność. Atrakcyjne obrazy mogą dominować nad rzeczywistą treścią planu. Istnieje więc ryzyko, że decyzje będą podejmowane na podstawie wizualnych reprezentacji, a nie rzeczywistego zrozumienia założeń projektowych. Rozwój narzędzi opartych na sztucznej inteligencji dodatkowo przyspiesza ten proces. Generowanie obrazów stało się niezwykle proste, co rodzi pytania o kontrolę nad jakością i wiarygodnością przekazu.

Na zakończenie warto przywołać przykład planu generalnego dla Baku, opracowanego przez niemieckie biuro projektowe i wyróżnionego przez ISOCARP nagrodą Awards for Planning Excellence w 2022 roku. Projekt ten stanowi próbę połączenia podejścia systemowego z elementami wizualizacji architektonicznej, integrując różne skale i dyscypliny.

Tego rodzaju podejście, łączące analizę, projektowanie i komunikację, jest szczególnie cenione w ISOCARP. Ostateczny efekt zależy jednak zawsze od wdrożenia bo nawet najlepszy plan pozostaje jedynie potencjałem, jeśli nie zostanie zrealizowany. W 2026 roku Baku będzie również gospodarzem kolejnego World Urban Forum. Równolegle odbędą się inne ważne wydarzenia, w tym szczyt klimatyczny COP w Belém.



Ryc. 6.5. Uczestnicy IV panelu dyskusyjnego, od lewej: Borys Czarakcziew, Frank D'hondt, Piotr Lorens, Szymon Wojciechowski, Eugen Panescu, Bahaa Bou Kalfouni, Markus Hedorfer, Nicola Matthews, Stefan Moser. Źródło: Mikołaj Wantoch Rekowski.

IV Panel dyskusyjny

Uczestnicy dyskusji:

1. Borys Czarakcziew – Członek Komitetu Wykonawczego Europejskiej Rady Architektów, Koordynator Obszaru „Kreowanie Jakości w Środowisku Zbudowanym" – moderator dyskusji.
2. Markus Hedorfer – Prezydent Europejskiej Rady Planistów Przestrzennych (ECTP-CEU).
3. Bahaa Bou Kalfouni – Politechnika Gdańska.
4. prof. Piotr Lorens – Architekt Miasta Gdańska.
5. Nicola Matthews – Starszy Architekt w Departamencie Mieszkalnictwa, Samorządu Lokalnego i Dziedzictwa, członek Europejskiej Konferencji Dyrektorów Polityki Architektonicznej.
6. Eugen Pănescu – Przewodniczący grupy roboczej ds. transformacji miejskiej i mieszkaniowej ACE.
7. Szymon Wojciechowski – APA Wojciechowski Architekci.
8. Frank D'hondt – Sekretarz Generalny Międzynarodowego Stowarzyszenia Planistów Miejskich I Regionalnych (ISOCARP).
9. Stefan Moser – Kierownik zespołu ds. mieszkalnictwa w Komisji Europejskiej.

Borys Czarakcziew

Pozwolę sobie rozpocząć od krótkiego, nieformalnego pytania, na które można odpowiedzieć „tak" lub „nie".

Stefan – czy znasz polityka, który zbudował swoją karierę polityczną na temacie mieszkalnictwa?



Ryc. 6.6. Borys Czarakcziew podczas IV panelu dyskusyjnego. Źródło: Mikołaj Wantoch Rekowski.

Stefan Moser

Nie.

Borys Czarakcziew

Dziękuję. Spodziewałem się takiej odpowiedzi. Temat mieszkalnictwa bywa dziś atrakcyjny i coraz częściej pojawia się w debacie publicznej, jednak rzadko stanowi rzeczywisty fundament kariery politycznej.

Pozostając przy Tobie, jako ekspercie zajmującym się strategią mieszkaniową na poziomie Komisji Europejskiej. W jaki sposób planowane działania będą uwzględniały kwestie jakości, takie jak projektowanie czy dobrostan mieszkańców?

Stefan Moser

To jest w istocie punkt wyjścia. Najpierw należy zdefiniować, czym jest jakość, przeanalizować ją i poddać szerokim konsultacjom społecznym, obejmującym zarówno mieszkańców miast, jak i obszarów wiejskich. Kluczowe jest określenie potrzeb w długiej perspektywie. Nie chodzi o rozwiązania doraźne, które w przyszłości okażą się nieefektywne zarówno pod względem kosztów, jak i dopasowania do rzeczywistych potrzeb społecznych. Dopiero na tej podstawie można przejść do etapu realizacji, z zachowaniem dostępności cenowej, która pozostaje jednym z podstawowych warunków skutecznej polityki mieszkaniowej. Jednocześnie jakość nie powinna podlegać negocjacjom. Powinna stanowić punkt wyjścia do szerokiej debaty społecznej, a nie element kompromisu.

Borys Czarakcziew

Trzymamy za to kciuki. Pamiętam konferencję w Madrycie, w której brałeś udział, kiedy nasza prezes Ruth Schagemann usłyszała od deweloperów, że jakość kosztuje. W rzeczywistości jednak jakość jest inwestycją długoterminową.

Frank, dziękuję za Twoją prezentację szczególnie za odniesienie do Baku. Być może wiesz, że znaczna część architektury tego miasta z końca XIX i początku XX wieku została zaprojektowana przez polskich architektów. Co więcej, zarówno parlament w Baku, jak i w Warszawie, zaprojektował ten sam architekt.

Zaprezentowałeś bardzo szeroki zakres swojej działalności. Jak zdefiniowałbyś rolę koncepcji „soft urbanism" w kształtowaniu polityki mieszkaniowej, szczególnie w obszarze budownictwa publicznego?

Frank D'hondt

Nawiążę do idei Nowego Europejskiego Bauhausu. Jej hasło brzmi: piękne, zrównoważone i wspólne. Takie proste zasady pełnią funkcję swoistych drogowskazów. W praktyce bardzo łatwo jest się zagubić w natłoku tematów, które w danym momencie wydają się najważniejsze. Dopiero dystans pozwala ocenić, co rzeczywiście ma znaczenie.

Planowanie przestrzenne jest dziedziną niezwykle złożoną, a mieszkalnictwo jeszcze bardziej. Co istotne, nie jest to temat szczególnie „popularny", mimo swojej fundamentalnej roli. Warto

przypomnieć, że ISOCARP wywodzi się z International Federation of Housing and Planning — organizacji o ponad stuletniej historii, zakorzenionej w ideach Ebenezera Howarda i ruchu miast-ogrodów, który łączył planowanie, projektowanie i mieszkalnictwo.

Z czasem jednak, koncentrując się bardziej na planowaniu i projektowaniu, częściowo oddaliliśmy się od samego mieszkalnictwa. Dziś staramy się do niego wrócić i ponownie włączyć je do głównego nurtu dyskusji poprzez większą integrację i „hybrydyzację" tych obszarów.

Nie mamy wszystkich odpowiedzi. Kluczowe jest jednak trzymanie się podstawowych wartości i zasad. Powinniśmy łączyć istniejące narzędzia planistyczne, takie jak międzynarodowe wytyczne dotyczące planowania, z celami związanymi z dostępnością, zrównoważeniem i jakością architektury mieszkaniowej.

Borys Czarakcziew

Jesteśmy więc w momencie, w którym zbieramy różne idee i kierunki dla przyszłej polityki mieszkaniowej. Wyraźnie widać też potrzebę zmiany podejścia do przestrzeni. Być może powinniśmy na nowo przemyśleć funkcję niektórych terenów, na przykład parkingów, i rozważyć ich przekształcenie pod zabudowę mieszkaniową. Jednocześnie dysponujemy ogromnym zasobem istniejących budynków, które wymagają adaptacji i ponownego wykorzystania. Nicola, jak oceniasz te kierunki? To przecież obszar Twojej specjalizacji.



Ryc. 6.7. Nicola Matthews podczas IV panelu dyskusyjnego. Źródło: Mikołaj Wantoch Rekowski.

Nicola Matthews

Chciałabym odnieść się do doświadczeń Irlandii związanych z tworzeniem polityki architektonicznej. Była to dla nas szczególna sytuacja, ponieważ równolegle opracowywaliśmy krajowy dokument – Places for People. Dużą wartością była możliwość spojrzenia na doświadczenia całej Europy, analizowania dobrych praktyk, studiów przypadków oraz inicjatyw takich jak Urban Maestro czy koncepcja Baukultur.

To znacząco wpłynęło na nasze podejście do polityki architektonicznej. Przeniesienie europejskich idei na poziom krajowy, w tym również założeń New European Bauhaus, pozwoliło osiągnąć więcej niż w poprzednich dokumentach strategicznych. Usprawniliśmy współpracę z władzami lokalnymi i lepiej zrozumieliśmy rolę tzw. miękkich narzędzi zarządzania. Przystąpiliśmy także do praktycznego wdrażania polityki poprzez współpracę z partnerami i prowadzenie nowego rodzaju dialogu o architekturze. Dobrym przykładem jest wydarzenie w Dublinie związane z EU Mies Award. Stworzyło ono przestrzeń do dyskusji o jakości mieszkalnictwa, angażując administrację publiczną, planistów, architektów, uczelnie i studentów.

Innym przykładem jest inicjatywa Housing Unlocked. W duchu Nowego Europejskiego Bauhausu rozpoczęliśmy od prostego pytania: jak rozwiązać problem i jak zgromadzić ludzi zdolnych myśleć nieszablonowo? We współpracy z Irish Architectural Foundation oraz Arts Council zaprosiliśmy pracownie architektoniczne do poszukiwania rozwiązań wykorzystujących pustostany i nieużytkowane budynki. Efektem była interesująca wystawa pokazująca możliwości dogęszczania zabudowy, adaptacji oraz przekształcania istniejących struktur w nowe przestrzenie do życia.

To tylko wybrane przykłady, ale dobrze ilustrują kierunek, w którym można rozwijać politykę mieszkaniową.

Borys Czarakcziew

Dziękuję. Zanim przejdziemy do Eugena, chciałbym przypomnieć, że w listopadzie ubiegłego roku w Krakowie podpisaliśmy Deklarację Krakowską – dokument opracowany wspólnie przez Radę Architektów Europy (ACE) i ICOMOS.

Deklaracja dotyczy ochrony dziedzictwa architektonicznego, w szczególności budynków XX wieku, które nie są objęte formalną ochroną konserwatorską, a które zasługują na ponowne wykorzystanie i zachowanie dla przyszłych pokoleń. Uważam, że to ważny element debaty o mieszkalnictwie — zwłaszcza w kontekście adaptacji istniejących zasobów mieszkaniowych.

W ramach Area 3 przygotowaliśmy także list do DG Housing (European Commission), w którym zebraliśmy główne wyzwania związane z mieszkalnictwem. Eugenie, kierowałeś zespołem pracującym nad tym dokumentem — proszę, powiedz, jakie narzędzia poza konkursami architektonicznymi widzisz jako przydatne dla władz publicznych?

Eugen Pănescu

W istocie niewiele jest dziś tematów w naszej pracy, które nie byłyby powiązane z mieszkalnictwem. To zagadnienie przekrojowe, budzące ogromne zainteresowanie i wpływające na wiele innych obszarów funkcjonowania miast. Kluczowe jest pytanie o to, jak osiągnąć jakość, o której wcześniej mówiliśmy oraz jak znaleźć rozwiązania adekwatne do konkretnych sytuacji. Zbyt rzadko zastanawiamy się także nad kosztami złego projektowania. Tymczasem one istnieją ale ujawniają się jedynie w dłuższej perspektywie.

Jeśli chcemy uniknąć tych kosztów, musimy konsekwentnie dążyć do dobrej jakości projektowania. Można ją osiągać m.in. poprzez konkursy architektoniczne oraz odpowiednio skonstruowane kryteria w zamówieniach publicznych. Nie są to jednak rozwiązania wystarczające. Nie możemy poprzestać na samym postulacie organizowania konkursów i stosowania procedur zamówień publicznych. Są to jedynie narzędzia, które muszą być oparte na jasno określonych kryteriach jakości.

Aby je zdefiniować, musimy najpierw zrozumieć, czym właściwie jest jakość w danym kontekście. To pojęcie w dużej mierze subiektywne. Nie sprowadza się wyłącznie do parametrów technicznych takich jak izolacja, metraż czy standard wyposażenia, choć te oczywiście pozostają istotne. Jakość jest również związana z indywidualną sytuacją mieszkańca i sposobem użytkowania przestrzeni. Każdy doświadcza swojego mieszkania inaczej. To, co dla jednej osoby stanowi wartość, dla innej może być bez znaczenia.

W Rumunii, w okresie pandemii COVID-19, podjęliśmy próbę zmierzenia się z tym problemem. Był to moment sprzyjający refleksji. W ramach szerokiego zespołu eksperckiego, w którym architekci stanowili mniejszość, opracowaliśmy system wskaźników jakości mieszkań, koncentrując się na zabudowie wielorodzinnej. Naszym celem było przełożenie subiektywnego pojęcia jakości na bardziej obiektywne, mierzalne kryteria. To istotne narzędzie, które może stanowić podstawę dla konkursów architektonicznych oraz procedur zamówień publicznych. Nie wystarczy bowiem powiedzieć „organizujmy konkursy". Trzeba jeszcze wiedzieć, według jakich zasad oceniać projekty.

Należy również pamiętać, że większość inwestycji budowlanych dotyczy właśnie mieszkalnictwa, a sam rynek jest bardzo zróżnicowany i obejmuje wielu uczestników: inwestorów, użytkowników, deweloperów czy instytucje finansowe. W związku z tym nie da się regulować całego systemu wyłącznie poprzez konkursy i zamówienia publiczne, które obejmują jedynie część rynku. Co więcej, mieszkalnictwo niemal nigdy nie funkcjonuje w oderwaniu od kontekstu urbanistycznego i klimatycznego. Budynki są częścią dzielnic i szerszej struktury miejskiej. Jakość mieszkania nie kończy się więc na progu lokalu i w dużej mierze zależy od otoczenia. Dlatego opracowaliśmy również narzędzia, które sytuują mieszkalnictwo w centrum transformacji klimatycznej i traktują je jako integralny element przestrzeni miejskiej.



Ryc. 6.8. Eugen Panescu podczas IV panelu dyskusyjnego. Źródło: Mikołaj Wantoch Rekowski.

Borys Czarakcziew

Znajdujemy się w pięknym mieście i chciałbym podziękować Piotrowi Lorensowi oraz Gdańskowi za gościnę. Myślę, że to miasto o bardzo europejskim charakterze i mam nadzieję, że Państwo również tak je postrzegają.

Piotrze, chciałbym skierować do Ciebie pytanie. Rozmawialiśmy już o narzędziach oraz o przyszłości mieszkalnictwa, ale teraz poprosiłbym o bardziej konkretne przykłady. Jakie narzędzia i działania stosujecie w Gdańsku, aby utrzymać wysoką jakość zabudowy mieszkaniowej? Jaka strategia została wdrożona, by zapewnić tę jakość w procesach rozwoju urbanistycznego miasta?

prof. Piotr Lorens

Przede wszystkim należałoby zdefiniować, czym właściwie jest jakość. To, moim zdaniem, pytanie fundamentalne. Z jednej strony mamy jakość architektoniczną, z drugiej strukturę i kompozycję społeczności zamieszkującej dane miejsce. Pojęcie jakości odnosi się do obu tych aspektów jednocześnie.

Konieczne jest także uwzględnienie kontekstu. Inaczej należy patrzeć na projekty prywatne, realizowane przez deweloperów dla indywidualnych nabywców, a inaczej na mieszkalnictwo dostępne cenowo, które zazwyczaj wymaga zaangażowania środków publicznych. Z tej perspektywy widać wyraźnie, że jakość w mieszkalnictwie jest pojęciem wyjątkowo złożonym. Sama polityka architektoniczna nie wystarczy, aby ją zapewnić. Oprócz podejścia projektowego potrzebne są narzędzia ekonomiczne oraz indywidualne negocjacje z inwestorami przy konkretnych przedsięwzięciach. To wszystko jest niezbędne, aby przeciwdziałać zjawiskom takim jak gentryfikacja, overtourism czy inne negatywne procesy wpływające na strukturę mieszkaniową miasta.



Ryc. 6.9. Szymon Wojciechowski podczas IV panelu dyskusyjnego. Źródło: Mikołaj Wantoch Rekowski.

Ze względu na skalę i złożoność tych problemów trzeba uczciwie przyznać, że wciąż nie radzimy sobie z nimi w pełni. Potrafimy jednak coraz lepiej je identyfikować i lokalizować, a także stopniowo poszukujemy adekwatnych rozwiązań.

Jednym z kluczowych wyzwań jest fakt, że mieszkania przestały być wyłącznie miejscem do życia i stały się również atrakcyjnym produktem inwestycyjnym.

Drugim istotnym problemem jest najem krótkoterminowy, który w Gdańsku przybrał znaczącą skalę. Główne Miasto i jego najbliższe okolice były kiedyś zamieszkiwane przez ponad 40 tysięcy osób. Obecnie liczba stałych mieszkańców wynosi około 12 tysięcy. Pozostałe lokale w dużej mierze funkcjonują jako mieszkania na wynajem krótkoterminowy dla turystów.

Jeżeli chcemy poważnie rozmawiać o jakości mieszkalnictwa, nie możemy ograniczać się wyłącznie do estetyki architektonicznej. Równie istotne jest to, czy sąsiednie mieszkania są zamieszkane na stałe, czy pozostają puste, czy też rotacyjnie zajmowane przez turystów. Ma to bezpośredni wpływ na codzienne funkcjonowanie mieszkańców, w tym choćby na dostępność podstawowych usług. Jeśli lokalna oferta handlowa koncentruje się wyłącznie na turystach, mieszkańcy mogą mieć trudności z zaspokojeniem podstawowych potrzeb, takich jak zakup produktów do przygotowania posiłków.

Przykłady te pokazują, jak złożona jest problematyka mieszkalnictwa i jak bardzo wykracza ona poza kwestie czysto architektoniczne. Wszystkie te aspekty wymagają rozwiązania. W przypadku Gdańska mamy już dobrą diagnozę problemów, jednak wciąż brakuje kompleksowych narzędzi ich rozwiązania.



Ryc. 6.10. Markus Hedorfer podczas IV panelu dyskusyjnego. Źródło: Mikołaj Wantoch Rekowski.

Borys Czarakcziew

Mogę przywołać także przykład Krakowa. W 1990 roku na Starym Mieście mieszkało około 12 tysięcy osób, dziś jest to zaledwie kilkuset stałych mieszkańców.

Poszukując możliwie najkrótszej definicji Nowego Europejskiego Bauhausu, usłyszałem od Jutty Kastner, że chodzi przede wszystkim o genius loci oraz o potrzebę przebywania i mieszkania w danym miejscu. Myślę, że w pewien sposób łączy się to z tym, o czym mówił profesor Piotr Lorens.

Markusie, jako planistę przestrzennego, chciałbym zapytać o Twoją perspektywę: w jaki sposób ramy planowania przestrzennego i projektowania urbanistycznego mogą współgrać z polityką architektoniczną, aby zapewnić wysoką jakość i dostępność ekonomiczną mieszkalnictwa w warunkach europejskich?

Markus Hedorfer

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy odejść od zawężonego rozumienia planowania przestrzennego, które nawet wśród części środowiska sprowadza się do rysowania planów i tworzenia nadmiernie rozbudowanych regulacji prawnych.

Znacznie istotniejsze jest postrzeganie planowania jako procesu partycypacyjnego, polegającego na godzeniu interesów różnych uczestników i użytkowników przestrzeni. W takim ujęciu planista pełni rolę moderatora, łączącego wiedzę i perspektywy różnych ekspertów. Pozwala to na bardziej kompleksowe, multidyscyplinarne spojrzenie na miasto.

Założenia Nowego Europejskiego Bauhausu są w dużej mierze spójne z takim podejściem. Aby je realizować, konieczne jest rozwiązywanie problemów diagnozowanych przez planistów i urbanistów w przestrzeni miejskiej. Zjawiska takie jak gentryfikacja stoją w sprzeczności z ideami zrównoważenia, inkluzywności i jakości przestrzeni.



Ryc. 6.11. Bahaa Bou Kalfouni podczas IV panelu dyskusyjnego. Źródło: Mikołaj Wantoch Rekowski.

Warto zatrzymać się przy samym pojęciu zrównoważenia, które w planowaniu ma długą tradycję i obejmuje różne wymiary: ekologiczny, społeczny i ekonomiczny. Zadaniem planistów jest równoważenie tych aspektów w praktyce.

Interesującym kierunkiem badań byłoby sprawdzenie, czy istnieje zależność między sytuacją mieszkaniową a udziałem mieszkań pozostających w zasobie publicznym w danym mieście. Przykład Wiednia sugeruje, że taka korelacja może istnieć. Nie chodzi przy tym wyłącznie o mieszkania socjalne dla osób o najniższych dochodach, ale także o ofertę dla różnych grup społecznych. W Wiedniu od lat funkcjonuje model mieszania się różnych klas społecznych w jednej przestrzeni, co ogranicza segregację i sprzyja spójności społecznej oraz przestrzennej.

Planowanie przestrzenne obejmuje wiele elementów, które muszą zostać zrównoważone dla dobra miasta. Jednym z kluczowych jest zapewnienie dostępnego cenowo i wysokiej jakości mieszkalnictwa. Warto jednak podkreślić, że realizacja tych celów wymaga woli politycznej. Bez wsparcia decydentów nawet najlepiej przygotowane koncepcje planistyczne nie mają szans na wdrożenie.

Borys Czarakcziew

Problematyka ta jest niezwykle złożona, również z perspektywy architektów, nawet na wcześniejszym etapie procesu.

Usłyszałem kiedyś w wywiadzie z jednym z dużych deweloperów we Włoszech porównanie architekta do dyrygenta bez batuty. Jakość i piękno architektury są bowiem zawsze wynikiem kompromisu pomiędzy umiejętnościami projektanta a budżetem inwestora i jego oczekiwaniami.

Szymonie, jak wygląda to w praktyce?

Szymon Wojciechowski

Jako osoba zarządzająca pracownią architektoniczną muszę spojrzeć na ten problem przede wszystkim w jego praktycznym wymiarze. Projektujemy konkretne budynki, które kształtują określoną przestrzeń i staramy się, aby była to przestrzeń sprzyjająca codziennemu życiu mieszkańców.

Postrzegam ten proces jako rodzaj gry, w której uczestniczy wielu aktorów: politycy dążący do realizacji swoich celów, inwestorzy poszukujący zysku, architekci zabiegający o jakość i uznanie dla swoich projektów. Każda z tych grup wywiera presję i ma własne oczekiwania.

Politykę architektoniczną można w tym kontekście rozumieć jako zbiór zasad tej gry. Kluczowe jest jednak, aby nie była to gra o sumie zerowej, czyli taka, w której jedni wygrywają kosztem innych. Optymalna sytuacja to taka, w której każdy z uczestników procesu coś zyskuje, ale też coś oddaje. Wówczas architektura nie znajduje się w centrum jako dominujący element, lecz staje się równorzędnym uczestnikiem całego procesu. I to właśnie jest kierunek, do którego powinniśmy dążyć.

Borys Czarakcziew

Bahaa, realizujesz swój doktorat w Gdańsku, więc istnieje duża szansa, że zostaniesz tu na dłużej. Jesteś bezpośrednim świadkiem tego, jak wygląda edukacja architektów w tym środowisku. Czy Twoim zdaniem możemy zmienić podejście do kształcenia w taki sposób, aby przyszli architekci byli lepiej przygotowani, zarówno pod względem wiedzy, jak i umiejętności, do rozwiązywania problemów związanych z mieszkalnictwem?

Bahaa Bou Kalfouni

To bez wątpienia kluczowy temat. Coraz wyraźniej widzimy, że umiejętność projektowania estetycznych i kosztownych budynków nie jest już wystarczająca. Musimy uczyć studentów, jak odpowiadać na globalne wyzwania i potrzeby społeczne w szerszym kontekście. W tym celu konieczne jest włączenie problematyki kryzysu mieszkaniowego do programów nauczania, a następnie wspieranie badań oraz współpracy w tym obszarze. Istotne jest również, aby studenci mieli kontakt z realiami rynku i mierzyli się z rzeczywistymi problemami, z jakimi spotyka się praktykujący architekt.

Nie można przy tym pomijać aspektu społecznego. Studenci powinni mieć możliwość uczestniczenia w procesach partycypacyjnych przy rzeczywistych projektach, tak aby mogli odczuć odpowiedzialność społeczną za podejmowane decyzje projektowe.

Od rana dyskutujemy także o polityce architektonicznej i uważam, że to kolejny ważny element edukacji. Należy pokazywać studentom, czym jest polityka architektoniczna, na czym może polegać jej elastyczność i w jaki sposób może ona wpływać na rozwiązywanie problemów mieszkaniowych.

Borys Czarakcziew

Myślę, że warto spróbować połączyć idee Nowego Europejskiego Bauhausu, wysokiej jakości architektury oraz mieszkalnictwa i poprosić Państwa o krótkie rekomendacje jako swoiste wskazówki dla Stefana Mosera, który ma realny wpływ na wdrażanie części tych postulatów na poziomie Komisji Europejskiej.

Pozwolę sobie rozpocząć. Wysoka jakość polityki mieszkaniowej nie oznacza luksusowych domów, a kluczowe są komfort życia oraz spójność społeczna jako fundament zrównoważonego rozwoju miasta.

Frank D'hondt

W kontekście walki z kryzysem mieszkaniowym powinniśmy tworzyć narzędzia obejmujące skalę całego miasta lub regionu. Zjawisk takich jak gentryfikacja nie da się skutecznie rozwiązywać wyłącznie na poziomie pojedynczych dzielnic. To jest moja główna rekomendacja.

prof. Piotr Lorens

Zapewnienie jakości powinno opierać się na jasno określonych procedurach wdrażania konkretnych rozwiązań. Jakość w architekturze i polityce mieszkaniowej nie dotyczy wyłącznie aspektów wizualnych, zrównoważenia czy inkluzywności. Równie istotny jest sam proces jej osiągania. Jeśli miałbym wskazać brakujący element w dokumentach Nowego Europejskiego Bauhausu, byłaby to właśnie wyraźnie zdefiniowana warstwa dotycząca metod implementacji.

Szymon Wojciechowski

Żyjemy w czasach niezwykle dynamicznych zmian. Oprócz oczywistych korzyści niesie to również istotne ryzyka w postaci nagłych kryzysów i tzw. „czarnych łabędzi". Część z nich już doświadczyliśmy, jak pandemia COVID-19, inne trwają, jak wojna w Ukrainie, a kolejne rysują się na horyzoncie, choćby w kontekście rozwoju sztucznej inteligencji czy przyszłości spójności europejskich wartości.

W obliczu takiego tempa zmian powinniśmy również przyspieszyć proces wdrażania rozwiązań dotyczących mieszkalnictwa i jakości przestrzeni, o których dziś rozmawiamy.

Eugen Pănescu

Wzrost cen mieszkań w całej Europie jest faktem, potwierdzają to wszystkie dostępne dane. Nie zawsze jednak towarzyszy mu odpowiedni poziom jakości. Dlatego powinniśmy dążyć do zdefiniowania europejskiego standardu mieszkaniowego i konsekwentnie go chronić. Ma to również wymiar kulturowy. Mieszkania różnią się w zależności od lokalnego kontekstu, który wzmacnia tożsamość i spójność społeczności.

Kolejną istotną kwestią jest unikanie dialogu prowadzonego wyłącznie między pojedynczymi interesariuszami polityki mieszkaniowej. To obszar niezwykle dynamiczny, w którym każda ze stron postrzega rzeczywistość przez pryzmat własnych interesów. Niezbędne jest więc stworzenie systemu integrującego planistów, inwestorów, właścicieli mieszkań i najemców w ramach jednej, spójnej platformy dialogu.

Chciałbym również odnieść się do wypowiedzi Franka D'hondta. Planowanie na poziomie metropolitalnym jest bez wątpienia kluczowe, jednak nie należy pomijać znaczenia elastycznych narzędzi funkcjonujących na poziomie dzielnic, które w wielu miastach już przynoszą wymierne efekty.



Ryc. 6.12. Frank D'hondt podczas IV panelu dyskusyjnego. Źródło: Mikołaj Wantoch Rekowski.

Kolejnym wyzwaniem jest określenie mierzalnych wskaźników jakości, które pozwolą na bardziej obiektywne podejście do tego zagadnienia. Istnieją już interesujące przykłady – niektóre instytucje finansowe uwzględniają jakość mieszkań przy udzielaniu kredytów hipotecznych, ponieważ ich analizy wykazały, że przekłada się to na większą stabilność spłat.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na rosnącą rolę prefabrykacji w budownictwie. Choć jest to kierunek rozwojowy, powinniśmy podchodzić do niego z ostrożnością, aby nie zatracić różnorodności i lokalnej tożsamości poprzez nadmierną standaryzację zabudowy.

Bahaa Bou Kalfouni

Z perspektywy mojego doświadczenia zawodowego w Bejrucie wyraźnie widać, że w procesie projektowania zbyt rzadko stawiamy interes mieszkańców w centrum uwagi. Dyskusje o jakości często toczą się w gronie architektów i planistów, którzy koncentrują się na wyborze optymalnych rozwiązań technicznych, zapominając, że projektujemy dla ludzi, którzy nierzadko są wykluczeni z tego procesu. Dlatego warto bezpośrednio pytać mieszkańców, jakiej polityki mieszkaniowej potrzebują, i włączać ich w proces podejmowania decyzji.

Markus Hedorfer

Z tego, co obserwuję, wdrażanie polityk mieszkaniowych Komisji Europejskiej często odbywa się poprzez projekty finansowane ze środków unijnych, realizowane na poziomie gmin i innych jednostek samorządowych. Niektóre miasta bardzo skutecznie uczestniczą w tych programach i potrafią pozyskiwać środki, podczas gdy inne mają z tym trudności. W efekcie prowadzi to do pogłębiania różnic i ograniczenia inkluzywności. Powinniśmy również zwrócić większą uwagę na sposób dystrybucji funduszy, aby trafiały one tam, gdzie są rzeczywiście potrzebne, a nie wyłącznie do ośrodków już dobrze rozwiniętych.

Cieszy mnie, że polityka mieszkaniowa zyskała rangę tematu europejskiego. Uważam jednak, że podobny status powinno uzyskać także planowanie przestrzenne, które ma szerszy zakres i mogłoby stanowić ramę dla inicjatyw takich jak Nowy Europejski Bauhaus. Pozwoliłoby to lepiej ukierunkować polityki krajowe i systemy prawne państw członkowskich, które obecnie są bardzo zróżnicowane. Większa spójność legislacyjna mogłaby znacząco przyczynić się do realizacji wspólnych celów w obszarze planowania, architektury i mieszkalnictwa.

Nicola Matthews

W dużej mierze już stworzyliśmy zasoby, których potrzebujemy. Prawdziwa jakość budynków przejawia się w tym, że nie chcemy ich burzyć nawet wtedy, gdy są stare. Mówimy więc nie tylko o nowych realizacjach, ale także o istniejących budynkach, miejscach i dziedzictwie.

W kontekście Baukultur kluczowe znaczenie ma adaptacja i ponowne wykorzystanie istniejącej zabudowy, infrastruktury oraz terenów. Aby było to możliwe, potrzebujemy wysoko wykwalifikowanych architektów, co z kolei wiąże się z koniecznością podnoszenia jakości edukacji, która nie koncentruje się wyłącznie na projektowaniu nowych obiektów. To podejście jest również istotnym krokiem w kierunku osiągnięcia neutralności klimatycznej.

Borys Czarakcziew

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na potrzebę modernizacji dyrektywy dotyczącej zamówień publicznych, która obecnie w zbyt dużym stopniu opiera się na kryterium kosztowym. Drugą istotną kwestią jest konieczność zachęcania państw do tworzenia ram legislacyjnych sprzyjających wdrażaniu innowacji.

Stefan Moser

Dziękuję wszystkim za przedstawione uwagi. Nasze działania w dużej mierze koncentrują się na wsparciu samorządów, które postrzegamy jako poziom władzy najbliższy mieszkańcom. Zgadzam się jednak, że powinny one być osadzone w szerszym kontekście. Podejście multi-dyscyplinarne pozwala lepiej wykorzystywać dostępne narzędzia, w tym powiązania w obszarze transformacji cyfrowej i transportu.

W wielu przypadkach konieczne jest ostrożne wyważenie decyzji. Przykładowo, czy sytuacja Głównego Miasta w Gdańsku powinna zostać przywrócona do wcześniejszego stanu, czy raczej należy poszukiwać kompromisu między interesem mieszkańców a funkcją turystyczną? Są to decyzje polityczne, które muszą uwzględniać zarówno kontekst społeczny, jak i ekonomiczny. Kluczowe jest przy tym włączenie wszystkich interesariuszy. W przeciwnym razie istnieje ryzyko utraty społecznej akceptacji dla podejmowanych działań.

Rolą Unii Europejskiej jest wspieranie rozwoju odpowiednich narzędzi terytorialnych, analiza regulacji dotyczących zamówień publicznych, a także poszukiwanie sposobów na obniżenie kosztów realizacji mieszkań i lepsze zarządzanie istniejącymi zasobami.

Nasze działania często koncentrują się na wsparciu finansowym, jednak rosnąca liczba wyzwań sprawia, że samorządy nie zawsze dysponują wystarczającymi środkami. Dlatego Unia Europejska powinna wzmacniać swoje zaangażowanie nie tylko poprzez finansowanie, ale również poprzez rozwój wiedzy, wspieranie badań, projektów pilotażowych i inicjatyw edukacyjnych.

Borysz Czarakcziew

Dziękuję Państwu za tę rozmowę. Usłyszeliśmy podczas tej dyskusji wiele perspektyw na temat jakości w mieszkalnictwie: europejską, krajową, miejską oraz tę wynikającą z codziennej praktyki projektowej i edukacyjnej. Wspólnym wątkiem było przekonanie, że jakości nie da się sprowadzić wyłącznie do estetyki czy parametrów technicznych, lecz należy patrzeć na nią szerzej, uwzględniając kontekst społeczny, ekonomiczny i przestrzenny. Padły konkretne przykłady, od doświadczeń Gdańska po rozwiązania stosowane w Irlandii, Rumunii czy Wiedniu, a także propozycje narzędzi, takich jak mierzalne wskaźniki jakości, lepsze wykorzystanie zamówień publicznych czy większa integracja planowania przestrzennego z polityką mieszkaniową. Mam nadzieję, że przedstawione dziś głosy i rekomendacje będą stanowiły użyteczny materiał do dalszej pracy, także na poziomie Komisji Europejskiej. Bardzo dziękuję wszystkim za udział w panelu

7 Wystąpienia wprowadzające do drugiego dnia konferencji

prof. Piotr Lorens
Architekt Miasta Gdańska

Witam Państwa serdecznie w drugim dniu naszej konferencji. Dotychczas zajmowaliśmy się naturą polityki architektonicznej oraz szeregiem współczesnych uwarunkowań, które należy uwzględnić w procesie jej kształtowania. Szczególną uwagę poświęciliśmy również inicjatywom europejskim, które wpływają na jej treść.

W kolejnych sesjach przejdziemy do zagadnienia budowania polityki architektonicznej w skali lokalnej. W programie znalazły się zarówno wystąpienia wprowadzające, jak i sesje plenarne, w tym panele dyskusyjne.

Zapraszam Państwa do aktywnego udziału w dzisiejszych obradach. Na ich zakończenie zaprezentujemy dokument deklaracji programowej, wypracowany przy udziale współorganizatorów konferencji. Mam nadzieję, że stanie się on punktem wyjścia do dalszych prac, zarówno w skali krajowej, jak i lokalnej.

Soft Power w polityce architektonicznej

Kristiaan Borret
Architekt Miasta Brukseli

Rola architekta miejskiego w procesach urbanistycznych jest złożona i trudna do jednoznacznego zdefiniowania. Moja prezentacja stanowi próbę jej opisania na przykładzie Brukseli, gdzie od kilku lat funkcjonuje urząd Baumeistra – głównego architekta miasta.

Studia architektoniczne odbyłem w Barcelonie w latach 90., w wyjątkowym momencie historycznym – tuż przed Igrzyskami Olimpijskimi, w okresie otwierania się miasta po dekadach frankizmu. Był to czas głębokich przemian, którym towarzyszyło środowisko wybitnych architektów. Kluczową rolę odgrywał wówczas tandem: burmistrz Pasqual Maragall, żywo zainteresowany architekturą i urbanistyką, oraz Oriol Bohigas – wybitny architekt miejski i mój ówczesny profesor. Ta współpraca przyniosła trwałą zmianę tożsamości miasta. Pierwsza barcelońska lekcja brzmi zatem: dobra architektura i mądra polityka miejska mogą fundamentalnie przekształcić charakter metropolii.

Lekcja druga wiąże się z konkretnym projektem. Przez lata dwupasmowa arteria, licząca łącznie dwanaście pasów ruchu, odcinała centrum Barcelony od morza. Projekt Manuela de Solà-Moralesa dla Moll de la Fusta zmienił tę sytuację radykalnie: schował autostradę pod ziemią i przywrócił miastu dostęp do Morza Śródziemnego. Jeden projekt strategiczny okazał się wystarczający, by zmienić wyobrażenie o całym mieście. To dowód, że praca nad pojedynczą realizacją może – przy odpowiedniej wizji – przeobrazić miejską tożsamość.



Ryc. 7.1. Kristiaan Borret podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

W Belgii funkcjonuje system Baumeisterów, czyli głównych architektów miejskich. Tytuł sięga historycznych korzeni – w każdym mieście istniał niegdyś architekt odpowiedzialny za projektowanie i budowę budynków publicznych. Z czasem funkcja ta zanikła, by następnie zostać stopniowo przywróconą: najpierw we Flandrii, potem w regionie stołecznym Brukseli, a także w miastach takich jak Charleroi i Gandawa. Region Walonii wciąż oczekuje na podobne rozwiązanie.



Ryc. 7.2. Okładka publikacji podsumowującej projekt badawczy realizowany przez UN-Habitat, University College London i Bouwmeester maitre architecte. Źródło: Capacity4dev.europa.eu.

Definiowanie roli Baumeistra najlepiej zacząć od negacji. W przypadku Brukseli nie jest on szefem administracji planistycznej ani elementem jej hierarchii. Nie podejmuje on także decyzji o pozwoleniach na budowę – to zadanie Urban Brussels. Nie jest też zwykłym konsultantem ani politykiem: ściśle współpracuje z decydentami, ale sam pozostaje poza sferą polityczną. Baumeister jest powoływany przez rząd, lecz działa na pozycji niezależnej. To pozorne sprzeczności, a w istocie klucz do skuteczności tej funkcji. Baumeister jest wynagradzany m.in. za to, by być krytycznym wobec rządu – choć oczywiście nie można pozwolić sobie na permanentną krytykę, jeśli chce się rzeczywiście działać. Konieczne jest znalezienie właściwej równowagi. Ogólne zadanie daje się sformułować zwięźle: poprawa jakości projektowania w odniesieniu do wszystkich projektów miejskich.

Skuteczność tej funkcji opiera się na trzech filarach. Pierwszym jest niezależność: architekt miejski uwikłany wyłącznie w administracyjne procedury, pozbawiony swobody inicjatywy, nie jest w stanie skutecznie działać. Potrzebna jest przestrzeń do uruchamiania nowych procesów, komentowania jakości decyzji urbanistycznych i wchodzenia w merytoryczny dialog z różnymi aktorami sceny miejskiej. Drugim filarem jest pozycja hybrydowa – bycie jednocześnie wewnątrz i na zewnątrz systemu. Taka pozycja pozwala budować zaufanie po różnych stronach, łączyć ludzi i pełnić rolę mediatora. W moim telefonie znajduje się prywatny numer zarówno największego dewelopera w Brukseli, jak i najbardziej radykalnego lewicowego aktywisty miejskiego – i z oboma prowadzę dialog, choć nie zawsze się z nimi zgadzam. Trzecim filarem jest zdolność do działania przekrojowego. Współczesne wyzwania miejskie – zmiana klimatu, kwestie społeczne, kryzys mieszkaniowy – to tzw. wicked problems: problemy złożone, których nie da się rozwiązać w ramach jednej dyscypliny ani jednego resortu. Wymagają współpracy między sektorami. Ponieważ Baumeister nie jest formalnie przypisany do żadnego z nich, może skutecznie współpracować ze wszystkimi.

W 2020 roku uczestniczyłem w projekcie badawczym realizowanym przez UN-Habitat i University College London, finansowanym przez Komisję Europejską, poświęconym tzw. mechanizmom soft power w zarządzaniu miastem. Wyniki potwierdziły to, co praktyka brukselska zdaje się dowodzić

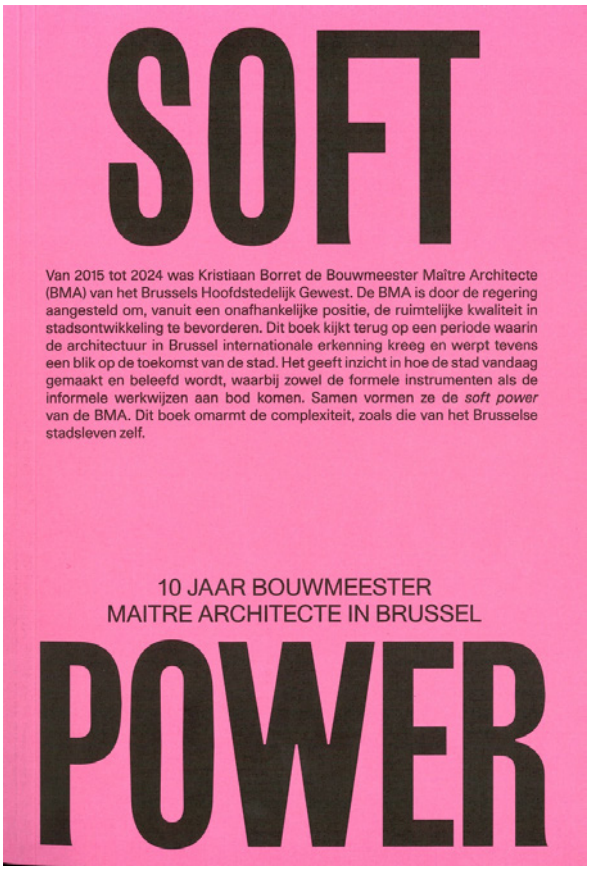
każdego dnia: obok „twardych" narzędzi – planów zagospodarowania, systemu pozwoleń, regulacji prawnych – niezbędne są mechanizmy nieformalne, zdolne generować jakość i dynamikę. Architekt miejski jest jednym z najczęściej przywoływanych przykładów takiego mechanizmu.

Biuro Baumeistra w Brukseli zatrudnia 15 osób. Kadencja trwa 5 lat, a finansowanie pochodzi z budżetu regionu stołecznego. Praca zespołu toczy się na czterech głównych obszarach: program BMA Label – coroczne zaproszenie do zgłaszania pomysłów mogących zasilić polityki publiczne; przeglądy projektów (design review) polegające na konsultacjach i ocenie jakości realizacji na różnych etapach procesu projektowego; badania przez projektowanie łączące narzędzia badawcze z praktyką architektoniczną; wreszcie organizacja konkursów architektonicznych. Od 2015 roku biuro zorganizowało około 400 konkursów – średnio jeden tygodniowo. Belgijska kultura konkursowa jest silna i stwarza szanse szczególnie dla młodych architektów.

Biuro wypracowało zasady konkursowe, których nieprzestrzeganie jest równoznaczne z odmową współpracy. W zestawie kluczowych reguł można wymienić m.in:

- Wszystkie konkursy są dwuetapowe. Na pierwszym etapie nie wymagamy bezpłatnej pracy projektowej; na etapie drugim wszyscy uczestnicy otrzymują jednakowe wynagrodzenie.
- Kryterium najniższej ceny nie jest stosowane. Honorarium architekta jest ustalane z góry, co pozwala jury oceniać wyłącznie jakość projektu.
- Wymogi formalne są celowo ograniczone: maksymalnie trzy projekty referencyjne, brak progu obrotu finansowego. Chodzi o dopuszczenie do konkursów podmiotów bez rozbudowanego portfolio.
- Kandydaci składają tzw. notę motywacyjną – krótki tekst wyjaśniający, dlaczego przystępują do konkursu i jak rozumieją jego temat. Pozwala to odróżnić zgłoszenia przemyślane od nadesłanych przypadkowo.
- Każde postępowanie kończy się obowiązkową prezentacją ustną przed jury, co eliminuje ryzyko nieporozumień interpretacyjnych.
- W konkursach dotyczących przestrzeni publicznej mieszkańcy uczestniczą w procesie jako eksperci.
- Pełne wyniki są publikowane po każdym konkursie, co zapewnia transparentność i stwarza możliwość uczenia się dla całego środowiska.

Opisane mechanizmy soft power służą nie tylko doskonaleniu procedur – są środkiem do celu, którym jest lepsza jakość życia w mieście. W Brukseli biuro aktywnie promuje kilka kierunków transformacji urbanistycznej: ideę miasta produktywnego zakładającą utrzymanie funkcji produkcyjnych w tkance miejskiej; adaptacyjne ponowne



Ryc. 7.3. Okładka publikacji podsumowującej 10 lat działalności Architekta Miasta Brukseli w latach 2015–2024. Źródło: Kristiaan Borret

wykorzystanie istniejących budynków zamiast ich wyburzeń; szersze włączenie społeczności lokalnych w procesy decyzyjne; wreszcie mieszkalnictwo kooperatywne jako odpowiedź na pogłębiający się kryzys dostępności mieszkań.

Siłą funkcji Baumeistra jest zdolność do działania jednocześnie na poziomie wizji i konkretnych projektów i to właśnie przechodzenie między tymi skalami stanowi o wyjątkowości tej roli.

Kultura w centrum uwagi: zachowanie wrażliwości na przekazy pamięci miejskiej

Elena Dimitrova

Uniwersytet Architektury, Inżynierii Lądowej i Geodezji w Sofii

Moja ścieżka zawodowa rozwijała się przez ponad 35 lat na styku różnych tematów i funkcji. Jako wykształcona architektka brałam udział w tworzeniu nowego programu planowania przestrzennego w Sofii, odpowiadającego na zmieniającą się sytuację w regionie i kraju. Znajdowałam się w miejscu przecięcia badań miejskich, edukacji oraz wsparcia metodycznego dla władz lokalnych, a także na styku rozwoju miejskiego i ochrony dziedzictwa, obszarów często postrzeganych jako przeciwstawne, w rzeczywistości zaś wzajemnie się wspierających. Do tego kotła wzajemnych powiązań dochodził również dialog międzykulturowy na poziomie lokalnym, regionalnym i globalnym, który pozwala lepiej zrozumieć, gdzie jesteśmy i w jaki sposób stajemy się częścią tak wielkiego procesu.

Niniejszy tekst dotyczy kilku wzajemnie powiązanych zagadnień:

- kultury jako naszej zdolności do konceptualizowania otaczającego świata i powodu naszego w nim istnienia,
- miasta jako procesu, w którym transformacja jest nie tylko nieunikniona, ale wręcz konieczna,
- dziedzictwa jako przekazu, który należy zachować, ale także nieustannie odkrywać na nowo i reinterpretować,
- polityki jako sztuki działania w celu przekształcania rzeczywistości,
- odpowiedzialności jako zdolności do odpowiadania na potrzeby ludzi i społeczności,
- roli planistów oraz architektów jako profesjonalistów i obywateli posiadających szczególną zdolność uczestniczenia w ciągłości procesu miejskiego.

Posługuję się trzema przykładami z Bułgarii – miejsca, które jest moim miejscem, które kocham i znam najlepiej, a które w ciągu ostatnich 35 lat przeszło bardzo dynamiczne zmiany: w kulturze, architekturze, polityce i całym społeczeństwie. Dlaczego studia przypadków? Dlaczego właśnie przykłady? Ponieważ sytuacje z życia wzięte mogą być rozpatrywane całościowo i pozwalają prześledzić powiązania, interakcje i skutki, które inaczej trudno uchwycić. Skupiam się na tym, jak i kiedy wymiar kulturowy pojawiał się w debacie publicznej, jaka była rola młodych architektów i jak wpływało to na rozwój kultury zawodowej oraz rozumienie odpowiedzialności architektów i planistów.

Pierwsze studium przypadku dotyczy Sofii. W sercu bułgarskiej stolicy, dokładnie w miejscu przecięcia starożytnych osi rzymskiego miasta – Cardo Maximus i Decumanus Maximus – spotykają się historia i współczesność. To, co trwałe, pozostaje trwałe: owo przecięcie nadal stanowi żywe



Ryc. 7.4. Elena Dimitrova podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

centrum miasta i musi pomieścić współczesne procesy miejskie. Pozostałości dawnych budynków rzymskich znajdują się tam na głębokości od 6 do 16 metrów. Wiedziano o nich od dawna, lecz brakowało środków na ich zbadanie i udostępnienie. Szansa pojawiła się wraz z programami operacyjnymi Unii Europejskiej, które umożliwiły prowadzenie badań archeologicznych równolegle z budową metra. Był to szok kulturowy – zarówno w codziennym funkcjonowaniu miasta, jak i w sposobie myślenia o nim. Sytuacja pełna sprzeczności stała się areną gorącej debaty publicznej i jednym z czynników kształtujących społeczeństwo obywatelskie w Sofii.

Ważną rolę odegrało wówczas środowisko zawodowe. Niewielka grupa młodych architektów skupiona wokół tzw. Bob Studio podjęła publicznie kwestię relacji między tym, co pod ziemią, a tym, co nad nią. Mówili jako architekci, ale też jako obywatele, apelując o wolę polityczną i wyobraźnię niezbędną do tego, by dziedzictwo archeologiczne pozostało częścią żywej historii miasta. Badania ujawniły przy okazji wyraźne różnice pokoleniowe: młodsze pokolenie wykazywało większą wrażliwość na wymiar kulturowy i podkreślało, że dziedzictwo jest ważne przede wszystkim dla samych Bułgarów, nie tylko dla turystów.

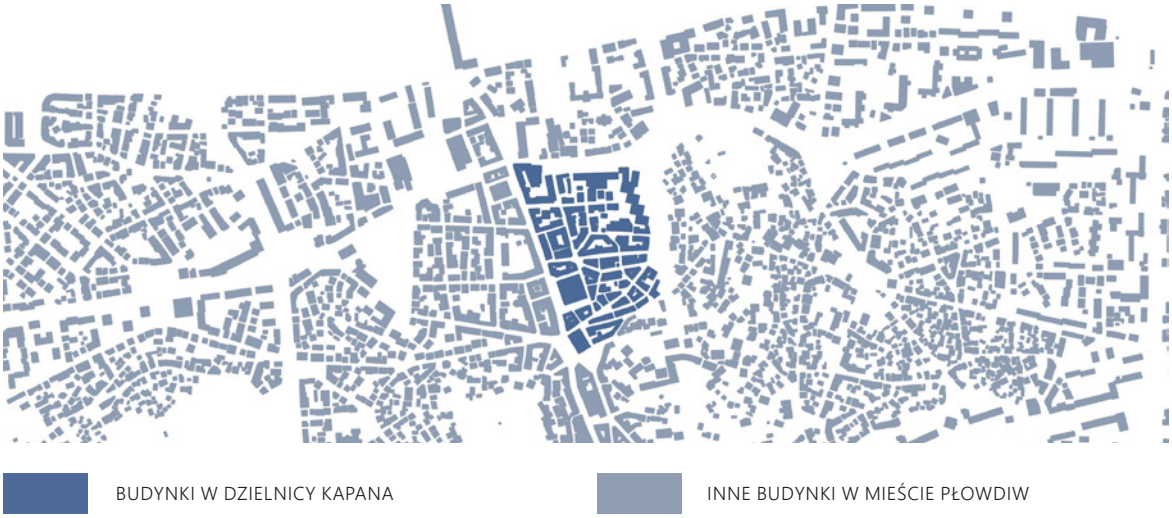
Kolejny etap tej historii dotyczył placu Świętej Niedeli – centralnej przestrzeni Sofii. W 2012 roku pojawiła się potrzeba jego przekształcenia, zorganizowano więc konkurs architektoniczny, którego wyniki jednak nie spotkały się z entuzjazmem i nie zostały zrealizowane. W 2018 roku podjęto kolejną próbę, znów z udziałem społeczeństwa obywatelskiego. Administracja skupiała się głównie na aspektach technicznych – ruchu i infrastrukturze – podczas gdy inne środowiska usiłowały wprowadzić do debaty kwestie priorytetów i wartości. Konkurs przygotował zespół akademicki, a udział zagranicznych architektów miał ograniczyć krytykę. Mimo tych starań administracyjna kultura zarządzania okazała się bardzo odporna na głosy z zewnątrz: nie wprowadzono podejścia dwuetapowego, nie przeprowadzono wystarczającej debaty publicznej. Zwycięski projekt pracowni Fuksasa nie był problemem sam w sobie – problemem był brak wrażliwości na ciągłość procesu miejskiego.



Ryc. 7.5. Wizualizacje zwycięskiej pracy w konkursie na przekształcenie Placu Świętej Niedeli autorswa Studia Fuksas. Źródło: Studio Fuksas

Drugi przykład pochodzi z Płowdiwu, z historycznej dzielnicy Kapana. Impulsem do działania była konkurencja o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2019. Kapana miała zostać przekształcona w obszar kreatywnego przemysłu: cztery uniwersytety zaangażowały studentów i młodych profesjonalistów, powstało wiele interesujących koncepcji. Realizacja znacznie odbiegała jednak od tych założeń. W tym samym czasie, w innej części miasta, wyburzano zabytkowe magazyny tytoniowe – mimo wcześniejszych pomysłów dotyczących ich adaptacji. Wywołało to protesty mieszkańców i architektów, które doprowadziły do wstrzymania rozbiórek.

Trzecia historia rozgrywa się w Warnie. Impulsem był tutaj tytuł Europejskiej Stolicy Młodzieży 2017. Inicjatywa wyszła od architekta miasta i środowiska zawodowego, a jej celem było wyprowadzenie architektów na ulice i włączenie ich w debatę publiczną. Powstała seria projektów – nie pojedyncze wydarzenie, lecz rozciągnięty w czasie proces. Młodzi architekci pracowali nad przestrzeniami publicznymi, angażując zarówno mieszkańców, jak i decydentów. Z czasem część z nich objęła ważne funkcje w innych miastach. Pojawiły się też inicjatywy dotyczące ochrony zabudowy mieszkaniowej, łączące wiedzę ekspercką z potrzebami mieszkańców. To daje powody do umiarkowanego optymizmu – zmiany zachodzą, choć nie liniowo.



Ryc. 7.6. Zabudowania w dzielnicy Kapana w mieście Płowdiw. Źródło: Mikołaj Wantoch Rekowski

Z tych doświadczeń wynikają wnioski, które mają znaczenie wykraczające poza bułgarski kontekst. Kultura jest wielowarstwowa, dynamiczna i zmienia się w różnym tempie. Pamięć miejska nie jest dana raz na zawsze – jest stale odtwarzana albo tracona. Dziedzictwo musi być współdzielone przez żywe społeczności. W przestrzeni miejskiej pozostają materialne ślady przeszłości, ale istnieją też procesy – dyskusje, konflikty, próby – które często nie są dokumentowane, a są równie ważne jako źródło wiedzy. Dlatego tak istotne jest ich zachowanie.

Osobnym zagadnieniem jest edukacja – rozumiana nie tylko jako kształcenie architektów i planistów, lecz jako wzajemne uczenie się wszystkich uczestników procesu miejskiego. To także budowanie poczucia współodpowiedzialności. To zadanie długoterminowe, realizowane jednak każdego dnia. To kształcenie młodych ludzi nie tylko jako profesjonalistów, ale przede wszystkim jako obywateli odpowiedzialnych za przyszłość.

Podejście multidyscyplinarne od samego początku: współpraca i integracja na rzecz zrównoważonej przyszłości

Janet Askew

Wiceprezydent, Europejskiej Rady Planistów Przestrzennych ECTP-CEU

Całe moje wystąpienie dotyczy multidyscyplinarności, a jego główne hasło brzmi: integracja od samego początku.

Moją pierwszą pracę zawodową podjęłam w London Transport, gdzie zajmowaliśmy się analizą nadwyżkowych terenów wzdłuż linii kolejowych. Przydzielono mi linię Northern. Badaliśmy możliwości zagospodarowania zbędnych terenów kolejowych z korzyścią dla London Transport, analizowaliśmy możliwości dogęszczenia struktury miejskiej wokół stacji oraz możliwości wykorzystania tzw. air rights, czyli wprowadzenia zabudowy nad stacjami. Przygotowaliśmy wiele propozycji. Działo się to w 1974 roku, czyli pięćdziesiąt jeden lat temu. Część z nich do dziś nie została zrealizowana, natomiast część tak.

King's Cross i St. Pancras, London Bridge Station czy The Shard – to projekty, które znają wszyscy odwiedzający Londyn. King's Cross realizowany był przez co najmniej czterdzieści lat, co dobrze ilustruje, że rozwój takich miejsc nie jest procesem szybkim. Na początku towarzyszyły mu liczne protesty społeczne; część postulatów lokalnej społeczności została jednak uwzględniona – tymczasowy park stał się trwałym elementem przestrzeni. Dziedzictwo zachowano, obie stacje wpisano do rejestru zabytków najwyższej klasy. Najważniejsze jednak jest to, że zaangażowani w ten proces zmian byli wszyscy. To mój pierwszy i podstawowy argument: żaden projekt nie powstaje bez ogromnej liczby interesariuszy. Podejście multidyscyplinarne jest nieuchronne.

St. Pancras to przykład szczególnie wymowny – dworzec, hotel i nowa zabudowa tworzą całość, która jest sukcesem pod względem ochrony dziedzictwa, gospodarki, edukacji, turystyki i jakości projektowej. Jedenaście milionów turystów rocznie to wymowna liczba. Ale nie można pominąć drugiej strony tego obrazu: masowych przesiedleń ludności, postępującej gentryfikacji, prywatyzacji przestrzeni publicznej i dramatycznego wzrostu cen mieszkań. Apartament nad dawną gazownią wyceniany na siedem milionów funtów uchodzi tam za „tani". The Shard, zaprojektowany przez Renzo Piano jako „pionowa wioska", zintegrowany z miliardową inwestycją infrastrukturalną,



Ryc. 7.7. Janet Askew podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

wyznaczył precedens dla kolejnych wieżowców – planuje się ich obecnie około sześciuset. Budynek cieszy się ogromną popularnością, ale dostęp do jego „publicznej" przestrzeni widokowej kosztuje pięćdziesiąt funtów, a ceny mieszkań sięgają pięćdziesięciu milionów funtów.

Kiedy myślę o multidyscyplinarności, widzę wszystkich interesariuszy – polityków, planistów, inwestorów, użytkowników, wykonawców – bez żadnej hierarchii między nimi. Pytanie brzmi: jak to zintegrować? Różne projekty są inicjowane i prowadzone przez różne siły. Londyński „Walkie Talkie" to projekt zdominowany przez interesy deweloperskie – powszechnie niepopularny, obciążony poważnymi problemami projektowymi. Fabryka tytoniu w Bristolu wyrasta z kultury i jest uznawana za wielki sukces. Covent Garden to projekt przestrzeni publicznej, ocalony dzięki protestom społecznym. Selfridges w Birmingham pokazuje, że architektura może być motorem transformacji. Z kolei liczne nowe osiedla mieszkaniowe to realizacje podporządkowane wyłącznie logice zysku, czego efektem jest niska jakość przestrzenna.

Przykład Northstowe w pobliżu Cambridge jest pod tym względem szczególnie pouczający, bo ilustruje skutki braku integracji: brak transportu publicznego, uzależnienie od samochodu, nieobecność jakości przestrzennej i wysokiej jakości architektury. Projekt wygenerowany niemal wyłącznie komputerowo nie pozostawia miejsca na piękno, wspólnotę ani zrównoważenie. To właśnie wynik pominięcia interesariuszy na etapie poprzedzającym projektowanie.

Birmingham i Covent Garden to natomiast przykłady sukcesu. Centrum Birmingham jest dziś w dużej mierze piesze – to efekt wieloletniej współpracy architektów, planistów i władz miasta. Covent Garden przyciąga czterdzieści cztery miliony turystów rocznie, a ochrona dziedzictwa i skuteczne wykorzystanie wartości gruntów przyniosły korzyści m.in. znajdującej się tam operze. Architektura może zapoczątkować miejską transformację – pod warunkiem, że działa w spójnym środowisku instytucjonalnym.

Planista nie jest zawsze liderem procesu, ale jest jego nieodłączną częścią. Lubię myśleć, że planista „dyryguje orkiestrą" – od początku do końca. Planowanie działa w interesie publicznym, na różnych skalach, obejmując kwestie zdrowia, klimatu i różnorodności. W ramach Europejskiej Rady Planistów Przestrzennych uczestniczę w Davos Baukultur Alliance, gdzie pojawia się koncepcja tzw. phase zero – etapu poprzedzającego właściwe projektowanie. To moment, w którym wszyscy interesariusze angażują się wspólnie, zanim jeszcze zapadną kluczowe decyzje. Taki etap pozwala od samego początku uwzględnić zrównoważenie, wymiar kulturowy i potrzeby wszystkich uczestników. Wymaga też myślenia długoterminowego – również o końcu życia budynku i możliwości ponownego wykorzystania materiałów.

Coraz większe znaczenie zyskuje kwestia adaptacji zamiast wyburzeń. Spór wokół budynku Marks & Spencer na Oxford Street jest tu znamiennym przykładem. Recykling materiałów budowlanych – w tym betonu – staje się realną alternatywą, choć wymaga zmian zarówno w strukturze kosztów, jak i w regulacjach prawnych.

Z doświadczeń zebranych w wielu krajach wynikają wnioski, które – mimo różnic kulturowych – mają charakter uniwersalny. Edukacja jest kluczowa, ale powinna zaczynać się od dzieci: to one muszą rozumieć przestrzeń i jej jakość, zanim staną się jej użytkownikami i współtwórcami. Istotna jest też rola architekta miejskiego – funkcja, której dotkliwie brakuje w Wielkiej Brytanii, gdzie większość architektów pracuje dziś w sektorze prywatnym, a publiczne zespoły projektowe praktycznie zanikły. Potrzebne jest zaangażowanie na rzecz jakości – nie jako luksus, lecz jako inwestycja. Potrzebne są też inteligentne regulacje: nie ich nadmiar, lecz skuteczne egzekwowanie tego, co istotne.

I wreszcie: wymiana doświadczeń. Podróżowanie, spotkania, konferencje – to nie wakacje, lecz nauka i wymiana praktyk. Takie spotkania jak to ukształtowały mój sposób myślenia o planowaniu i architekturze bardziej, niż potrafiłabym to zmierzyć.



Ryc. 7.8. Widok na budynek The Shard w Londynie. Źródło: Dronepicr, CC BY 2.0.



Ryc. 7.9. Widownia oraz Janet Askew podczas swojej wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

8 Sesja plenarna V
Kształtowanie polityki architektonicznej w skali lokalnej

Małgorzata Tomczak

Redaktor naczelna miesięcznika „Architektura & Biznes"

Czym właściwie jest lokalna polityka architektoniczna, jak ją definiować, kto powinien ją tworzyć i w jaki sposób może ona wpływać na długofalowy rozwój miast? Jak w różnych miastach europejskich wyglądają modele kształtowania lokalnych polityk architektonicznych i jakimi narzędziami się posługują? Stawiamy pytania o najważniejsze wyzwania współczesnych miast, relację między urbanistyką a architekturą oraz o odpowiedzialność za przestrzeń, która rozkłada się pomiędzy



Ryc. 8.1. Małgorzata Tomczak podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

instytucje publiczne, ekspertów i praktyków — od poziomu ministerialnego, przez środowiska akademickie, praktykujących architektów i urbanistów, aż po samorządy i organizacje zawodowe, takie jak SARP czy TUP. To właśnie ich wzajemne przenikanie się i współpraca decydują o tym, czy lokalna polityka architektoniczna staje się realnym narzędziem kształtowania jakości przestrzeni.

Narzędzia przyjaznego dla klimatu rozwoju miast w Austrii

Beate Engelhorn

Federalne Ministerstwo Mieszkalnictwa, Sztuki, Kultury, Mediów i Sportu

Wiedeń jest miastem, które wypracowało – moim zdaniem – jedno z bardziej spójnych i przemyślanych podejść do wyzwań klimatycznych, przed jakimi stoją dziś europejskie metropolie. Pracuję w Departamencie Federalnym, nie w strukturach samego miasta, ale obserwuję jego działania z bliska i uważam je za wartościowy punkt odniesienia. W Departamencie jesteśmy przekonani, że Baukultur – myślenie o wszystkich dyscyplinach razem – jest odpowiedzią na większość problemów, z którymi się dziś mierzymy.

Miasto Wiedeń wypracowało rodzaj mapy drogowej dla adaptacji klimatycznej, opartej na dwóch filarach: z jednej strony ograniczaniu przyczyn, czyli emisji CO2, z drugiej – reagowaniu na skutki zmian klimatu. Cele, strategie i środki sięgają roku 2040. Warunkiem skutecznego działania jest precyzyjny monitoring: miasto śledzi aktualne procesy, przewiduje możliwe scenariusze i identyfikuje ich przyczyny. Dane pokazują niepokojącą tendencję: do 2013 roku emisje systematycznie spadały, po tym czasie znów zaczęły rosnąć. Konieczna jest więc stała gotowość do korekty działań. Warto przy tym zaznaczyć, że w dotychczasowych analizach dominuje perspektywa zużycia energii – brakuje natomiast pełnego uwzględnienia cyklu życia budynków i zawartej w nich energii wbudowanej (tzw. szarej energii). To obszar, który wymaga uzupełnienia.



Ryc. 8.2. Beate Engelhorn podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Jednym z kluczowych narzędzi jest Rada Klimatyczna, licząca około czterdziestu osób. Jej centrum stanowią burmistrz i rada miasta, ale wokół nich zbudowano wielopoziomowy, interdyscyplinarny organ doradczy, obejmujący przedstawicieli kluczowych instytucji i przedsiębiorstw, naukowców, reprezentantów organizacji pozarządowych oraz ekspertów z różnych dziedzin. Rada skupia ludzi w różnym wieku i o różnych perspektywach – i właśnie ta różnorodność, a także wymiana i komunikacja, które z niej wynikają, są jej największą wartością.

Drugim narzędziem jest system wytycznych planistycznych, obejmujący aspekty społeczne i zdrowotne, wiedzę klimatologiczną oraz zieloną i niebieską infrastrukturę. Wytyczne uwzględniają też jakość architektoniczną – co jest równie istotne – a także kwestię istniejących powierzchni uszczelnionych i ich systematycznego odbetonowywania.

Rzeczywistość klimatyczna Wiednia staje się coraz bardziej odczuwalna. Jesienią ubiegłego roku miasto dotknęły gwałtowne ulewy i powodzie – poziom Dunaju osiągnął wartości, których nie pamiętam z wcześniejszych lat. Jednocześnie rośnie problem przegrzania. W latach 1960–1990 miasto notowało średnio około 9,5 dnia z temperaturami uznanymi za przegrzanie; dziś jest ich już około dwudziestu dwóch w roku. Do tego dochodzą tzw. noce tropikalne, kiedy temperatura nie opada nawet po zmroku. Brzmi to egzotycznie, ale w rzeczywistości powoduje poważne problemy zdrowotne, a nawet nadmierną śmiertelność. Szczególnym wyzwaniem jest historyczne centrum miasta – o zabytkowym charakterze. Kamienne elewacje i tradycyjne materiały pochłaniają ciepło, a objęcie budynków ochroną konserwatorską znacznie ogranicza możliwości interwencji adaptacyjnych.

W odpowiedzi na te wyzwania miasto wdrożyło szereg rozwiązań doraźnych: zainstalowano ponad 260 pryszniców mgiełkowych i dodatkowe fontanny z wodą pitną. Są to jednak działania o charakterze doraźnym – „apteczka pierwszej pomocy", jak je określam. Konieczne jest bowiem myślenie systemowe. Wiedeń zmierza ku stworzeniu zielonej sieci, w której każdy mieszkaniec znajdowałby się w odległości nie większej niż 250 metrów od terenów zielonych. Realizacja tego celu opiera się na szczegółowym monitoringu istniejącej zieleni i potencjalnych przestrzeni do zazieleniania – włącznie z dachami budynków. Zielone dachy warto traktować poważnie: rozmowy z inżynierami z Arup potwierdziły, że ich obecność obniża temperaturę technicznego wyposażenia na dachu o 5–8°C, co przekłada się bezpośrednio na zmniejszenie zużycia energii przez systemy klimatyzacyjne i przynosi wymierne efekty finansowe.

Podobne myślenie systemowe obowiązuje w kwestii zarządzania wodami opadowymi. Miasto stopniowo otwiera uszczelnione nawierzchnie chodników i ulic, sadzi drzewa i łączy te działania z planowaniem systemu transportu publicznego oraz rozwojem sieci rowerowej. Wiedeń jest już dziś jednym z najbardziej przyjaznych rowerzystom miast w Europie. Planowanie nowych tras rowerowych i rozbudowa transportu publicznego stają się przy tym okazją do wprowadzania więcej zieleni tam, gdzie wcześniej dominował asfalt i beton. Na tym właśnie polega Baukultur w praktyce – na łączeniu i integrowaniu różnych dziedzin w jednym procesie.

Ministerstwo Federalne stara się wspierać w tym podejściu także mniejsze regiony, które nie dysponują takimi zasobami jak stolica. Celem jest tworzenie procesów przekrojowych, łączących różne dyscypliny planistyczne, tak aby lokalne społeczności mogły jednocześnie oszczędzać środki i rozwijać się z myślą o przyszłości. Wniosek jest jasny: nie istnieje jedno rozwiązanie odpowiadające na wszystkie wyzwania klimatyczne. Potrzebna jest holistyczna strategia, skuteczne zarządzanie i narzędzia polityczne, które angażują możliwie szerokie grono uczestników. Interdyscyplinarna rada klimatyczna może być jednym z takich narzędzi – pod warunkiem, że jej praca nie pozostaje jedynie na poziomie doradczym, ale przekłada się na realne działania.

Polityka architektoniczna zaczyna się od dialogu – lokalne procesy decyzyjne jako fundament budowania wysokiej jakości przestrzeni w kontekście europejskich wartości

dr Tomasz Majda

Prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich

Niniejsza wypowiedź dotyczy trzech wzajemnie powiązanych elementów: dialogu, jakości przestrzeni oraz wartości europejskich – a w tle tych rozważań nieuchronnie pojawiają się procesy legislacyjne.

Mówiąc o wartościach europejskich, najczęściej odnosimy się do dokumentów i manifestów: Kart Lipskich, Agendy Terytorialnej czy Nowego Europejskiego Bauhausu. Warto jednak sięgnąć głębiej – do filozoficznych fundamentów europejskiej cywilizacji – by z tego szerszego tła spojrzeć na zagadnienia, które dziś stawiamy w centrum debaty o przestrzeni.

To, co wyróżnia Europę i co pozwoliło jej na odmienny od innych kultur rozwój, ma swoje korzenie jeszcze przed Sokratesem. Pitagoras zdefiniował pojęcie prawdy jako niezmiennej wartości, co umożliwiło ukształtowanie dualizmu podmiotu i przedmiotu jako niezależnych bytów. Na tym fundamencie rozwinęła się nauka, a sam dualizm – obiektywizmu i subiektywizmu – stał się podstawą tradycyjnych metod planowania urbanistycznego. Brakowało w tym jednak człowieka. Człowieka w centrum postawili sofiści, a nie filozofowie przyrody, i to właśnie z tego nurtu wywodzi się współczesne podejście partycypacyjne. Jest ono w swoich kulturowych założeniach obce podejściu naukowemu, ponieważ czyni z człowieka podmiot, który współdecyduje o tym, co może być prawdą. Droga od sofistów przez szkołę frankfurcką i teorię krytyczną do teorii komunikacji Habermasa jest długa, ale prowadzi wprost do partycypacji jako dziś dominującego paradygmatu planowania. Paradygmatu niezbędnego, bo bez uwzględnienia wszystkich podmiotów żadna polityka nie jest w stanie być skutecznie realizowana.

Problem polega jednak na tym, że owa ambiwalencja między obiektywną prawdą a partycypacyjnie konstruowaną wiedzą rodzi poważne napięcia. System wartości – podobnie jak pamięć miejska – nie jest dany raz na zawsze. Obserwujemy dziś w wielu krajach znaczące przesunięcia polityczne, które przekładają się na stosunek do przyjmowanych dotąd standardów. Stany Zjednoczone zawetowały dokument strategiczny UN-Habitat w oparciu o wartości, których ich obecny rząd nie podziela, odrzucając m.in. cele zrównoważonego rozwoju. Nie możemy zatem brać za pewnik wartości, które jeszcze niedawno wydawały się oczywistą podstawą wspólnego działania. To zobowiązuje nas do poszukiwania systemu, który pozwoli bronić obiektywnej prawdy nawet w warunkach rosnącej niepewności i politycznej zmienności.

Profesor Gzell ujął ten problem następująco: nauka, próbując utrzymać jakość mierzalną w punktach, coraz częściej prezentuje sensację i banał zamiast refleksji i spraw istotnych. Przepaść między możliwościami nauki i techniki a cywilizacją zsuwającą się do poziomu supermarketu nie zmniejsza się. Coraz trudniej odróżnić, co jest prawdą, a co jedynie skutecznym przekazem. To między innymi dlatego tak ważna jest edukacja – i dlatego musimy szukać sposobów, by to nie blogerzy i twórcy viralowych treści dyktowali, co jest prawdą w debacie publicznej, lecz by nauka i rzetelna wiedza ekspercka potrafiły w tej debacie znów zabrać głos.

Zmiany zachodzą szybko – być może zbyt szybko, by na każdą z nich reagować osobno. Markus Hedorfer mówił o zmianie paradygmatu planowania, o „nature-based design" z uwzględnieniem wartości humanistycznych – co jest powrotem do sokratejskich filozofów przyrody, szukających obiektywnej prawdy. Te dwie szkoły myślenia, od początku cywilizacji europejskiej sobie przeciwstawne, wciąż wyznaczają napięcie, w którym pracujemy. Platon próbował je pogodzić poprzez koncepcję idei – odróżnienie tego, co istotowe, od tego, co przypadkowe. W tym kontekście nasuwa się pytanie: czy jesteśmy w stanie zdefiniować, czym jest ta „istotowość" architektury i polityki architektonicznej? Jeżeli pojęcie polityki architektonicznej rozszerzamy nieustannie, dokładając do niego kolejne elementy z innych polityk i dziedzin, a następnie chcemy to wszystko konsultować na poziomie lokalnym, ryzykujemy, że stanie się ona zbyt rozmyta, by mieszkańcy – i decydenci – byli w stanie odróżnić ją od innych polityk i zrozumieć jej sens.

Praktyczne konsekwencje tego rozmazania widać wyraźnie w codziennej pracy planistycznej. Podczas jednej z publicznych dyskusji nad planem miejscowym, w którym zakazaliśmy zabudowy na 90% terenów niezabudowanych, przez dwie godziny przedstawiałem argumenty oparte na zjawiskach fizycznych. Spodziewałem się ostrej reakcji – tymczasem na koniec spotkania uczestnicy niemal gratulowali. A jednak po powrocie do domu część z nich wynajęła prawników. Nie dlatego, że nie wierzyła w przedstawione argumenty – bo kiedy rozmawiałem z tymi samymi ludźmi po dyskusji, wierzyli. Problem leżał gdzie indziej: w słabości poczucia wspólnoty jako wartości, która mogłaby przeważyć nad interesem indywidualnym. Wartość ta jest zapisana w konstytucji, ale w praktyce – przynajmniej w polskich realiach – nie jest jeszcze wysoko ceniona.



Ryc. 8.3. Tomasz Majda podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Polityka architektoniczna na poziomie lokalnym ma wielki potencjał. Nie powinna być jednak podejściem sektorowym, oddzielonym od innych polityk – bo wówczas nie jesteśmy w stanie skutecznie tłumaczyć jej mieszkańcom. Polski system legislacyjny w większej skali jest już zdezintegrowany: w Krajowym Planie Odbudowy środki na rozwój i na ochronę rozdzielono na dwa osobne strumienie, a strukturze zapisów nowo wprowadzonego instrumentu planistycznego jakim jest plan ogólny gminy zabrakło miejsca dla wartości kulturowych. Kultury po prostu więc nie ma w planie ogólnym. Polityka architektoniczna mogłaby tę lukę wypełnić – i w tym sensie pewna sektorowość jest do zaakceptowania jako etap przejściowy. Docelowo jednak zdecydowanie lepszym rozwiązaniem byłoby podejście w pełni zintegrowane, obejmujące wszystkie skale planowania: od krajowej do lokalnej.

Miastozmiana. O polityce wdrażania dostępności w mieście

Kamil Kowalski
Stowarzyszenie „Integracja"

Kiedy myślę o polityce dostępności w mieście, przychodzą mi do głowy dwie kwestie wyjściowe. Pierwsza to skala zjawiska: około 30% osób doświadcza w danym momencie różnego rodzaju ograniczeń. Mogą one wynikać z niepełnosprawności, wieku, choroby, kontuzji czy sytuacji życiowej, na przykład poruszania się z dziećmi. Jeśli uwzględnimy osoby im towarzyszące, skala potrzebujących dostępności znacząco rośnie. Druga kwestia to złożoność: dostępność musi być budowana na wielu poziomach jednocześnie.

Pierwszy poziom – historycznie najwcześniejszy – obejmuje rozwiązania podstawowe: obniżanie krawężników, budowę pochylni, instalowanie wind i automatycznych drzwi, zapewnienie odpowiednich szerokości ciągów komunikacyjnych. Takie podejście koncentrowało się głównie na osobach z niepełnosprawnościami ruchu. W Polsce już w 1994 roku Prawo budowlane wprowadziło wymóg dostosowania budynków użyteczności publicznej do potrzeb osób poruszających się na wózkach.

Szybko jednak okazało się, że to niewystarczające. Dostępność dotyczy również osób z ograniczeniami wzroku, potrzebujących rozwiązań umożliwiających orientację i odbiór informacji. Przykładem są dotykowe interpretacje dzieł sztuki – obecne między innymi w Centre Pompidou i w kompleksie Alhambra – oraz ścieżki dotykowe stosowane w przestrzeni miejskiej, jak w Mediolanie, które pomagają osobom niewidomym w samodzielnym poruszaniu się. Dostępność obejmuje jednak znacznie szerszą grupę użytkowników: osoby z problemami słuchu, osoby w kryzysie psychicznym, z niepełnosprawnością intelektualną, dzieci, osoby starsze. Każda z tych grup inaczej postrzega i interpretuje przestrzeń, co prowadzi do potrzeby tworzenia standardów.

Na świecie istnieje wiele takich systemów – od „Americans with Disabilities Act", przez niemieckie normy DIN, po brytyjskie standardy dostępności. W Polsce również powstały liczne dokumenty: standardy miejskie opracowane m.in. przez Warszawę i Gdańsk, a także wytyczne dla konkretnych typów obiektów, jak szpitale, obiekty sportowe czy przestrzenie publiczne. Ten rozwój jest bezsprzecznie pozytywny, choć rodzi też problem niespójności: budynek spełniający standardy w jednym mieście niekoniecznie spełni je w innym. Podobne trudności występują w skali europejskiej – próby stworzenia jednolitego standardu nie przyniosły dotąd efektu ze względu na różnice lokalne.

To prowadzi do ważnego wniosku: dostępność nie sprowadza się wyłącznie do parametrów technicznych i nie jest celem samym w sobie. Budynek może być formalnie dostępny, ale jeśli nie odpowiada na potrzeby użytkowników, nie zachęca do przebywania i nie tworzy dobrej przestrzeni – jego dostępność traci znaczenie.

Warto w tym miejscu wrócić do idei projektowania uniwersalnego, rozwijanej przez Ronalda Mace'a, której podstawowe założenie mówi o projektowaniu produktów i środowiska tak, by były użyteczne dla wszystkich. Projektowanie uniwersalne jest przede wszystkim lekcją pokory. Jego twórcy nie traktowali go jako odkrycia, lecz jako syntezę wieloletnich badań i doświadczeń w zakresie ergonomii. Podkreślali też, że nie jest to jedyne kryterium dobrej architektury – równie ważne są aspekty ekonomiczne, techniczne i środowiskowe, a siedem zasad projektowania uniwersalnego nie gwarantuje stworzenia dobrego projektu, lecz stanowi jeden z jego elementów. Najważniejszą zmianą, jaką ta idea przyniosła, było jednak odejście od projektowania dla „przeciętnego użytkownika" na rzecz uznania, że ludzie są różni – pod względem wieku, sprawności, budowy ciała i sposobu funkcjonowania.

Dostępność można jednak rozumieć jeszcze szerzej: jako narzędzie poprawy komfortu życia i zmiany nawyków. Dobrą ilustracją jest Walencja. Miasto to wielokrotnie doświadczało powodzi spowodowanych przez rzekę Turię. Po katastrofalnej powodzi w 1957 roku, która zniszczyła znaczną część zabudowy i pochłonęła niemal sto ofiar, podjęto decyzję o zmianie biegu rzeki. Dawne koryto przekształcono w park, który dziś stanowi kręgosłup całego miasta. Powstały tam ścieżki piesze i rowerowe oraz liczne przestrzenie rekreacyjne, które zmieniły sposób poruszania się mieszkańców i ograniczyły zależność od samochodu. Jednym z elementów tego założenia jest plac zabaw w formie Guliwera – przestrzeń angażująca nie tylko dzieci, ale też dorosłych. Rodzice nie pozostają tu biernymi obserwatorami, lecz stają się uczestnikami zabawy. To przykład projektowania, które buduje relacje społeczne i zmienia sposób korzystania z przestrzeni.



Ryc. 8.4. Kamil Kowalski podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Podobne działania obserwujemy w Barcelonie. Mniej znany projekt – przekształcenie odcinka metra na estakadzie w Jardins de la Rambla de Sants – polega na przykryciu infrastruktury i stworzeniu nad nią parku. Efektem jest poprawa komfortu akustycznego oraz zmiana sposobu użytkowania przestrzeni: zachęta do poruszania się pieszo i rowerem zamiast korzystania z transportu publicznego. Takie przykłady pokazują, że projektowanie ma realny wpływ na funkcjonowanie ludzi – poprawia komfort życia, oddziałuje na zdrowie i kształtuje codzienne nawyki.

Nie oznacza to, że można pominąć inne poziomy dostępności. Wszystkie są istotne: od skali strategicznej, przez standardy i zrozumienie różnorodności użytkowników, aż po detal. Dobrym przykładem działań na tym ostatnim poziomie jest program realizowany w Warszawie, polegający na sukcesywnym usuwaniu drobnych barier w przestrzeni miejskiej. Mieszkańcy mogą zgłaszać problemy za pośrednictwem aplikacji lub telefonu, a miasto eliminuje je w ramach wydzielonego budżetu. Choć są to działania mniej spektakularne niż wielkie projekty urbanistyczne, stanowią niezbędny element całego systemu dostępności.

V Panel dyskusyjny

Uczestnicy dyskusji:

1. Małgorzata Tomczak – Redaktor naczelna miesięcznika „Architektura i Biznes" – moderator dyskusji.
2. Dr Natalia Balcerzak – Stowarzyszenie Architektów Polskich, Prezes Oddziału Wybrzeże.
3. Piotr Lewicki – Lewicki Łatak Architekci.
4. Michał Młyńczak – Zastępca Prezydenta Miasta Wrocławia.
5. César Reyes Nájera – Badacz podoktorancki ds. rewitalizacji miasta na Uniwersytecie Luksemburskim.
6. Małgorzata Peters – Naczelnik Wydziału Estetyki Przestrzeni Publicznej, Ministerstwo Kultury.
7. Dr hab. Michał Domińczak – Politechnika Łódzka.



Ryc. 8.5. Uczestnicy V panelu dyskusyjnego, od lewej: Małgorzata Tomczak, Natalia Balcerzak, Michał Domińczak, Piotr Lewicki, Michał Młyńczak, Małgorzata Peters, César Reyes Nájera. Źródło: Grzegorz Mehring.

Małgorzata Tomczak

Jaką rolę powinno odgrywać państwo we wspieraniu samorządów w tworzeniu lokalnej polityki architektonicznej, która łączy dziedzictwo kulturowe z potrzebą rozwoju współczesnych miast?

Małgorzata Peters

Najprościej byłoby powiedzieć, że ministerstwo powinno opracowywać przepisy. Ale oczywiście nie jest to takie proste, ponieważ samo egzekwowanie przepisów nie zapewni wdrożenia żadnej polityki. Kluczową rolę powinny odgrywać działania edukacyjne, o których wiele już powiedziano. Jeśli chodzi o konkretne instrumenty polityki kulturalnej, minister kultury jest dysponentem różnych programów, które w niewielkim stopniu obejmują architekturę, budownictwo i urbanistykę, ale nad tym można by się zastanowić. Program dedykowany architekturze i wdrażaniu polityki architektonicznej musiałby jeszcze powstać.

Małgorzata Tomczak

Jakie działania podejmuje SARP, aby wspierać samorządy i społeczności lokalne w tworzeniu spójnej i jakościowej polityki architektonicznej?



Ryc. 8.6. Małgorzata Peters podczas V Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

dr Natalia Balcerzak

SARP składa się z 24 oddziałów, z których każdy prowadzi odrębną działalność i kształtuje własną politykę współpracy z władzą lokalną. Jako prezes Oddziału Wybrzeże mogę mówić przede wszystkim z tej perspektywy. Kluczowym obszarem naszego działania jest wspieranie twórczości architektonicznej we współpracy z samorządem, a głównym narzędziem – organizacja konkursów architektonicznych. Ubolewam, że w skali lokalnej tych konkursów jest wciąż zbyt mało, choć są oddziały, które organizują ich bardzo dużo i chciałabym, żeby ta średnia krajowa rosła. Współpracujemy też z władzą lokalną poprzez uczestnictwo w komisjach urbanistyczno-architektonicznych – miejskich i wojewódzkich – a także ze środowiskiem akademickim i zawodowym. We wtorek zainicjowana została druga kadencja Gdańskiej Rady Architektury, do której mam zaszczyt należeć. SARP udziela patronatów nad lokalnymi inicjatywami, w tym nad konkursami na najlepszą realizację architektoniczną i najlepszą przestrzeń województwa. Tych działań jest dużo, ale muszę uczciwie powiedzieć, że mam pewien niedosyt i mam nadzieję, że będzie ich jeszcze więcej.

Małgorzata Tomczak

Jaką widzisz rolę SARP w kształtowaniu standardów i wytycznych dla lokalnych polityk architektonicznych?



Ryc. 8.7. Natalia Balcerzak podczas V Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Natalia Balcerzak

Rola SARP powinna być kluczowa i myślę, że jest kluczowa, choć niedosyt pozostaje. Współtworzenie i opiniowanie planów miejscowych czy strategii rozwoju to właśnie nasza rola, bo dysponujemy dużym potencjałem merytorycznym i działamy w sieci organizacji krajowych i międzynarodowych. Ważna jest też promocja architektury wśród najmłodszych. SARP wspólnie z Izbą Architektów prowadzi program edukacyjny „Kształtowanie przestrzeni", który propagowanie architektury i urbanistyki wśród dzieci stawia sobie za cel. Innym istotnym działaniem jest przekonywanie władz samorządowych do powoływania architektów miast. Niedawno udało się przekonać prezydenta Zielonej Góry do powołania architekta miasta – trwa otwarty nabór. Są jednak w Polsce miasta, gdzie prezydenci deklarują, że nigdy się na to nie zgodzą. Dlatego jednym z naszych zadań jako stowarzyszenia jest wskazywanie, że architekt miasta jest niezbędny oraz budowanie środowiska – złożonego ze stowarzyszenia, samorządu zawodowego i naukowego – które może tworzyć dobrą politykę architektoniczną.

Małgorzata Tomczak

W jaki sposób architekci mogą włączać się w politykę i wpływać na procesy decyzyjne, tak żeby nie powodowały one chaosu przestrzennego i zachowywały spójność estetyczną miasta?

Piotr Lewicki

Moje pokolenie jest świadkiem ogromnego skoku, jaki Polska wykonała jako kraj i społeczeństwo na drodze do dobrobytu. Jednocześnie, jako architekt, obserwuję, że jednym z kosztów tego sukcesu jest przestrzeń. To koszt trudno naprawialny – o ile w ogóle naprawialny – a jeśli tak, to w perspektywie dziesiątek, jeśli nie setek lat. Jedną z przyczyn tego jest to, że urbanistyka jako dziedzina i sfera zagadnień została w Polsce zmarginalizowana, można powiedzieć, że właściwie



Ryc. 8.8. Piotr Lewicki podczas V Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

nie istnieje. Mamy planowanie przestrzenne osadzone w ustawie, mamy plany miejscowe i plany ogólne, mamy projektowanie architektoniczno-budowlane. Ale pomiędzy tymi dwiema sferami jest ogromna luka, w której odbywa się swego rodzaju gra: architekci pracujący na zlecenie klientów – najczęściej deweloperów – usiłują w ramach własnego pola uzyskać maksimum tego, co możliwe. W przypadku mieszkaniówki deweloperskiej to oczywiście maksymalna powierzchnia użytkowa. A urbanistyki jako instancji nadrzędnej po prostu nie ma. Jako środowisko musimy dbać o to, żeby urbanistyka, w ramach obowiązującego prawodawstwa, wróciła do gry. Bez tego nie będzie mowy o naprawieniu ani nawet ograniczeniu poniesionych strat przestrzennych. Każdy, kto jechał samochodem do Zakopanego wie, o czym mówię: billboardy, dmuchane zamki, chaos. To efekt genialnej przedsiębiorczości Polaków, którzy w ciągu jednego pokolenia dorobili się zamożności, ale za cenę przestrzeni. Jeśli nie mamy wsparcia w postaci obowiązujących procedur i reguł, to zawsze – zwłaszcza w przedsięwzięciach komercyjnych – zysk będzie wygrywał. Dlatego apelowałbym: mówmy o urbanistyce przy każdej możliwej okazji, bo to w niej leży nadzieja, że lokalna polityka znajdzie odzwierciedlenie w przestrzeni naszych miast.

dr hab. Michał Domińczak

Zgadzam się, że Musimy przyjrzeć się temu, jak kształcimy architektów. W latach 90. wszyscy byliśmy wychowywani w kulcie indywidualnej kreatywności, w przekonaniu, że architekt powinien być za wszelką cenę oryginalny. Spowodowało to zanik kultury kontynuacji architektonicznej i wrażliwości na kontekst. Tymczasem to architekci – uprawnieni, często zrzeszeni w Izbie i SARP – projektowali to, co wybudowano wzdłuż polskich wybrzeży i dróg. Odpowiedzialność jest więc po naszej stronie.



Ryc. 8.9. Michał Domińczak podczas V Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.



Ryc. 8.10. César Reyes Nájera podczas V Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Drugim problemem jest język – niedorozwinięty, jeśli chodzi o opis i ocenę architektury. Nawet w środowisku profesjonalistów brakuje racjonalnego, zrozumiałego języka opisu. A skoro nie mamy tego języka, to i zapisy aktów prawnych będą z tym problemem się zmagać. Omijanie prawa jest tak stare jak ludzka cywilizacja, a naszym zadaniem jest tworzenie przepisów, które naprawdę coś kodują – bo czym innym jest plan miejscowy, jak nie zakodowaniem wizji przestrzennej, którą architekci muszą następnie odczytać poprzez swoje projekty? Dlatego proponuję, żebyśmy skupili się na wypracowaniu precyzyjnego języka – zarówno w zapisach prawnych, jak i w opisie architektury.

Z własnych doświadczeń w Zgierzu wiem, że na poziomie lokalnym – rozumianym jako sąsiedztwo, dzielnica, konkretna społeczność – możliwe jest budowanie pewnych niepisanych, ale akceptowanych zasad kształtowania przestrzeni. W 2003 roku powstał tam pierwszy w Polsce park kulturowy, który pokazuje, jak lokalna społeczność może podejść do swojego dziedzictwa i przestrzeni. Widzę tu dużą rolę lokalnie działających architektów – anonimowych, nieoznaczonych gwiazdorskim szyldem, ale mających realny wpływ na to, co się wokół nich dzieje. I jeszcze jedna rzecz: polityka architektoniczna powinna mieć jasno określony cel. Cieszę się, że padły tu słowa o pięknie jako wartości architektury – przez lata mówiło się o nim jakby mimochodem, jakby miało przyjść samo przy okazji realizacji innych wartości. Jeśli ma być wspólnym celem, to musi być nazwany wprost. A tym, co może być takim celem na poziomie lokalnym, jest kultura kontynuacji – architektonicznej, urbanistycznej, przestrzennej. Nie chodzi o kopiowanie przeszłości, ale o rozumienie tradycji jako punktu wyjścia do myślenia o przyszłości.

Małgorzata Tomczak

Jak praca naukowa i dydaktyczna może wpływać na praktyczne podejście do tworzenia i wdrażania lokalnych polityk architektonicznych?

César Reyes Nájera

Architekci są bardzo dobrze wyszkoleni w myśleniu o sytuacjach formalnych i statycznych. Natomiast nie jesteśmy przygotowani do rozumienia zmian inkrementalnych – a właśnie dynamika jest tym, co definiuje miasta. Dlatego oprócz rozwijania języka umożliwiającego porozumienie z sąsiadami i obywatelami, musimy nauczyć się lepiej słuchać. Musimy włączyć narzędzia do rozumienia miejskich dynamik, zamiast jedynie deklarować, że rozumiemy potrzeby mieszkańców. Na uniwersytecie pracujemy nad zmniejszeniem tej luki. Działamy w przestrzeni, którą można by nazwać „soft power": tworzymy narzędzia, które pomagają lepiej rozumieć i komunikować się z lokalnymi społecznościami. Pracujemy nad koncepcją struktur wsparcia, które wzbogacają demokratyczną infrastrukturę miasta – sprawiają, że partycypacja obywatelska staje się realnym zaangażowaniem, a nie tylko formalnością. Partycypacja nie zachodzi spontanicznie i bardzo często staje się koszmarem organizacyjnym – właśnie dlatego kwestia języka i komunikacji jest tu absolutnie kluczowa. Ten język musi też pomagać nam tłumaczyć potrzeby i aspiracje mieszkańców na decydentów, którzy mogą je urzeczywistnić.

Małgorzata Tomczak

Jakie są największe wyzwania dla miejskiej demokracji w procesach decyzyjnych dotyczących rewitalizacji i kształtowania lokalnej polityki architektonicznej?

César Reyes Nájera

Obserwujemy – i myślę, że jest to zjawisko wspólne dla całej Europy – skrajną polaryzację połączoną z coraz krótszą uwagą publiczną. To odciąga debatę od tego, co naprawdę potrzebne: od szukania wspólnego gruntu. Pracujemy z koncepcją, którą określamy mianem niedoskonałych solidarności: może nie zgadzamy się we wszystkim, ale istnieje pewien obszar konsensusu, który trzeba zidentyfikować i na nim budować. Jeśli marnujemy czas na skrajne polaryzacje, tracimy cenne możliwości wprowadzania realnych zmian. Istotny jest też emocjonalny wymiar tej pracy – myślę, że obok intelektualizacji musimy nawiązywać kontakt z mieszkańcami na poziomie emocjonalnym. W naszej agencji w Esch-sur-Alzette, na obrzeżach Luksemburga, uważamy się przede wszystkim za sąsiadów – a dopiero potem za architektów i urbanistów. To pozycja, z której łatwiej jest budować prawdziwy dialog i wspólnie pracować ponad podziałami.

Małgorzata Tomczak

Czy miasta są dziś gotowe instytucjonalnie na większą demokratyzację decyzji przestrzennych, zwłaszcza w kontekście kryzysu mieszkaniowego?

Michał Młyńczak

Jako prawnik z dwudziestoletnim doświadczeniem adwokackim, specjalizujący się w procedurze, mam pewien komfort obserwacji tego procesu z zewnątrz – nie jestem ani architektem, ani urbanistą. Sprawuję nadzór nad architekturą, planowaniem przestrzennym i nieruchomościami Wrocławia i z tej perspektywy chciałbym precyzyjnie rozdzielić dwie sfery: planistyczną i architektoniczną.

Planowanie przestrzenne jest uregulowane ustawowo i w ramach znowelizowanej ustawy element partycypacji społecznej został znacząco wzmocniony. Natomiast ocena architektoniczna – kwestia tego, czy coś nam się podoba czy nie – nie ma umocowania w przepisach rangi ustawowej. Prawo budowlane od momentu wprowadzenia nie zawiera elementu ocennego; estetyka nie jest przesłanką do wydania lub odmowy wydania pozwolenia na budowę. Czy to dobrze, czy źle? To kwestia dyskusyjna. Natomiast odpowiedzialność za jakość architektury tworzonej w ramach planów miejscowych spoczywa w dużej mierze na samych architektach.

Z poziomu samorządu miejskiego musimy godzić ze sobą dwa cele: maksymalizację korzyści z realizacji inwestycji oraz maksymalny udział mieszkańców w kształtowaniu przestrzeni. Ten środek musi być nieustannie odnajdywany na nowo. We Wrocławiu stworzyliśmy procedurę w ramach tzw. specustawy mieszkaniowej, która zobowiązuje inwestorów do przeprowadzenia szerokich konsultacji społecznych jeszcze przed złożeniem projektów i przedstawienia z tych konsultacji raportu. To działa – choć nie zawsze ku satysfakcji inwestorów. Prowadzimy też kampanie informacyjne, na przykład o możliwości składania wniosków do planu ogólnego, który na nowo określi funkcje i przestrzeń całych kwartałów miasta. To właśnie są te miękkie narzędzia – „soft power" – poprzez które trzeba edukować i angażować. Trzeba jednak pamiętać, że od dobrze rozumianych konsultacji do anarchii jest bardzo krótka droga. Proces partycypacji może zostać wywrócony, jeśli głos kilku osób zaczyna kształtować przestrzeń dla całych społeczności bez żadnych ram i zasad.



Ryc. 8.11. Michał Młyńczak podczas V Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Prezentowane wystąpienia oraz debata poświęcona lokalnej polityce architektonicznej udowodniła, że współczesne miasta potrzebują dziś przede wszystkim myślenia długofalowego i interdyscyplinarnego, łączącego tematy związane z wyzwaniami klimatycznymi, dostępności, dziedzictwa kulturowego, zdrowej urbanistyki i partycypacji społecznej. Poszczególne wystąpienia różniły się perspektywą, ale wspólnym mianownikiem była potrzeba odejścia od działań fragmentarycznych na rzecz zintegrowanych strategii opartych na współpracy wielu środowisk.

Przykłady z Wiednia, Walencji czy Barcelony pokazały, że skuteczna polityka miejska wymaga nie tyle ambitnych dokumentów strategicznych, które spełniają swoje oczywiste funkcje, ale przede wszystkim konsekwentnego wdrażania odpowiednio dobranych narzędzi – od zwiększenia powierzchni zielonych pełniących ekosystemowe usługi w mieście, rozwoju zintegrowanego transportu publicznego, po tworzenie systemów dostępności i budowania odporności na skutki zmian klimatu. Jednocześnie podkreślano, że nawet najlepsze rozwiązania technologiczne nie zastąpią dialogu społecznego oraz poczucia wspólnotowej odpowiedzialności za przestrzeń. Jak zostało podkreślone: „Polityka architektoniczna zaczyna się od dialogu. Lokalne procesy decyzyjne to fundament budowania wysokiej jakości przestrzeni w kontekście europejskich wartości" (Beate Engelhorn).

Dyskusja panelowa unaoczniła również, jak wiele zależy od jakości współpracy między samorządami, środowiskiem architektów, ośrodkami akademickimi i instytucjami państwowymi. Pojawiły się pytania o rolę urbanistyki, potrzebę edukacji przestrzennej, skuteczność konsultacji społecznych oraz konieczność wypracowania wspólnego języka opisu i oceny architektury. Wszystkie te głosy prowadzą do wspólnego wniosku: polityka architektoniczna nie jest dziś odrębną, sektorową dziedziną, lecz narzędziem integrowania różnych polityk publicznych i budowania odpowiedzialnej wizji rozwoju miasta.



Ryc. 8.12. V Panel dyskusyjny. Źródło: Grzegorz Mehring.



Ryc. 8.13. Widownia podczas V panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

9 Sesja plenarna VI
Role i zadania Architektów Miast

prof. Piotr Lorens
Architekt Miasta Gdańska

Instytucja Architekta Miasta i zakres jej współczesnych zadań stanowią pewną nowość w polskiej praktyce samorządowej. Historycznie osoba pełniąca ten urząd zajmowała się nieco innymi kwestiami – przykładowo odpowiedzialna była za projektowanie obiektów publicznych w danym mieście. Obecnie rola Architekta Miasta, zarówno w Polsce, jak i w całej Europie, definiowana jest na nowo.

Podczas ostatniej sesji konferencyjnej spróbujemy się przyjrzeć współcześnie kształtującym się rozwiązaniom w zakresie roli i zadań Architekta Miasta. Mam nadzieję, że wnioski z tej sesji staną się podstawą zarówno do powoływania tego typu instytucji w coraz większej liczbie miast, jak i do szerszej dyskusji na temat roli i zadań, jakie przed nią stoją.



Ryc. 9.1. Piotr Lorens podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Kim jest architekt miasta?

Agata Twardoch
Urbanista Miasta Gliwice

Od września 2024 roku jestem miejską urbanistką w Gliwicach. To miasto jest ważnym punktem odniesienia dla całej tej opowieści. Gliwice liczą około 170–180 tysięcy mieszkańców, mają średniowieczny rodowód i leżą w głęboko przemysłowym regionie Górnego Śląska. To, co wyróżnia je na tle sąsiednich miast, to wielkomiejski charakter, który nabyły w pierwszej połowie XX wieku – i za który odpowiada jeden człowiek: Karl Schabik, radca budowlany w latach 1919–1945.

Schabik był wykształconym w Berlinie profesjonalistą, zatrudnionym na kilka kadencji. Kierował trzydziestoosobowym biurem, w którym powstawały zarówno projekty urbanistyczne, jak i architektoniczne. Osobiście konsultował wszystkie projekty realizowane w centrum przez inwestorów prywatnych i twardą ręką pilnował ich jakości. Był też odpowiedzialny za powstawanie nowych dzielnic w duchu miasta-ogrodu. To jemu Gliwice zawdzięczają swój charakter. W 1945 roku do miasta weszły wojska radzieckie. Schabika zabrano do obozu, gdzie zmarł. I od tego czasu Gliwice nie miały architekta miejskiego ani nikogo pełniącego tę funkcję.



Ryc. 9.2. Karl Schabik. Źródło: Gliwicki Leksykon Historyczny.

Decyzje projektowe przez kolejne dekady podejmowane były najpierw przez komitety i namaszczonych architektów, którym zawdzięczamy liczne przykłady tzw. architektury spadochronowej – takiej, która wygląda, jakby wylądowała w danym miejscu

przypadkowo. Po 1989 roku decyzje przejęli politycy i inżynierowie ruchu. Efektem jest między innymi czterojezdniowa droga – Drogowa Trasa Średnicowa – przecinająca historyczną oś łączącą rynek z dworcem, tę samą, którą Schabik kiedyś wzmacniał. Tuż obok rozciąga się półtora hektarowa pusta działka, która w połowie jest drogą, a w połowie parkingiem – i na której, jak się okazało po moim objęciu stanowiska, niczego nie można wybudować, bo ktoś w międzyczasie zmienił projekt i nośność na to nie pozwala. W ostatnich latach z kolei o kształcie miasta coraz częściej decyduje wolny rynek. Efektem jest zabudowa łanowa – powstająca zgodnie z drobnym historycznym podziałem pól, przypominająca raczej plastry salami niż tkankę miejską.

Na to wszystko weszłam ja. Nadzieje związane z moim pojawieniem się na tym stanowisku są ogromne – i oczywiście niewykonalne. Nie dlatego, że nie chcę, ale dlatego, że nie mam i nie mogę mieć takich plenipotencji, jakie miał Schabik. Gdybym je miała, w dzisiejszym pluralistycznym świecie zostałabym szybko wywieziona na taczkach, zanim zdążyłabym cokolwiek zrobić. Muszę więc sobie radzić zupełnie innymi narzędziami.

Zanim zaczęłam działać, spisałam swoje rozumienie tej roli. Stanowisko nazywa się u nas urbanistką miejską – i ta nazwa jest nieprzypadkowa: widzę tę funkcję jako bliżej spokrewnioną z „urban designerem" niż z „urban plannerem", bo nie zajmuję się planowaniem przestrzennym sensu stricto, lecz określaniem wizji. Do tej wizji przypisałam cztery główne zadania: opiniowanie i uzgadnianie projektów – wszystkich publicznych, a w dużej części też prywatnych inwestycji, decyzji lokalizacyjnych i kwestii estetycznych; inicjowanie i prowadzenie konkursów architektonicznych oraz konsultacji społecznych, których do tej pory w mieście właściwie nie było; audyty i badania przestrzeni publicznej, odpowiadające na pytanie, co jeszcze trzeba poprawić; wreszcie współpraca – wewnętrzna, z wydziałami urzędu, i zewnętrzna, mieszcząca się w tym, co nazywamy „soft power".



Ryc. 9.3. Agata Twardoch podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Weszłam w funkcjonujący od dziesięcioleci organizm miejski z utrwaloną strukturą. Moje pojawienie się i wtrącanie się w pracę wszystkich wydziałów budzi oczywiście różne reakcje. Pomocne jest to, że jestem umocowana bezpośrednio pod prezydent miasta i mam jej pełne poparcie – omija mnie szczebel wiceprezydentów i mam możliwość stawiania weta wobec różnych decyzji, gdy zachodzi taka potrzeba. Ale przede wszystkim działam na zasadzie porozumień i przekonywania.

Moją główną rolę w tym organizmie widzę jako kreślenie wizji, która sprawi, że urzędnicy od wielu lat pracujący w mieście zechcą wychodzić poza swoją strefę komfortu. Oni działają utartymi ścieżkami – często bez złej woli, a nawet przy dużej dobrej woli – i nie zawsze potrafią znaleźć powody ani narzędzia, żeby działać inaczej niż dotąd. Tu jest moja najsilniejsza rola. Walczę też o jakość przestrzeni publicznej – z inwestorami prywatnymi i z samymi mieszkańcami, żeby odbudować zaufanie stracone przez lata działań odgórnych, niebiorących pod uwagę realnych potrzeb miejskich.

Dlatego nie posługuję się narzędziami typowymi ani dla planowania przestrzennego, ani dla architektury w ścisłym sensie. Plany miejscowe i dopieszczone wizualizacje nie sprzedają tego, co chcę przekazać. Zamiast tego szukam form komunikacji, które przekażą wizję miasta w czytelny i bliski sposób. Jeden z niedawnych efektów: dyrektor Zarządu Dróg poinformował mnie, że ruszyło właśnie prototypowanie alei Zwycięstwa – głównej ulicy między rynkiem a dworcem. Jezdnia zostanie zwężona, powstaną przestrzenie dla pieszych, ławki, ogródki kawiarniane. Coś, czego przez trzydzieści lat nie udało się zrobić. Docelowo chcemy tę ulicę przebudować, ale zgodnie z dobrą praktyką najpierw testujemy i rozmawiamy z mieszkańcami.

Kim jest więc architekt miasta w 2025 roku? Na pewno nie może być demiurgiem w rodzaju Karla Schabika. Musimy też odcinać się od tradycji corbusierowskiej myśli, która wciąż przewija się w podejściach do planowania miejskiego. Architekt miejski musi być dziś dobrym specjalistą – może nawet po prostu inżynierem – który potrafi oddać władzę nad tym, co robi, w ręce wyobraźni. Bo niezależnie od tego, jak nazwiemy tę funkcję i jakich narzędzi użyjemy, tym, co najważniejsze, jest wiara w możliwość zmiany i wyobraźnia, jak tę zmianę można i trzeba przeprowadzić.

Architekt Rządu Flamandzkiego – budowanie kultury architektonicznej

Eva Amelynck
Zespół architektów rządu flamandzkiego

Misją Architekta Rządu Flamandzkiego jest poprawa i promowanie wysokiej jakości środowiska zbudowanego poprzez wzorcową politykę architektoniczną oraz odpowiedzialną praktykę zamówień publicznych. Realizujemy ją, doradzając rządom i innym władzom publicznym w podnoszeniu jakości ich projektów, tworząc możliwości dla młodych i międzynarodowych projektantów oraz aktywnie uczestnicząc w debacie o architekturze, urbanistyce i krajobrazie.

Architekt Rządu Flamandzkiego pełni wyłącznie rolę doradczą – nie ma władzy decyzyjnej. Używamy czasem sformułowania, które dobrze oddaje charakter tej pozycji: architekt rządu może mówić o wszystkim, ponieważ nie ma nic do powiedzenia w żadnej konkretnej sprawie. Jest mianowany przez rząd flamandzki na pięć lat, a wspiera go stały zespół piętnastu architektów, urbanistów i architektów krajobrazu. Kadencja architekta rządu się zmienia, ale zespół trwa – i to w nim gromadzi się wiedza ekspercka. Biuro działa bezpośrednio pod premierem, a nie pod żadnym z resortów kultury czy środowiska, co umożliwia pracę przekrojową dla wszystkich ministrów.



Ryc. 9.4. Eva Amelynck podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Jednym z głównych narzędzi jest program „Open Call", działający od 2000 roku – a więc już 25 lat. Jego ideą jest prowadzenie władz publicznych i półpublicznych przez proces definiowania zakresu i ambicji projektu oraz doradztwo podczas wyboru zespołu projektowego. Do tej pory w ramach „Open Call" zrealizowano ponad 350 projektów, a wielu młodych i mniej młodych architektów otrzymało dzięki niemu szansę na realizacje publiczne. Efektem jest silna kultura architektoniczna we Flandrii. Zamówienia publiczne mają potencjał, by być modelem innowacji i nadawać ton – również dla inwestorów prywatnych.

Na odpowiedzialne zamawianie składa się kilka elementów, które uważamy za kluczowe. Pierwszym jest precyzyjne zdefiniowanie projektu: kto jest klientem, jakie ma potrzeby i jakie stawia ambicje – rozumiane zarówno kulturowo, jak i społecznie. Te ambicje stają się wytyczną przez całą procedurę i cały czas trwania projektu. Zobowiązujemy się też do odpowiedzialnego korzystania z przestrzeni, materiałów i zasobów. Zależy nam na szerokim nagłaśnianiu zamówień publicznych w środowisku projektowym i angażowaniu różnorodnych podejść. Kluczowy jest dialog między klientem a projektantem – prowadzony już w trakcie procedury i kontynuowany po jej zakończeniu. Z tego powodu wybieramy projektanta z wizją projektową, a nie gotowy projekt: wierzymy, że dopiero współpraca po wyborze zespołu pozwala rozwinąć projekt w sposób najlepiej odpowiadający potrzebom klienta. Stosujemy też zintegrowane podejście do oceny – zamiast oceniać projekt według odrębnych kryteriów, skupiamy się na jakości i ambicjach jako całości. Wszystkie zamówienia oraz propozycje projektowe publikujemy na stronie internetowej, zapewniając pełną transparentność i możliwość uczenia się przez całe środowisko.

Procedura „Open Call" przebiega w kilku etapach. Zaczyna się od tzw. fazy zero: każdy klient publiczny lub półpubliczny może zgłosić się do nas z projektem. Inwestujemy wtedy dużo wysiłku w zrozumienie jego potrzeb i ambicji, wspólnie je formułujemy i zapisujemy w memorandum, które stanowi punkt odniesienia przez całą procedurę. Wszystkie wstępne warunki projektu zostają w ten sposób ustalone i udokumentowane, zanim wystartuje właściwy wybór zespołu.

W pierwszym etapie – selekcji – zespoły projektowe muszą wykazać, poprzez swoje referencje, że rozumieją ambicje projektu, a także przedstawić wstępną deklarację co chciałyby zaproponować i co uważają za istotę zadania. Projekty są grupowane i publikowane dwa razy w roku – w październiku i w marcu. Dzięki temu projektanci mogą świadomie wybierać, do którego zamówienia chcą aplikować. Na tej podstawie architekt rządu przygotowuje krótką listę, z której klient wybiera zespoły zaproszone do złożenia oferty. Następnie organizowane są briefingi: klient przedstawia swoje ambicje, a projektanci mają możliwość zadawania pytań w otwartym dialogu. To też moment, w którym projektanci – znając już lepiej projekt – formują swój ostateczny zespół, dobierając kompetencje odpowiednie do konkretnego zadania. Prezentacje ofert są otwarte dla wszystkich zaproszonych zespołów.

Po wyborze zespołu architekt rządu flamandzkiego pozostaje zaangażowany i monitoruje przebieg procesu projektowego, sprawdzając, czy zdefiniowane na początku ambicje są nadal obecne w ostatecznym projekcie. Towarzyszenie projektowi trwa więc od fazy zerowej aż do jego realizacji.

Co może Architekt Miasta?

dr Jacek Barski
Architekt Miasta Wrocławia

Co może architekt miasta? To generalne pytanie, które – jeśli spojrzeć na nie przez pryzmat aktów prawa – pozostaje bez odpowiedzi. Funkcja Architekta Miasta jest w Polsce prawnie niezdefiniowana. Zostałem powołany na architekta miasta Wrocławia zarządzeniem prezydenta w styczniu tego roku, po kilkuletniej przerwie w obsadzeniu tego stanowiska. Powołano mnie nie samodzielnie, lecz na czele zespołu doradczego, w skład którego weszły: dziekan Wydziału Architektury, przewodnicząca Okręgowej Izby Architektów Dolnośląskiej, przewodniczący Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa, przewodniczący Stowarzyszenia Architektów Polskich we Wrocławiu, architekt o specjalności konserwatorskiej wskazany przez środowisko, a także przedstawiciele strony urzędowej: dyrektor Wydziału Planowania i dyrektor Wydziału Architektury.

Warto zaznaczyć, że organizacja pracy architekta miasta jest w każdym polskim mieście inna. Zespół, o którym mówię, jest ciałem doradczym i opiniującym przy prezydencie Wrocławia. Jego zadania to: analiza rozwiązań projektowych w przestrzeni miejskiej, formułowanie wniosków i uwag pomocnych przy prowadzeniu polityki inwestycyjnej, konsultowanie koncepcji architektonicznych, udział w konkursach architektonicznych i urbanistyczno-architektonicznych, wydawanie rekomendacji formalno-przestrzennych, a także formułowanie wniosków wspierających rozwój wysokiej jakości rozwiązań odpowiadających na wyzwania społeczno-kulturowe i środowiskowe, przy zachowaniu ciągłości kulturowej i szacunku dla tożsamości przestrzennej miasta. To zestaw działań miękkich – można je określić jednym słowem, które odmieniamy przez wszystkie przypadki: to jest polityka architektoniczna. Rzecz niezwykle potrzebna.

Wrocław ma w tej dziedzinie długą historię. We Wrocławiu zawsze był architekt miasta, nie licząc krótkiego niedawnego okresu przerwy. Nie wspomnę o czasach sprzed stu lat, kiedy – podobnie jak w Gliwicach – miasto miało architekta miejskiego w osobie Maxa Berga. Ale i w późniejszych dekadach architekt miasta zawsze był obecny. Nigdy nie był ustawowo umocowany, nigdy jego kompetencje nie zostały prawnie opisane. A mimo to – posługując się wyłącznie miękkimi narzędziami, własnym przekonaniem i autorytetem – udawało się wdrażać architekturę z teorii w czyn.

Sam pracuję dla samorządu miejskiego Wrocławia od 2001 roku, a od ponad 15 lat jako dyrektor departamentu – różnie nazwanego, ale zawsze obejmującego trzy wydziały, które uważam za kluczowe: Planowania Przestrzennego, Architektury i Budownictwa oraz Konserwacji Zabytków. Na czele każdego z nich stała osoba o formalnie określonym tytule: urbanista miasta, architekt miasta i Miejski Konserwator Zabytków. Zadanie, które uznałem za najważniejsze od momentu objęcia funkcji dyrektora, było na pozór oczywiste: stworzenie płaszczyzny, na której te trzy osoby i ich współpracownicy mogą się nawzajem informować o swoich działaniach i wspólnie dyskutować o kształtowaniu przestrzeni. Wiem, że nie wszędzie w polskich miastach tak się wtedy pracowało. Koledzy z innych miast przyjeżdżali do Wrocławia i pytali: jak wy to robicie? Robiliśmy to właśnie tak – wcielając w życie wyłącznie miękkie polityki, własne przekonania. I to działało.

Emanacją tego sposobu działania były między innymi konkursy architektoniczne. Spośród wrocławskich realizacji, które uważam za ikoniczne, wymienię Narodowe Forum Muzyki, Port Lotniczy, Stadion Miejski, Wrocławski Teatr Muzyczny Capitol – wszystkie powstały na bazie rozpisanych konkursów. Wrocław ma też ponad sześćdziesięcioletnią tradycję konkursu – dziś noszącego nazwę Piękny Wrocław – w którym Towarzystwo Miłośników Wrocławia i prezydent miasta nagradzają co roku lub co dwa lata najlepsze realizacje architektoniczne w różnych kategoriach. W 2016 roku, kiedy Wrocław był Europejską Stolicą Kultury, jako pierwsze miasto w tym cyklu wprowadziło architekturę jako pełnoprawną dziedzinę kultury. I w strategii miasta – zarówno w tej z horyzontem 2030, jak i w opracowywanej właśnie na 2050 – piękno, rozumiane wieloaspektowo, w tym przestrzennie, jest jedną z podstawowych wartości.

Mówię o tym wszystkim, by podkreślić: jestem przekonany o potrzebie istnienia programów i polityk architektonicznych, tak na poziomie krajowym, jak i lokalnym. Ale proszę zauważyć, że takie działania – choć nienazwane, choć pozbawione ustawowego umocowania – podejmowaliśmy zawsze. Oddolne inicjatywy i lokalne strategie mają ogromną wartość. Nie wystarczają jednak w jednym kluczowym obszarze.



Ryc. 9.5. Jacek Barski podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.

Wszystkie dobre przykłady, o których mówiłem, dotyczą inwestycji publicznych. Nad nimi sprawujemy kontrolę: konkurs daje nam wpływ na wynik. Tymczasem we Wrocławiu – i jak przypuszczam w większości polskich miast – liczba inwestycji prywatnych wielokrotnie przewyższa publiczne. I nie mamy ani jednego narzędzia, które pozwoliłoby zabezpieczyć się przed tym, że w naszym mieście powstają obiekty o nieakceptowalnej architekturze. Dyrektor wydziału architektury, stojący wobec tysięcy wniosków o pozwolenie na budowę, jest bezsilny wobec prywatnego inwestora, który nie chce współpracować. Dlatego, zgadzając się w pełni z potrzebą polityk architektonicznych, apeluję też o coś innego: o to, żebyśmy jako środowisko – architekci miejscy, architekci w ogóle – domagali się od parlamentarzystów stworzenia narzędzi prawnych, które pozwolą skutecznie dbać o ład przestrzenny. Nie da się wszystkiego osiągnąć oddolnymi akcjami. Historia uczy, że ich skuteczność ma swoje granice.

VI Panel dyskusyjny

Uczestnicy dyskusji:

1. prof. Piotr Lorens – Architekt Miasta Gdańska – moderator dyskusji.
2. Konstantina Chrysostomou – Estel Cooperative.
3. Laura Kairiene – Architekt Miasta Wilna.
4. prof. Magdalena Kozień-Woźniak – Politechnika Krakowska.
5. Janusz Sepioł – Architekt Miasta Krakowa.
6. Björn Siesjö – Architekt Miasta Goteborga.
7. Małgorzata Tomczak – Redaktor naczelna miesięcznika „Architektura i Biznes".



Ryc. 9.6. Uczestnicy VI Panelu dyskusyjnego, od lewej: Piotr Lorens, Janusz Sepioł, Magdalena Kozień-Woźniak, Małgorzata Tomczak, Björn Siesjö, Laura Kairiene, Konstantina Chrysostomou. Źródło: Grzegorz Mehring.

prof. Piotr Lorens

Kim powinien być architekt miasta? Czy ma być doradcą, konsultantem, masterplannerem, kreatorem, organizatorem – czy kimś jeszcze innym?

Janusz Sepioł

Kiedyś sprawa była jasna: architekt miasta był po to, żeby realizować miejskie przedsięwzięcia. W Krakowie był Moraczewski, który – od momentu powstania samorządu – budował rzeźnię miejską, Akademię Sztuk Pięknych, wodociągi i szkoły. Był też świetnym architektem. Myślę, że ta tradycja wskazuje istotę zadania: architekt miejski dostarcza projektów. Ma to dwa aspekty. Po pierwsze – wybiera temat, miejsce, ideę. Tak jak Agata Twardoch wymyśliła, że będzie pracować nad aleją z rynku w stronę dworca, bo nikt wcześniej o tym nie pomyślał. Architekt jest więc dyrektorem kreatywnym samorządu. Po drugie – dba o jakość: jest oficerem odpowiedzialnym za to, żeby projekt był zrobiony przez najlepszego człowieka w najlepszy możliwy sposób.

prof. Magdalena Kozień-Woźniak

Niezależnie od skali działania nie powinniśmy rozdzielać architektury, urbanistyki i planowania. Miasto to zmieniający się organizm podlegający różnym procesom, a zrozumienie tych procesów jest kluczową cechą architekta, który próbuje komunikować interesariuszom potrzebę jakości przestrzeni jako dobra wspólnego. Deweloperzy, różne grupy społeczne – to nie są strony przeciwstawne, lecz uczestnicy dążący do jednego celu. Gdzieś tu powinna być zakorzeniona rola architekta.



Ryc. 9.7. Piotr Lorens podczas VI Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.



Ryc. 9.8. Janusz Sepioł podczas VI Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Małgorzata Tomczak

Dodałabym jeszcze rolę negocjatora. Ale przede wszystkim chcę podkreślić: architekta miasta trzeba traktować jako osobę niezbędną. Jesteśmy w takim momencie rozwoju polskich miast, że w każdym dużym i średnim mieście powinniśmy mieć architekta, który zadba o przestrzeń i nie pozwoli pogłębiać chaosu. Między innymi z tego powodu powstał krakowski Pakt dla Przestrzeni. Architekt miasta powinien stać na straży jakości i dysponować kompetencjami polityka, negocjatora, kreatora, architekta i badacza.

Björn Siesjö

Powiedziałbym, że chodzi o kuratorowanie jakości. Architekt miasta – ani w Göteborgu, ani w wielu innych miejscach – nie decyduje o wszystkim. Ale może umożliwiać dokonywanie dobrych wyborów i budowanie właściwych miast. Przez 13 lat w Göteborgu, nie mając poprzednika, sam musiałem zdefiniować swoją rolę – co było w pewnym sensie korzystne, bo mogłem uniknąć niektórych pułapek. Negocjowałem z wykonawcami i deweloperami, szukałem kompromisów. Myślę, że trzeba być wszechstronnym i używać wszystkich dostępnych środków, żeby kuratorować i umożliwiać jakość.

Laura Kairienė

Mając ustawę o architekturze, w której oficjalnie zapisane jest, czego główny architekt miasta jest zobowiązany dokonywać, mam jasno określoną codzienną pracę. Prawo architektoniczne zobowiązuje mnie do wdrażania jakościowych rozwiązań w mieście w ośmiu wymiarach: integracji

urbanistycznej, zrównoważonego rozwoju, piękna, ekonomii i innych cech bliskich idei Nowego Europejskiego Bauhausu. Mogę posługiwać się tym bezpośrednio w pracy z architektami i deweloperami, ponieważ jestem zobowiązana opiniować wszystkie projekty w Wilnie – od małych po bardzo duże – a także tworzyć plany miejscowe, strategie i prowadzić edukację. Widzę tu jednak pewien paradoks: architekci, z którymi pracuję, nie potrzebują edukacji – doskonale wiedzą, czym jest dobra architektura. Ale mierzą się z ogromną presją ze strony deweloperów. Architekt to lider promujący dobrą architekturę – i ta walka jest codziennością.

prof. Piotr Lorens

Możemy powiedzieć, że dodatkową rolą Architekta Miasta jest przywracanie marzeń i przypominanie o nich. Mamy też przy stole głos społeczeństwa obywatelskiego – Konstantina, jaka jest twoja perspektywa?

Konstantina Chrysostomou

Z tej strony powiedziałabym przede wszystkim: architekci nie wiedzą wszystkiego. To ważna rzecz do zdekonstruowania. Żeby rozumieć sytuację, musimy rozmawiać ze społecznością i rozumieć rzeczywiste potrzeby. Wielokrotnie widzieliśmy przepaść między projektami samorządów a faktycznymi potrzebami mieszkańców. Dlatego to, co robimy, to nie tyle partycypacja, ile współpraca – między administracją a społecznością, ale często też wewnątrz samej administracji, bo wydziały nieraz nie rozmawiają ze sobą i realizują równoległe, podobne projekty. Architekt miasta powinien działać jako część zespołu, włączać różne dyscypliny i otwierać proces decyzyjny na społeczność.



Ryc. 9.9. Magdalena Kozień-Woźniak podczas VI Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

prof. Piotr Lorens

Chciałbym teraz zadać każdemu z was dwa pytania. Po pierwsze: jak dbać o jakość przestrzeni publicznej? Po drugie: co tę jakość definiuje – czy to kwestia projektu architektonicznego i piękna, czy może inkluzywności, równoważenia aspektów społecznych, środowiskowych i ekonomicznych? I trzecia kwestia: gdzie są granice kompetencji architekta miasta?

Konstantina Chrysostomou

Myśląc o przestrzeniach publicznych, powinniśmy myśleć o ludziach, którzy z nich korzystają. Nie lubię słowa „użytkownicy" – mówmy o ludziach: dzieci, osoby opiekujące się, przechodnie, ci, którzy tu przebywają na stałe. Jakość przestrzeni publicznej musi uwzględniać wszystkie te perspektywy i wdrażać je przez proces współpracy. W Barcelonie nie robimy projektów – robimy procesy. Kryterium oceny dotyczy metodologii, a nie gotowego dokumentu. Pracujemy ze społecznościami, między innymi z dziećmi w szkołach, bo nie traktujemy ich jako obywateli przyszłości – są obywatelami teraźniejszości, mają potrzeby, których dorośli nie są w stanie przewidzieć. To niesamowite, czego można się od nich nauczyć. Miasto dobre dla dzieci jest dobre dla wszystkich – to zdanie, które zawdzięczam Francesco Nucciemu, uważam za jedno z kluczowych.

Laura Kairienė

Zacznę od definicji przestrzeni publicznej. Jeśli uwzględnimy ulice jako tkankę miejską całego miasta, to musimy rozumieć, jakiego rodzaju ulicę tworzymy i jaki problem rozwiązujemy. Miękki urbanizm, o którym była mowa wcześniej, to nie tylko projekt ulicy – to kwestie społeczno-ekonomiczne,



Ryc. 9.10. Björn Siesjö podczas VI Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

lokalizacja, kontekst. Zgadzam się, że jest to praca multidyscyplinarna: architekci muszą angażować wielu interesariuszy, specjalistów i uczelnie. Dobra przestrzeń publiczna to duży, złożony proces zarządzania.

Björn Siesjö

Trzeba współpracować z ludźmi znającymi się na różnych rzeczach. W Göteborgu mamy miejskiego ogrodnika, który jest architektem krajobrazu o kompetencjach równoważnych moim – i przy kształtowaniu przestrzeni publicznych pracujemy bardzo ściśle razem. Jeśli chcesz być mediatorem lub kuratorem, musisz przede wszystkim słuchać i być rzecznikiem innych. Możesz być generalistą, słuchać i próbować sprawić, żeby różne idee zbiegały się w pewien sposób. Co do granic kompetencji: kiedy pracujemy z jakością, musimy pamiętać, że jakość to łacińskie pojęcie oznaczające „co" – i nie można jej zmierzyć. Nie można napisać „piękno: 5,2". Dlatego oceniamy ją wspólnie, różni ludzie przy jednym stole – tak jak jury konkursu architektonicznego. To ocena, nie pomiar.

Małgorzata Tomczak

Co do granic: nie wiem, czy powinniśmy je sobie definiować. Wszystko zależy od potrzeb konkretnego miasta, a te są różne. Im szersze kompetencje architekta miasta, tym lepiej – choć nie muszą skupiać się w jednej osobie. Socjologowie, ekonomiści, ogrodnicy miejscy – powinni być przynajmniej doradcami, bo miasto to nie tylko to, co narysujemy i przeniesiemy w trzeci wymiar, ale złożone procesy społeczne, ekonomiczne i polityczne. Architekt miasta powinien być też lobbystą – w imieniu mieszkańców, architektów, a przede wszystkim jakości.



Ryc. 9.11. Laura Kairienė podczas VI Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.



Ryc. 9.12. Konstantina Chrysostomou podczas VI Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Co do jakości przestrzeni publicznych – najbardziej lubię definicję Jana Gehla: dobra przestrzeń miejska to taka, w której są ludzie i do której z jakiegoś powodu przychodzą. Wiemy już pewne rzeczy: lubimy przestrzenie zacienione, różnorodne, z kieszonkami urbanistycznymi. Lubimy różnorodność społeczną i możliwość spotkań. Podczas wizyty w Oslo pokazano mi bibliotekę Deichman i tłumaczono, że jej ważniejszą funkcją od przechowywania książek jest bycie przestrzenią publiczną, gdzie można się spotkać przy okrągłym stole, ale też zasłonić firankę i być wśród ludzi samotnym – bo takiej potrzeby też czasem doświadczamy.

prof. Magdalena Kozień-Woźniak

Ważniejsze od wyznaczania granic jest definiowanie możliwości współdziałania i dzielenia się odpowiedzialnością. Mieszkańcy, użytkownicy, dzieci – to nie bierni odbiorcy naszych wizji, lecz współuczestnicy. Jako architekci musimy przejść na myślenie o współdziałaniu i umieć tę odpowiedzialność dzielić. Powiem też z perspektywy akademickiej: uczelnia jako instytucja może stać się uczestnikiem procesu kształtowania przestrzeni, a nie tylko dostarczycielem kadr. Obserwujemy zmianę paradygmatu w kierunku holistycznego myślenia miejscem, jego wyjątkowością i złożonością – wymaga to rozmawiania ze wszystkimi już w fazie zero. Jako profesorowie coraz częściej nie „uczymy" studentów, lecz „uczymy się" razem z nimi.

Janusz Sepioł

Podstawową granicą działań architekta miasta jest poziom kultury architektonicznej w mieście, w którym działa. Można być wielkim innowatorem, ale jeśli lód jest za gruby, lodołamacz go nie przebije. Praca na rzecz podniesienia kultury architektonicznej jest zarazem zadaniem i granicą. Lubimy tylko te piosenki, które już słyszeliśmy – a tu trzeba czasem zaśpiewać nową.



Ryc. 9.13. Małgorzata Tomczak podczas VI Panelu dyskusyjnego. Źródło: Grzegorz Mehring.

Chciałbym przy okazji zwrócić uwagę na coś, co mnie zaskoczyło na tej konferencji: bardzo często pojawia się pojęcie piękna. Warto przypomnieć, że pojęcia sztuki i piękna rozeszły się gdzieś w latach 20. ubiegłego wieku i żaden współczesny artysta nie posługuje się tym kryterium – byłby zdziwiony, gdyby mu powiedziano, że tworzy piękno. Wartości piękna są subiektywne i zorientowane na podmiot; wartości artystyczne mają charakter obiektywny. To też jest bariera dla działania architekta: oczekiwanie, że będzie kreował piękno, podczas gdy jego zadaniem jest proponowanie wartości artystycznych, podnoszenie poziomu świadomości i kultury architektonicznej środowiska.

prof. Piotr Lorens

Chciałbym zapytać na koniec: jak dziś zdefiniować rolę architekta miasta w kreowaniu wizji rozwoju miasta? Historycznie zdarzało się, że architekt miejski po prostu siadał, rysował i nakazywał budować zgodnie z tym rysunkiem. Jak tę rolę rozumieć teraz?

Janusz Sepioł

Architekci, którzy opiekowali się miastami lub innymi miejscami przez długi czas, stworzyli ich wizerunek. Nie uważam, że to zły model. Myślę też, że architekt miasta powinien mieć zmysł dobrego dewelopera publicznego przedsięwzięć – tego szóstego zmysłu, który każe iść ulicą i widzieć: tu powinna być fontanna, tam aleja, a tutaj przedszkole sprawi, że miasto będzie lepsze. Ten instynkt kreatora przestrzeni jest nie do zastąpienia.

prof. Magdalena Kozień-Woźniak

To, o czym mówi Janusz, to umiejętność wyszukiwania czułych miejsc – od skali najmniejszej po całe dzielnice – i dobierania do nich właściwych narzędzi: konkursu architektonicznego, planowania, badań w fazie zero. Tutaj widzę też duży potencjał uczelni: studenci, z ich „nieodpowiedzialną" innowacyjnością, mogą dostarczać wizji niemożliwych do przewidzenia z pozycji doświadczonego praktyka.

Małgorzata Tomczak

Architekt bez wizji miasta nie spełnia swojej roli. Nie chodzi jednak o wizję modernistyczną ani o wyburzanie i projektowanie od zera. Chodzi o dobre zdiagnozowanie miasta i próbę odpowiedzi na jego realne problemy – zarówno krótkofalowe, jak i długofalowe. Takie działania tworzą narrację miasta i pobudzają jego rozwój. Niektóre z tych odpowiedzi muszą być odważne i dalekosiężne, i nie powinniśmy się ich bać.

Björn Siesjö

Wizja, którą niosę, jest taka: można przekształcać i przebudowywać. Göteborg, siedziba Volvo, jest pełen miejskich autostrad przecinających tkankę miejską. Ale zmieniamy to właśnie teraz. Stworzyliśmy z naszych miast doskonałą maszynę – tylko że ona już nie działa, bo mobilność jest niezrównoważona. Musimy miasta nie tylko rozwijać, ale też przekształcać. A żeby to zrobić, trzeba pracować nad kulturą architektoniczną – ze zwykłymi ludźmi i decydentami, cały czas, systematycznie.

Laura Kairienė

Główny architekt powinien być marzycielem, liderem i słuchaczem. To nie jest przedstawienie jednej osoby – to praca zespołu. Przed wizją musi być ambicja: coś, co budzi cię każdego ranka, żeby bronić idei miasta. Gdy przychodzi codzienność i ktoś zapomina, dokąd zmierzamy, lider pokazuje szczyt, do którego dążymy. Ta idea musi być wspólnie wypracowana z obywatelami, interesariuszami i naukowcami – ale ktoś musi ją prowadzić.

Konstantina Chrysostomou

Architekt miasta powinien być przede wszystkim dobrym członkiem zespołu. Promować współpracę. Słuchać. Projektować z empatią i rozumieć potrzeby ludzi – w tym tych niewidzialnych. Architektura jest świetnym narzędziem demokratyzacji miasta i powinniśmy z niej korzystać możliwie szeroko. Projekt to nie tylko linie na papierze – to relacje. Powinniśmy wyobrażać sobie, jakie relacje powstaną w wyniku naszych decyzji i jaki będą miały wpływ na codzienne życie ludzi.

prof. Piotr Lorens

Tę dyskusję dopiero zaczynamy. Wykorzystujemy tę konferencję jako okazję do uruchomienia nieformalnej sieci architektów miast. Mam nadzieję, że będziemy ją rozwijać – być może już za rok, w Gdańsku, wrócimy do pytania o wizję urbanistyczną, mając za punkt wyjścia bogatszą wspólną praktykę.





Ryc. 9.14. VI Panel dyskusyjny. Źródło: Grzegorz Mehring.

10 Podsumowanie

prof. Piotr Lorens
Architekt Miasta Gdańska

Kończąc obrady naszej konferencji sformułować możemy szereg wniosków i spostrzeżeń – zarówno na potrzeby formowania polityk architektonicznych jak i związanych z procesem ich wdrażania.

Po pierwsze, koniecznym wydaje się doprowadzenie do przygotowania krajowych polityk architektonicznych w każdym kraju Unii Europejskiej. Szczególne wyzwanie w tym zakresie stoi przed Polską.

Po drugie, owe polityki krajowe powinny przekładać się na dokumenty przygotowywane na szczeblu lokalnym – przede wszystkim miast. To tam bowiem zapadają najważniejsze decyzje dotyczące kształtu naszej przestrzeni.

Po trzecie, w procesie opracowania polityki powinniśmy uwzględniać bardzo szerokie spektrum zagadnień – w tym również te wynikające z koncepcji Nowego Europejskiego Bauhausu czy Procesu z Davos. Konieczne jest także wzięcie pod uwagę głosu wszystkich interesariuszy – także (a może przede wszystkim) społeczeństwa obywatelskiego.

Po czwarte, musimy sobie uzmysłowić, że czasem ważniejsze od ostatecznego kształtu zapisów takiego czy innego dokumentu jest proces jego powstawania. Bo to właśnie na etapie formułowania dokumentu prowadzona jest realna dyskusja na temat naszych oczekiwań.

Po piąte, aby cała ta praca miała jakikolwiek sens, konieczne jest stworzenie instytucji odpowiedzialnych za wdrażanie tych polityk. Na szczeblu lokalnym rolę tę pełnić może Architekt Miasta. Konieczne jest jednak prawne określenie kompetencji osoby pełniącej tę funkcję oraz rozpropagowanie idei powoływania architektów miast na szeroką skalę.

Po szóste, aby wszystkie wyżej wymienione punkty możliwe były do realizacji, konieczne jest podnoszenie świadomości ogółu społeczności co do istoty i znaczenia jakości otaczającej nas

przestrzeni i roli nas wszystkich w jej kształtowaniu oraz możliwości przekładania jej na konkretne rozwiązania projektowe.

Powyższe konkluzje oczywiście nie wyczerpują całego spektrum sformułowanych podczas konferencji idei i poglądów. Nieco bardziej uporządkowaną tego formą jest Deklaracja Konferencyjna załączona do niniejszej publikacji. Zachęcam wszystkich zainteresowanych do jej starannej lektury.

Niezależnie od rozważań dotyczących polityk architektonicznych, konieczne wydaje się także kontynuowanie dyskusji rozpoczętych w trakcie naszego spotkania. Zapewne będzie ku temu okazja podczas planowanych na 2026 rok Kongresu Architektury Polskiej oraz Kongresu Urbanistyki Polskiej.

Niezależnie jednak od tych wydarzeń, już teraz zapraszam Państwa ponownie do Gdańska, w grudniu 2026 roku. W tym terminie planujemy bowiem organizację kolejnej konferencji, tym razem poświęconej zagadnieniom kreowania wizji rozwoju miasta. Mam nadzieję, że stanie się ono interesującą platformą do kontynuacji wątków rozpatrywanych w trakcie naszych obrad.

Serdecznie dziękuję wszystkim Państwu za udział w naszym wydarzeniu. Przy tej okazji chciałbym raz jeszcze wyrazić wdzięczność wszystkim współorganizatorom, moderatorom, prelegentom i panelistom. Wyłącznie dzięki Państwa zaangażowaniu udało nam się zorganizować tę debatę.



Ryc. 10.1. Piotr Lorens podczas wypowiedzi na konferencji. Źródło: Grzegorz Mehring.











Ryc. 10.2. Konferencja „Polityki architektoniczne jako europejski standard". Źródło: Grzegorz Mehring.

11 Deklaracja gdańska w sprawie kształtowania polityk architektonicznych

Polityki architektoniczne jako europejski standard. Inwestowanie w wysokiej jakości środowisko życia dla wszystkich

Europa XXI wieku stoi na rozdrożu – w obliczu rosnącej niestabilności geopolitycznej, nasilających się zmian klimatycznych oraz przekształcania się przestrzeni miejskich w obszary nierówności społecznych, zanikającej tożsamości kulturowej i architektonicznej, degradacji przestrzeni oraz braku dostępu do godziwych warunków mieszkaniowych. W obliczu tych wyzwań jedynie ambitna, zintegrowana i ukierunkowana na jakość polityka architektoniczna może zapewnić skuteczne wdrożenie celów Unii Europejskiej na szczeblu lokalnym.

Europejskie środowisko budowlane i architektura jutra powinny charakteryzować się wysoką jakością i przynosić korzyści wszystkim. Nie pozostawiając nikogo w tyle, europejskie multidyscyplinarne i partycypacyjne modele zarządzania miastami oraz innowacyjne działania muszą sprzyjać włączeniu społecznemu, dostosowywać się do zmian klimatu, a także promować zrównoważony rozwój dzielnic w miastach i na obszarach wiejskich poprzez zintegrowane i zrównoważone podejście. Dziedzina architektury nadal odgrywa kluczową rolę w promowaniu standardów jakości.

Kontekst / Wprowadzenie

W ostatnich latach w europejskiej polityce wzrosła świadomość pozytywnego wkładu, jaki wysokiej jakości środowisko budowlane może wnieść w dobro wspólne. W kilku ostatnich inicjatywach politycznych położono silny nacisk na potrzebę przyjęcia holistycznego podejścia do środowiska budowlanego i podniesiono świadomość kluczowej roli architektury na wyższy poziom polityczny. Inicjatywy te przyczyniają się do zwiększenia świadomości faktu, że wysokiej jakości środowisko budowlane jest motorem wzrostu gospodarczego, spójności społecznej, odporności na zmiany klimatu i ożywienia kulturalnego. Tworzą one impuls do zmiany sposobu myślenia podmiotów

politycznych i gospodarczych, stanowią silną zachętę dla uczestników rynku i ostatecznie przyczyniają się do stworzenia ram niezbędnych do osiągnięcia wyższej jakości naszego środowiska budowlanego.

Rola architektów i polityki architektonicznej

Aby architekci, projektanci urbanistyczni, planiści, architekci krajobrazu i inni specjaliści zajmujący się środowiskiem budowlanym mogli wnieść swój wkład dzięki swojej specyfice zawodowej, konieczna jest holistyczna, integracyjna, transdyscyplinarna i długoterminowa wizja architektury i środowiska budowlanego oparta na podejściu zorientowanym na jakość. To kompleksowe podejście musi zostać przyjęte przez polityków i włączone do polityki architektonicznej na szczeblu krajowym i lokalnym. Takie podejście zostało już wyrażone w dokumencie „Wspólna kultura architektury", którego autorzy opowiadają się za inwestowaniem w wysokiej jakości środowisko życia dla wszystkich.

Architektura nie jest już wyłącznie kwestią estetyki – stała się narzędziem bezpieczeństwa społecznego, odnowy gospodarczej i spójności obywatelskiej. Odgrywa ona również kluczową rolę w procesie kształtowania i zachowania tożsamości lokalnej, a także w tworzeniu i utrzymaniu specyficznych krajobrazów kulturowych europejskich miast. Dlatego też konieczne jest odejście od polityki skupionej wyłącznie na Zielonym Ładzie na rzecz modelu łączącego odporność klimatyczną z bezpieczeństwem energetycznym, społecznym i gospodarczym, a także z kulturowym wymiarem rozwoju.

Polityka architektoniczna jako instrument integrujący strategie kulturowe, przestrzenne, mieszkaniowe, środowiskowe i społeczne, musi teraz odpowiedzieć na nowe priorytety – nie tylko dostosowanie się do zmian klimatycznych, ale także przygotowanie infrastruktury miejskiej na sytuacje kryzysowe: migrację, wojnę, kryzys mieszkaniowy i transformację cyfrową. Nadrzędnym celem musi być jakość życia obywateli Europy.

Architekci – otwarta, interdyscyplinarna i społecznie odpowiedzialna grupa zawodowa – są gotowi podjąć się roli liderów zmian. Dzięki swojemu wykształceniu są w stanie uwzględniać perspektywy środowiskowe, społeczne i gospodarcze w projektowaniu urbanistycznym, tworząc przestrzenie, które zapewniają trwałą wartość i wspierają demokratyczny charakter lokalnych społeczności.

Wzywamy zatem do uznania polityki architektonicznej za standard europejski przez rządy krajowe, regionalne i lokalne – powinna ona stać się kluczowym elementem strategii urbanistycznych i inwestycyjnych, łącząc wartości Nowego Europejskiego Bauhausu z pilną potrzebą stabilności i bezpieczeństwa Europy.

Perspektywa europejska – wiodąca rola sektora publicznego

W ciągu ostatnich 30 lat wiele krajów i regionów Europy opracowało politykę publiczną wspierającą wysokiej jakości architekturę i promującą doskonałość projektowania. Obecnie większość administracji w UE, a ponadto Islandia, Norwegia i Szwajcaria posiadają oficjalną politykę architektoniczną na szczeblu krajowym / regionalnym. Liczba ta rośnie od początku lat 90. i oczekuje się, że w kolejnych latach będzie nadal wzrastać, co oznacza, że wkrótce Europa będzie w znacznej mierze objęta krajowymi / regionalnymi politykami architektonicznymi. Większość z nich przyjmuje podejście „wszechstronnej polityki strategicznej", w której projektowanie środowiska zabudowanego postrzegane jest jako zagadnienie przekrojowe, mogące generować wiele korzyści i wartości w różnych dziedzinach oraz definiować zestaw inicjatyw i działań, a mianowicie promowanie świadomości społecznej na temat znaczenia wysokiej jakości środowiska zabudowanego.

Perspektywa lokalna – kluczowa rola samorządów i społeczności lokalnych

Niezależnie od perspektyw narodowych, europejska polityka subsydiarności i upodmiotowienia społeczności lokalnych wskazuje na wiodącą samorządów miast w kształtowaniu przestrzeni zbudowanej. Rola ta wiąże się z wielką odpowiedzialnością za architekturę przestrzeni wspólnej, ale także za jej osadzenie w lokalnej tożsamości i poszanowanie dziedzictwa. Wszystkie te aspekty stanowią ważne uzupełnienie wyzwań o charakterze europejskim i globalnym, muszą być jednak osadzone w lokalnych kontekstach. Dlatego – niezależnie od polityk narodowych – koniecznym jest wypracowanie polityk lokalnych, stanowiących podstawę do przemyślanego i konsekwentnego kształtowania krajobrazu kulturowego europejskich miast.

Architekci miast – motor zmian

Aby kształtować i wdrażać te polityki na poziomie lokalnym – który wydaje się najważniejszym obszarem interwencji – należy wskazać „motor zmian". Rolę tę może pełnić architekt miasta – profesjonalista działający w imieniu społeczności, strażnik lokalnej tożsamości, ale także uznawany za motor wdrażania wartości europejskich.

Wpływ polityki architektonicznej

Polityka architektoniczna – obejmująca kompleksową wizję długoterminowej integracji wszystkich istotnych aspektów jakości, w tym estetyki, zrównoważonego rozwoju i przystępności cenowej we wszystkich procesach kształtujących nasze środowisko życia – ma istotny wpływ na procesy zarządzania projektowaniem, a mianowicie poprawia koordynację polityki, ułatwia współpracę międzysektorową w ramach administracji publicznej i poza nią oraz umożliwia różnorodność inicjatyw promujących najlepsze praktyki i wspierających kulturę kształtowania przestrzeni. Mając na uwadze, że środowisko zbudowane jest odzwierciedleniem społeczności, a odpowiedzialność za jego ogólną jakość spoczywa w dużej mierze na sektorze publicznym, władze publiczne powinny promować wartość projektowania przestrzennego jako polityki publicznej sprzyjającej kulturze jakości i kształtowaniu przestrzeni. W Europie sektor publiczny ma już znaczący wpływ na kształtowanie środowiska zbudowanego, czy to poprzez politykę planowania, opracowywanie systemów kontroli, zapewnianie środków na inwestycje w infrastrukturę i środowisko zbudowane, czy po prostu poprzez swoją rolę jako właściciel lub użytkownik nieruchomości. Jedną z głównych korzyści płynących z polityki w zakresie architektury jest opracowanie nowego zestawu nieformalnych narzędzi zarządzania projektowaniem urbanistycznym, które wcześniej nie istniały w niektórych krajach, takich jak nowe inicjatywy uświadamiające i edukacyjne, a także szersze wykorzystanie systemów nagród, komisji ds. oceny projektów, konkursów architektonicznych itp.

Krajowe przepisy i polityka mają zasadnicze znaczenie dla określenia ambicji, a także kluczowych zasad i działań, które rząd zamierza podjąć w celu poprawy jakości środowiska zabudowanego. Polityka architektoniczna może mieć pozytywny wpływ tylko wtedy, gdy jest skutecznie wdrażana i odpowiednio finansowana, w przeciwnym razie pozostanie jedynie szczytnym zamiarem i nie będzie mogła odegrać żadnej roli w zarządzaniu projektowaniem przy braku stałej koordynacji i zasobów na wdrożenie.



Ryc. 11.1. Kunszt Wodny – miejsce, w którym odbyła się konferencja. Źródło: Jerzy Pinkas.





GDAŃSK

STUDIA
MATERIAŁY
ANALIZY

ISBN 978-83-973708-8-3